11606

Bibl. Jag.

IV

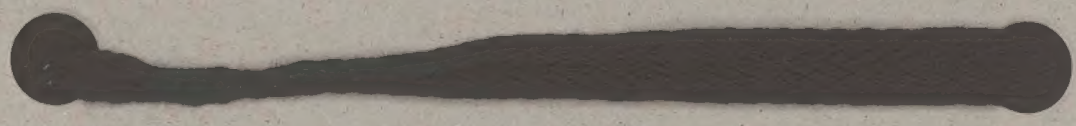

11606 IV

W 138

Przyb. 142/04

Przyb. 143/04

Proces Galicyjskiej Kasy Oszczędności

oraz sprawa Stanisława Szczepanowskiego m. in. list Heleny Szczepanowskiej do Zofii Odrzywolskiej, Urzędu z małego pamiętnika Kazimiera Odrzywolskiego, list otwarty do Zarządu, wycinki prasowe.

Rkps, masz, druk.

AP 158

Bibl. Jag.
AP 162
~~I D/68~~

Słowo Polskie, Lwów 20.X.1899
2.XI.1900

Twórca przemysłu naftowego, Schodnica

Szczepanowski Stanisław (ojciec)

ur 1847 w Kościanach Wkp
od 1886 do 1897 poseł do parlamentu wiedeńskiego

1897 redaktor Słowa Polskiego

+ 1900

Kazimierz Odrzywolski + 1900
towarzysz Szczepanowskiego

Proces Szczepanowskiego 1899
sprawa Kasy Oszczędności

AP 162

Bibl. Jag.

Proces Sreripanow Riego

Słowo polskie N° 249 z 21. X. 1899.

Sprost. Kary oczyszczenia przed Sądem.
Przedstawianie świadka p. K. Wolskiego.

Świadek: Doradca p. Szczepanowskiego
jestem w 1880 r. gdy wracałem z Anglii. Po ukończeniu
techniki zostałem zaangażowany przez niego jako
inżynier technikum i jako taki byłem użyty
w biurze p. Szczepanowskiego we Lwowie, potem
w Schodnicy, potem w Mszanie, potem znowu
w Schodnicy, tak że miałem sposobność wyrobić
sobie dosyć sądu o jego przedsiębiorstwach.
Przypominam sobie dokładnie, jak dalece
p. Szczepanowski wówczas głośny zwrócił uwagę
na kopalnię węgla, jako to w Mszanie górnictwo, która stanowi zawsze pierwszą pod-
stawę dla rozwoju przemysłowego w kraju.
I jestem dziś przekonany, że widmy ten
wielki potrzebny tak przez p. Szczepanowskiego
jak i p. Dzierzbę na kopalnię węgla kosztem
innych przedsiębiorstw, bo pierwszym jest-

się czynem krokiem, który w dalszych konsekwencjach doprowadził do katastrofy. Kapitał bowiem nawet jeśli jest racjonalnie eksploatowany stymuje wielkich kapitałów, pociągnął za sobą wielki kredyt i spowodował, że p. Stanisławski pod naciskiem Żydów, musiał sprzedać Schodnicę w przededniu jej rozkwitu, co było długim fatalnym krokiem.

Prow: Czy za pańskiej bytności w Bystrzycy robiono tam próbne wiercenia?

Św: Tak Panie Adwokacie, ale na zasadzie spekulacji przyjeżdżał się bliżej tym wiertom, zajął wyłącznie budową kolei. Na cele kopalni stał wtedy p. Zdanowicz, który ile mogę sądzić prowadził roboty wcale ogłędnie i oszczędnie, który nie ciesząc się jednak względami miejscowego i centralnego zarządu p. Heinrich podawał się niekiedy, że usunięto p. Zdanowicza i zdaje się na innym miejscu. Wtedy to zaprowadza się gospodarkę na wielką skalę, zresztą wtedy

wielkie wkłady, co gorsza wkłady w kierunku nierzetelne bardzo produktywnych, na co zaś innych zawsze być pieniędzy. Pod wpływem życia i obiadów p. Smeka, ks. p. Heinrich i patrzący przez jego oczy p. Zima – dawali zupełnym zaufaniem, mimo że obiadów jego nigdy się nie spodziewały. .... Co do centralnego zarządu, czyt. naturalnie nie znam, bo byłem zawsze w kopalni, ale mam takie wrażenie, że administracja była kosztowna i wiele powodowała do życzenia. Słyszałem o niej wiele niekorzystnych sprzeczności od p. Piskorubo. :: Zauważyłem zdaje Zimy o p. Heinrichu, że ten człowiek b. wiele na siebie podrabuje, ale innym przynajmniej krzywdy nie robi, zresztą kontrowersji tej administracji przy tak wielkim interesie uważałbym za najmniejsze zło; gorsze one zresztą więcej zaniedbywaniem rzeczy najróżniejszych i tak z.

pierw listy a nawet telegramy tygodniami leżały nieotwierane. T. Supiankowski był wtedy we Wadowicach poczem i osobiście tych rzeczy dogłądać nie mógł, a gdy chciał się wyrwać z parlamentu – a chciał kilkakrotnie, to go Dmowski nakłaniał, że nie powinien tracić tej pozycji, która dla stanu jego interesów, może być ważną.

Prez.: A dalsze szkoły prócz wieczorowej za p. Dmowskiego?

Św.: Wołałbym: tak jest, ale wtedy będę już w Lichadinicy. Obiło mi się wiele oczu powinien jednak nie miałem bezpośredniej styczności z względu, nie mam niestety żadnych dowodów w ręku, nie jestem dziś w stanie stanowczo twierdzić o ile te wadliwe raporty spowodowane były niedbalstwem, niedołęstwem zarządu, a o ile świadomą zbrodniczą tendencją,

do jeziora, z tych p. Trzepanowskiego, jak pamiętam z owczesnych rozmów nie dochodziły inne zapotrzebowania jak o grubości 2 metrowej węgla i że na tej podstawie zima pers, aby dostarczyć tę kopalnię. Naczelnym kierownikiem przedsiębiorstwa był p. Heinrich, osoba normalna p. Trzepanowskiemu przy zimy, a oprócz tego byli w pojedynczych miejscowościach osobni kierownicy: w Wyszynie p. Mutz w Trzcianiczynie p. Wispek, w Majdanie p. Brzozowski, w Schodnicy ja i t.d. Prez. Trzeciakowski pan nam opowiedział, że w r. 1893 zajęcie w Kapelusz p. Trzepanowskiego pan pomnożył i w spółce z p. Odrzywolskim wtedy pan w te wierzenia, więc jak to dalej szło? W. W.: Objęliśmy te wierzenia w r. 1893. Zaś na wiosnę w r. 1894 sprzedał p. Trzepanowski Schodnicę, poczem przedsiębiorstwo akordowe dla akcyjnej spółki

Schodziny w 1895 sami nabyliśmy część parcel Pasieczki. W r. 1895 już zupełnie nie był nam tajny stan interesów p. Szczepanowskiego, że jest zagrożony i mieszkając w Krakowie dużo rozmawiałem o tym z p. Zimą, który mi zawsze nie dał poznać, że ewentualnie dużo będzie potrzebował pomocy z powodu tego procesu. Nigdy mi jednak Zima nie mówił tak wyraźnie swego położenia, jak z końcem 1895 r. Widząc rozgoryczenie p. Lodzińskiego byłem skutkiem tego. Wtedy p. Zima przedstawił rzecz w ten sposób, że obawia się zupełnej katastrofy wskutek wysokiego kredytu p. Szczepanowskiego. Dużo portfel Schotlowy miał być przedrocony. P. Kleberg czynił z tego powodu trudności — Także p. Zima zupełnie nie wiedział jak zamknięcia tego roku przejdzie, wtedy Lobkowicz gwarantuje za p. Szczepanowskiego

na sumę 550.000, którą mam Zima wskazał jako konieczną. Dokładnie nie znaliśmy cyfry długu Szczepanowskiego, ale wyobrażaliśmy sobie około 3 milionów. Nie mieliśmy wtedy jeszcze interesu stojącego, ale że się zapowiadał, a to przez wzięcie kredytu w Kasie Oszczędności. Co do innych przedsiębiorstw, poruszam się w obrębie około kilku. Z ramienia p. Szczepanowskiego miano by odnieść wrażenie, że i tamte przedsiębiorstwa na podobnych fundamentach były budowane. Ja tego wrażenia nie odniosłem. Dwa nasze przedsiębiorstwa naftowe, oparte były na racjonalnych podstawach ekspertyzy geologicznej. Technika wiertnicza stała na dzisiejszym stopniu. Ostatecznym rezultatem tych przedsiębiorstw naftowych p. Szczepanowskiego charakteryzuje się mały racjonalną podstawą. Nie tylko w Schodnicy i w Słobodzie, ale nawet w takim Bitkowie, o którym wiemy, że składnicy się

straty w bezpośrednim sąsiedztwie szybu, dla który doprowadzono tylko do dwustu kilkudziesięciu metrów, obecnie jest spółka dobrowolska, w większej głębokości dochodzi się większych sukcesów. Takowe to i w którem miejscu p. Szczepanowska na 80m. głębokości szyb, który zaniechano, wskutek wdarcia się źródła, a obecnie w sąsiedztwie, p. Gorczyński sprzedał swą kopalnię za 700.000 r. Ja posiadam jako dowód, że te przedsiębiorstwa nie powstawały się tak nierozumnie, jak przedsiębiorstwa szybowe, chociaż wiele z tych terenów, jak Wola Komborska, który zaniechano, wskutek dawniej technicznej górniczej nie dozwalającej iść głęboko, nie mogą dziś być uważane za wypróbowane już z ujemnym rezultatem.—

Przechodząc: Gdybyśmy zapytali Pana, czy przyczyna sprzedaży straty

i ruinę p. Trzepanowskiego; tok interesów, zajęcia jego w Kasie Państwa, niedopilnowania interesów, a może zaniedbań?-

świadek Wołoch: Ja właśnie sądzę że ten gdzieś moment, podczas na kopalni zajęty, który wymagała wielkiej kapitałów, a te czerpane z Kasy, nie z instytucji, które oficjalnie ich dać nie mogła, tak że p. Zima krył się z tem, tak że p. Zima krył się z tem że zaangażowanie w kopalni zgoła było niepotrzebne, ale p. Trzepanowski miał zdanie, że gdy ta kopalnię rozwinie się jeszcze w lepszych okolicach, mianowicie w Kodymji to będzie jeden rzecz, a w dalszych konsekwencjach fatalny wpływ było to, że te wielkie wkłady pociągnęły konieczność sprzedaży w Schodnicy, - tak interesownie napadł p. Zima. To był krok, który moim zdaniem, zdecydował o losie tych przedsiębiorstw.

Prezes: Mamy odpisek taki od p. Zistedesa,

że p. Szczepanowski był przekonany, że kopalnia
węgla będzie lepsze zwróci nafty — i dlatego
zdecydował się sprzedać Schodnicę, — podczas
gdy Pan jest zdania, że ta sprzedaż przyszła
pod naporem do skutku?
Świadek W. Wie, że dyr. Zima w rozmowach
miewał wspomnienie, że ogromne wydatki sobie
robi, że się nie opłaci wtedy, kiedy naprzód
nie wiąże, aby zmusić Szczepanowskiego do
zrobienia drogi, a więc i sprzedaży Schod-
nicy. Przew: Co pan wie z opowiadania samego
Zimy? Świadek W. Jak jest, przejazd był tak
wielka, że p. Szczepanowski parę razy z ellipe-
dami przyjeżdżał do Schodnicy, a było to
wtedy, kiedy on mógł wiedzieć, że Schodnica
rokuje więcej nadziei. Wiadomość Bilińskiego
już w Styczniu 1894. Dowód do drugiego kompro-
misu z produkcji ówczesnej Schodnicy nie
został sprzedany poniżej wartości, ale dodać
należy, że już wtenczas był zmarnowany

Były już były doprowadzone do drugiego kongresu tj. tego który przechodzi pod ewentualnym tytułem i daje wielkie rezultaty. Ja nie byłem wtedy we Lwowie, tylko w Schodnicy, nie jestem w stanie powiedzieć – jaka była rozmowa między p. Zimą – a Szczepanowskim., ale to mogę powtórzyć co z ust samego Zimy słyszałem. t. j. że zmusił p. Szczepanowskiego do sprzedaży Schodnicy – i zgubił przez to jego, kasę i siebie. Pierwszą groszową dla p. Szczepanowskiego udzielił w r. 1892 w tym roku napisał do mnie p. Szczepan. wskutek rozmowy z p. Zimą, prosząc mnie, abym na pewną kategorję weksli do 40.000 dał mu tyle, celem wyratowania innego tyla, które miało szkodzić kredytowi Szczepanowskiego. Tę sumę tu pożyczyłem. Drugą groszową 550.000 miała miejsce w zimie 1895/96., a to wskutek przedstawień p. Zimy, który podczas jego obecności jako wyrocznia rozpaskine.

Przewodniczący: Od pośrednich Linie wynosiła, że przez decyzję p. Szczepańskiego portfel rekalamy już się znacznie zmniejszył i że nie może go przez bilans przeprowadzić...

Świadek Wł. Byda tylko mówi o portfelu, który chciał zmniejszyć do 3 miliardów, t.j. do wysokości funduszu zapasowego, Wszelkie pod górę tego zwyżkowaliśmy się dalej p. Szczepańskiemu tłumaczyć. Świadek zeznaje, że istnieje pewna kategoria rekalamacji, za które przeciętnie zostaną te 550.000 mk. W tem mniemaniu, że fok się stał, zostawiliśmy dla odsetek i dopiero od rodzaju przeszłego dowiedziałem się, że kwoty p. Szczepańskiego wcale się nie zmniejszyły przez wekslowe zobowiązania p. Szczepańskiego weszła książka wynosiły 334.833.000 mk. Świadek Wł. Do nie było mi nowości wiadomo. Mnie porządek

że mieniu z rozmów z p. Dinę, że to jest Krzyż
wehlony p. Szczepanowskiego, kt. Dinę chce
zmniejszyć. W jakim celu rozdały zwyte
te pieniądze, czy istotnie jak obliczą p.
Szczepanowski nie mogą się zgodzić w kwo-
cie dlaw mniejszej p. Dinę w tym względ-
ku nie był z nim otwarty. Gdyż by mieszko-
wił by mer w ten sposób że to jest Kra-
dyż p. Szczepanowskiego, który nie jest
formalny i musi być pokryty, nie
byłby on mer wchodzi. Zarządzenie
Dinę mer udostępnić kwoty na kopalni
nafty w Schodnicy, co rozumie znaczenia
na końcowy rok, ale zaangażowanie
się tak wysoką kwotą w Dinę na interesie
p. Szczepanowskiego pod względem zarzą-
[illegible]

Mapka z widokiem pałacu
Kazimierza Sanguszki
dobrze [illegible] Sokalu
[illegible]

Urywki z małego pamiętnika
Kazimierza Odrzywolskiego.

24 stycznia 1898. W biurze dostaliśmy list ze Schodnicy, że w jednym szybie jest pełno ropy, a w drugim przyszły już małe wybuchy, oczekujemy jakiej zmiany w naszych interesach, bo cały przeszły rok był dla nas bardzo ciężki. Chcąc ratować interesa S.S., a więc spłacić jego kolosalne długi, trzeba było tworzyć wielkie interesy i dlatego rok przeszły był prawdziwym siewem pieniędzy. I tak:

1. dokupiliśmy za grube sumy terena w Schodnicy i urządziliśmy na nich kopalnie, tam gdzie teraz oczekujemy rezultatów.
2. Rozeszliśmy się z Anglobankiem i musieliśmy wybudować prawie miasteczko złożone z budynków dla robotników, urzędników; przebudowaliśmy fabrykę narzędzi i to wszystko w paru miesiącach zimowych i wiosennych przy strasznej słocie.
3. Wzięliśmy tereny w Rumunii naftowe i węglowe, ogromne obszary i zaczęliśmy roboty, obecnie oczekujemy rezultatów na terenach naftowych.
4. Objęliśmy Słowo Polskie z 600 prenumeratorami pismo zdyskredytowane, a dziś mamy już 5000.
5. Założyliśmy drukarnie rotacyjne, kupiliśmy dom jeden gotowy przy placu Dąbrowskiego.
6. Dokupiliśmy drugi i zburzyli i wybudowali nowy, żeby z tamtym tworzył jedną całość.
7. Urządziliśmy centralne ogrzewanie i oświetlenie elektryczne.
8. Zaczęliśmy na świeżo wziętych terenach wiercenia 1.Dźwiniacz 2. 3.Wiciów 4.Ropa 5. Kosmacz.

9. W przeszłym roku wierciliśmy na terenie Wiśniewskiego i w Truskawcu bezowocnie i zwinęliśmy roboty.
10. Wyrobiliśmy pożyczkę w Düsseldorfie 1.200.000 i spłaciliśmy Anglobank 400.000.
11. Kupiliśmy 10 kamienic w Wiedniu.
12. Załatwiliśmy z Abramowiczem, który nam kwestyonował nabycie kopalni od niego i tym sposobem uwolniliśmy się od procesu.
13. Uwolniliśmy Rutowskiego od długów, które go już do egzekucji doprowadziły.
14. Urządziliśmy i dokończyli kościół w Schodnicy.
15. Staraniem naszem i subwencyą utrzymaliśmy jedynego kandydata na profesora w Borysławiu.
16. Wybudowaliśmy szkołę i zaprowadzili naukę w niej.
17. Dopomogliśmy wydawnictwu Polek i świeżo dodawanej Gwiazdce do pism ludowych.
18. Staraniem i pomocą naszą zaczyna wychodzić Czytelnia.
19. Naszym kosztem będzie wychodzić Historya Polska.
20. Dopomogliśmy znacznym kredytem dawnym naszym kierownikom do objęcia przedsiębiorstw wiertniczych.
21. Urządziliśmy przy fabryce narzędzi także na małą skalę stolarnię parową.
22. Staraniem naszem i subwencyą wprowadziliśmy wykłady popularne.
23. Patentowaliśmy dwa nasze wynalazki.

Wieczorem przyszedł do nas do biura Zima dyrektor. Wielki to człowiek, opatrzność prawdziwa dla Galicyi; gdyby nie on, nie byłoby żadnego ruchu przemysłowego u nas, on jeden pojmuje to, że

przemysł bez kredytu istnieć nie może. Pocieszaliśmy się wzajemnie. Zapewniliśmy go, że całą naszą troską jest jego niepokój i że wszelkimi siłami dążyć będziemy żeby sprzedać kopalnie, zapłacić dług i uwolnić go już od Kasy Oszczęd. Ze łzami w oczach ucałowaliśmy się. Strasznym jest ten widok starca, który nie może mieć ani jednego dnia wypoczynku, niewolno mu zachorować, bo z tymi długami nie może oddać komuś drugiemu Kasy.- O gdyby Bóg pozwolił dojść do tego, żeby spłacić ten dług w Kasie. My żyjemy tylko myślą o Kraju i jego rozwój mamy na oku - więc może Bóg wszechmocny dopomoże nam w zamiarach naszych i nie jakiem wyjątkowem szczęściem ale zwykłym rezultatem pracy i usiłowań nas obdarzy, bo dlaczegoż nie mielibyśmy mieć tego powodzenia co Anglobank lub Gartenberg lub Austro-Belge ?

25 stycznia wtorek. Ponieważ chcielibyśmy sprzedać kopalnię w Schodnicy dlatego dziś wysyłaliśmy opis i daty do Londynu, gdzie mogą być kupcy. Tyle razy traktowaliśmy o sprzedaż i bez rezultatu, że i teraz robimy kroki ale bez nadziei. Może doczekamy się ropy na zaczętych terenach, szczególnie Kosmacz byłby dla nas i S.S. zbawiennym, bo dzisiaj destylarnia w Peczyniżynie niema właściwie ropy. Ze Schod. sprowadzenie tyle kosztuje, że przy dzisiejszych cenach nafty nie opłaca się destylować.

27 stycznia czwartek. Dziś o 10-ej poszliśmy do Sejmu, żeby słyszeć mowę S.S. jak zawsze wspaniałą, pełna historycznych poglądów i porównań, krytyka jego, z którą się zwrócił do posła Okuniewskiego, mimo, że była ostra, przecie w tonie nie widać zjadliwości. Wieczorem przyszli Szczepanowscy do nas, mówiliśmy o sprawach sejmowych, o posłach i pracy jaka w tej kadencyi będzie załatwiona.

28 stycznia piątek. Dziś S.S. i Wacek pojechali do Wiednia na posiedzenie w sprawie kartelu. Chodzi o obronę naszego przemysłu, bo go żydzi i obcokrajowcy, w których rękach już jest 4/5 całej produkcyi, chcą połknąć. My jedni jesteśmy dziś wielkimi producentami w całej Galicyi, jeżeli mybyśmy sprzedali,przemysł cały przechodzi w obce ręce, a prawdopodobnie będziemy zmuszeni sprzedać, bo kredytu trudno dostać, a jeżeli mamy to tylko z Kasy Oszczędn. której właściwie na przemysł dawać nie wolno i dlatego musimy się starać o sprzedaż, żeby ten dług jak najprędzej zapłacić.

29 stycznia sobota. Dziś dowiedzieliśmy się o dobrej nowinie, że w nowym szybie na kopalni Moserki i Pałac dostaliśmy ropy ale ile, jeszcze niewiadomo.

31 stycznia poniedziałek. Dziś rano o 6-ej przyjechał S.S. z Wiednia jakiś słaby. Sprawy kartelu były obradowane, nie wiadomo jeszcze, czy przyjdzie do skutku. Dziś my tylko z Polaków reprezentujemy wielki przemysł naftowy, czują to wszyscy i zaklinają nas żebyśmy o sprzedaży nawet nie myśleli, bo cóż się stanie ze wszystkiemi towarzystwami z nafciarstwem połączonemi ? Ale to łatwo mówić, wszyscy ci nawet nie domyślają się, co na naszych barkach spoczywa. Mamy to poczucie, dlatego wytężamy siły, myśli i serce w tym kierunku, bo sprawa kraju droższa nam jak wszystko na świecie, ale i największe duchy nasze musiały ulegać przeciwnościom, cóż my dopiero w przemyśle, gdzie wysilenia osobiste znaczą wprawdzie wiele, ale nie wszystko; gdyby tylko o wysiłki chodziło, o sprawę całą byłbym spokojnym.

10 maja wtorek. Od dawna nic nie zapisywałem. W moje imieniny t.zn. 4 marca przeszliśmy straszny dzień, bo zdawało się, że wielki kredyt, który mamy w Kasie Osz. wyjdzie na jaw z powodu artykułu, który się pojawił w Przeglądzie. Obawa przed katastrofą tak nas strasznie przygniotła, że ja chodziłem jak oszołomiony. Niczem są u nas kłopoty, które wielkie interesy za sobą prowadzą wobec obawy przed złością ludzką.- Czuję to dobrze, że potrafimy wyprowadzić S.S. ze wszystkich długów, co stało się dziś naszem marzeniem, ale na to potrzeba czasu i spokojnego rozwoju naszych wielkich przedsiębiorstw.- Dusza rwie się do czynu, wiem o tem, że przez 10 lat spokojnej pracy możemy takie zmiany w kraju zaprowadzić, o których dzisiaj nawet nie marzymy, dwóch warunków nam potrzeba, t.j. spokoju i zdrowia, resztę sami sobie stworzymy.

---

Bibl. Jag.

Acta Albani Archiepiscopi
de Fide Armeniorum

AO 196

Wiedeń 14/11 1895.

Droga moja Kociecko,

Ja zwyczajnie każdy kłopot, każde zmartwienie lubię tłumić w sobie, ale dziś już nie mogę się powstrzymać aby nie podzielić się z Wami. Stan mój nie jest zdrów, dziś całą noc spać nie mógł z powodu silnego bolu serca i ściskania serca, i to już nieraz tak było, chodził, zdejmował wszystko ze siebie i miejsca sobie znaleźć nie mógł, potem przeminęło. Gdy go proszę

wi.chcą nawet.wat doktora, powiadą
co on mi pomoże, on moich
zobowiązań na siebie nie weźmie.
Łamię sobie głowę jakby mu
ulżyć i taki się wydaje że ber.
jakiegoś cudu, ber. jakiegoś losu
szczęścia niema wyjścia.
Co do zdrow. Jakie jestem bardzo niespokojna
czy płuca są zdrowe.
Do doktorów tutejszych, tumanów
niemieckich niema stać żadnego
zaufania, bo też niema
obecnie żadnego ponad prze-
ciętne. Ja w każdym razie
napiszę do Nenssera czy mógłby
nieco więcej czasu i uwagi
nam poświęcić, bo organizm
Stacha jest trochę nie zwyczajny
i w kilku minutach consultacji
niemożna nic mądrego zrobić.

Ale takie chciałam zapytać
Kasia o tego doktora w Krakowie,
Jaworskiego, czy jest dobrym dia-
gnostą w takich ~~chorobach~~
wewnętrznych cierpieniach,
lub może kto inny w Krakowie,
któryby nie tak rabkowo trakto-
wał rzeczy. N.p. Staś zawsze
miał puls bardzo silny ale nie-
równie powolniejszy jak inni
ludzie, co zdaje się być w związ-
ku z jego brakiem wrażliwości
na gorąco i zimno i w ogóle
flegmatyczny jego temperament -
~~Widocznie~~ do silnych uniesień
a nie wrażliwy na drobne
motywa. Więc dobra diagnoza
i dobra rada lekarska dla niego
możeby wyjść tylko od doktora
genialnego, który się zorjentuje,

i który jest i psychologiem
Teraz czy taki doktor jest?
— Stąd twierdzi że niema.
Ja czuję jaką On ma niechęć
głęboką do tego aby się dać zbadać
i kurować; rozeszło mi się że poczęst
dla tego że im rzeczywiście nie
ufa a poczęści instynktowo
ponieważ niechce usłyszeć wyroku
o jakiejś wadzie nieuleczalnej,
jaką wreszcie u każdego człowieka
wynaleźć by można, a która stanie
się niebezpieczną gdy są złe
okoliczności życia, a jest nic nie-
znaczącą gdy żywotność wogóle
jest silna. Tymczasem ta niechęć
Stasia ~~nie~~ powstrzymywała mnie
że ~~jednak~~ już dawno nie proszono
watam takiej consultacyi, bo i ja
także w głębi mam to przekonanie

że najlepszym doktorem dla
Stasia byłby szczęśliwy zwrot
w interesach i jak najprędzej widzia-
łam jaki jego zdrowie, siły, impet
natychmiast odzyskują sprężystość,
gdy jest powodzenie.
Mam takie przeświadczenie że
jakieś przekleństwo wisi ciężko
nad obecnym stanem interesów
Stasia i że zwrot taki niemoże
wobec tego nastąpić. Nie jest to
żadnym mistycyzmem, bo taka
przekleństwo jest konieczną kon-
sekwencją biegu spraw od wielu
lat. Stąd zawsze pod wpływem
konieczności chwilowej niemoże
gruntownie zreformować rzeczy
i wreszcie ma tę opinię że to
są wszystko drobnostki, które
mało zmieniają i poprawiają
natomiast w jakiem wielkim

interesie jak Synowództko, Beerki
i t/p,; i ~~napewno ie coś wiekszego~~
~~potrzeba aby odpowiedziało potrzebie~~
~~ale ja mam zawsze nerwice~~
~~ie~~ ale mnie się zawsze zdaje
ie te mikroby codzienne
~~tak toora~~ pogarszają i coraz w głę-
biej wpychają przepaść ~~i toora~~
i trochu zjadają Stacha.
Zdaje mi się to prawie zrale-
stwem ie piszę w ten sposób;
dotąd mówiłem o tem tylko
z Bożem; tylko z duchami
Mamy i Tatka, prosząc ich
o cud; wiem jednakowoż
ie wy nic tyle nie wzru-
micie i ie żadne słowo
do niepowołanych nie
przejdzie.
Teraz coś spokojniejszego:

Vi Ulla razy teraz stykałam
się z Mac Gowayem; Killa
razy mówił mi o Was. Powiada
że ma tylko dwóch ludzi
w Galicyi, którzy przemysł
pojmują jako pracę umiejętną
wytrwałą i rzetelną i którzy
prędko podnoszą rzemieślnicze
przemysł, a tymi są:
Wolski i Odrzywolski.

Bywajcie mi zdrowi ustrzeżcie
Kreściowo mi najdroższe.

[illegible]

Proszę Jakie aby Kario zapytał
się Piskurnika jaki jest skład
narzędzi gwarectwa, bo nie możemy
wszystkich sobie przypomnieć.
i czy [illegible] można dać komu innemu

petronuscictwo, bo zdaje
mi się że Śniadeckowski
jest tam takie w jakiejś
kontrolującej komisyi a on
wyjeżdża wkrótce do Paryża.

Nie zapomnij donieść o tem

Wpisy z Archiwalnej
ul. Pocztowa Gabinetowy
Sąsiedztwo

Nr 5.

1899
– 1939 r.

AP 158

1899

# AFFAIRE GAL. KASY OSZCZEDNOSCI
# i SPRAWA SZCZEPANOWSKIEGO

wedle sprawozdań "Słowa Polskiego"
/z odpisów Z.Odrzywolskiej/

31/1 /nr 27, III /Pierwsza wzmianka. Na czele numeru urzędowy okólnik uspokajający z podpisem namiestnika. W nr 30 z 4/2, (poranny): Okólnik do starostw i sądów we Lwowie i Krakowie, gwarantujący bezpieczeństwo książeczek wkładkowych w Kasie Oszcz. podpisany przez namiestnika Piniińskiego. Nr popołudniowy str. 2: pod tyt. "Kasa oszczędności" uspokajające okólniki sądowe podpisane przez prezesa sądu apel. Tchórznickiego. Ponadto zapis kaucyjny przed notar. Kukawskim, oraz komunikat następujący:

"W celu autentycznego poinformowania wszystkich zainteresowanych w sprawie zabezpieczenia wierzytelności Gal.K.Oszcz. do pan panów Szczepanowskiego, jakoteż Wolskiego i Odrzywolskiego, podaje się do publicznej wiadomości że: Kasa Oszcz. po przeprowadzonych rokowaniach uzyskała od panów Wolskiego i Odrzywolskiego zeznany dnia wczorajszego przed notarjuszem Kukawskim na rzecz swoją - Zapis Kaucyjny, mocą którego wierzytelności tejże Kasy do pp. W.Wolskiego i K.Odrzywolskiego i S. Szczepanowskiego, aż do maksymalnej wysokości 5.000,000 złr - ubezpieczone zostały na całym majątku dłużników a w szczególności: na kopalniach ropy w Schodnicy, Borysławiu, Dźwiniaczu, Łodynie, Ropie, Gręziowej Paszowej, Wiciowie i Kosmaczu. Dalej na Domu Naftowym we Lwowie. fabryce narzędzi wiertniczych w Schodnicy, a wreszcie na inwentarzach i zapasach.-

W powyższej kwocie mieści się dług pp. Szczepanowskiego wynoszący około 3,000,000 złr. którą to sumę pp. W.Wolski i K.Odrzywolski d o b r o w o l n i e na całym swym własnym majątku ruchomym i nieruchomym z a b e z p i e c z y l i. Wedle przedłożonych autentycznych wykazów sama kopalnia w Schodnicy przyniosła w ciągu roku 1 8 9 8 ogółem 3.439 wagonów ropy, których wynosi 962,920 złr.- Oprócz ofiarowanych przez pp. W.Wolskiego i K.Odrzywolskiego hipotek znajduje się w posiadaniu Gal.

Kasy Oszczędności 78% udziałów p. Szczepanowskiego w kopalni w Dżurowie, która to kopalnia jest w stadium korzystnego

PP. W.Wolski i K.Odrzywolski zgodzili się również zarządu wszystkich swoich przedsiębiorstw w ręce Galicyjskiej Kasy Oszczędności.

Wobec przeprowadzonego tego ubezpieczenia hipotecznego wierzytelności Kasy Oszczędności - z całą stanowczością zapewnić rozważnem realizowaniu ofiarowanych pod hipotekę przedsiębiorstw biorstw Kasy Oszczędności żadne niebezpieczeństwo nie grozi.

Jägermann c.k. Radca Dworu -

[illegible] /nr 28/:

[illegible]

Chcąc należycie zrozumieć położenie, należy ściśle rozróżnić dwa momenty nie mające ze sobą nic wspólnego. Z jednej strony rzeczywiste zaniepokojenie opinii wywołane mniej lub więcej określonemi pogłoskami - jakie pojawiały się od dawna na temat zbyt łatwego kredytu udzielanego przez Kasę Oszczędności - z drugiej strony przygotowana już od dawna, znakomicie zorganizowana, świadoma celu agitacja.- Dziś już nie ulega wątpliwości że ona to była i jest właściwą przyczyną popłochu.

Akcja rozpoczęła się jednego dnia, bez jakiegokolwiek bezpośredniego powodu.- O wysokiem poparciu jakie Kasa udziela kopalni węgla Szczepanowskiego, wiedziano ogólnie od szeregu lat, a w ostatnich czasach raczej korzystne w zaangażowaniu tem zaszły zmiany. Pogłosek zaś o wekslach Jędrzejowicza nikt przecie na serjo brać nie mógł, boć przecie powszechnie wiadomo że weksle te gdzieindziej się znajdują. Mimo to, jak na wspólną komendę, cała datury zapełniła się nagle żydami, przybyłemi jednego dnia z prowincji - a jednocześnie zaczęła się na wszystkich punktach agitacja i wykupno książeczek między biedniejszą wiejską i miejską ludnością. Rabini natychmiast demonstracyjnie udzielali dyspensy od szabasu. Znikła czarna giełda z kantów detmarskich, dając sobie rendez-vous w gmachu Kasy Oszczędności. Zuchwalstwo doszło

do tego stopnia iż żydzi zaczęli gwizdać, śpiewać i odgrażać się urzędnikom, tak że musiano wezwać pomocy polcji.

Ostateczne wreszcie światło na sytuację rzucą sprawdzona przez naszego wiedeńskiego korespondenta /wiadomość?/ o równocze nem wniesieniu przez pp. Byka i kappaporta statutów dla nowego banku o wybitnym żydowskim charakterze. Związek aż nazbyt jasny . Otóż idzie o ściągnięcie kapitałów dla nowo powstającego ogniska rasowo wyznaniowej akcji i dla całego szeregu pokątnych instytucyj, , która po niezdrowej zeszłorocznej spekulacji nagle bez środków i kredytu.-

Ale cała robota miała znacznie dalej sięgające. . . Oto, falanga ruszyła wprost na rozbicie wielkiej krajowej . .... usuwającej się dotąd z pod wpływu żydowskiego. A pośred lenie tego nieprzejrzanego szeregu drobniejszych posterunków o nią opierają.

Zachwianie Kasy Oszczędności - to katastrofa .. ..... upadek kilku banków, kilkudziesięciu Towarzystw Za Kółek rolniczych i t.p. nie mówiąc już o prywatnych . . . . . panie drobnego kredytu i zaufania publicznego na cał Czyż można sobie wyobrazić wdzięczniejsze pole dzi wiołów, które zwykły żyć z cudzej ruiny. Czy można jed.. . . . . lepiej przygotować teren dla dobrych interesów - a nastę go panowania w całym kraju?

Nie dziw też że tak obiecująca akcja z takim naciskiem i wysiłkiem jest przeprowadzana. Nie daj Boże aby wzięła górę. A złamać ją dziś może jedynie stanowcze wystąpienie ze strony tych najwyższych czynników - na które zwróciły się dziś oczy całego kraju.- Nie idzie tu o bezpieczeństwo wkładek, boć przecie fundusz rezerwowy Kasy wysokością swą daje chyba wystarczającą gwarancję, że w najgorszym razie, t.j. w razie zupełnej likwidacji całego kapitału, właściciele wkładek nic stracić nie mogą.

Przecie instytucja stoi pod nadzorem rządu, który przez to samo za nią odpowiada, przecie oficjalny komunikat, w którym powołane

ad hoc osoby tej miary co radca dworu Jägermann i dyrektor Zgórski po przeprowadzeniu ścisłego szkontra, zapewnili właścicieli wkładek, że ani centa nie stracą - jest chyba dostateczną dla nich rękojmią. Ale zrozumie chyba każdy że niezależnie od bezpieczeństwa wkładek, nagłe ich wypowiedzenie musiałoby pociągnąć za sobą wypowiedzenie ze strony dyrekcji wszystkich, tj. dwudziestu kilku milionów pożyczek hipotecznych i całego zastawniczego i wekslowego kredytu. Można sobie wyobrazić jak kraj, wobec takiego kroku by wyglądał.- Nie o bezpieczeństwo wkładek tu idzie - bo to jest zapewnione - ale o złamanie zbrodniczej roboty.-

. . . . . .

Byliśmy zawsze przeciwnikami krzykackiego antysemityzmu, głośnego w słowach, a jałowego w czynach. Dziś idzie o czyn - a jest nim złamanie żywiołów destrukcyjnych, które dziś zrzuciły maskę, związały się w zwartą falangę i wyruszyły na podbój kraju.- Wedle zdania mężów zaufania, są pozycje które można kwestjonować, jak np. kredyt 4.700,000 złr. dla przedsiębiorstw górniczych pp. Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego - ale, gdyby nawet według zdania mężów zaufania, część tego kredytu była zagrożona, to i tak fundusz rezerwowy i specjalne rezerwy do 4 milionów dochodzące zupełną gwarancję że interesy wkładkujących nic a nic nie ucierpią.

Zdaniem fachowych kredyt przedsiębiorstwom górniczym pp. Szczepanowskiego Wolskiego i Odrzywolskiego udzielony - chociaż w biednym kraju . . . . . .na pierwszy rzut oka zdaje się zbyt wielkim, ma poważne pokry[illegible]siębiorstwach, które rocznie przeszło milion złr. w.a. przynoszą. [illegible]na więc wierzytelności [illegible]asy u tych firm uważać za podlegające [illegible]dyt im udzielony może ktoś uważać za wysoki, ale, wobec . . . . . [illegible]siębiorstw i dochodów, jest on, jest on zupełnie kryty.-

list stary do Sanowicza

Sanok Galicyjski Zaw

Bardiowi we Lwowie.

AP 158

# List otwarty

## do Szanownego Zarządu Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie.

Nieustanne krążące pogłoski o zamierzonej sprzedaży majątku pp. Wolskiego i Odrzywolskiego w obce ręce, potwierdzone w ostatnich czasach przez osoby, o których wiarogodności nie można wątpić, każą nam w końcu wierzyć, że istotnie Szanowny Zarząd Kasy Oszczędności zamierza sprzedaż doprowadzić do skutku,

Przeciwko takiej sprzedaży, my, robotnicy zatrudnieni w Schodnicy, czujemy się zniewoleni zaprotestowac.

Wiemy dobrze, że protest nasz nie odniesie skutku, albowiem Kasa Oszczędności, jako wierzycielka pp. Wolskiego i Odrzywolskiego niema najmniejszego obowiązku prawnego liczyć się z czyimkolwiek przyzwoleniem i bez względu na czyjąkolwiek opinią, tak sobie postąpi, jak sama zechce.

Jest jednak okoliczność, która nas upoważnia do zabrania głosu a tą okolicznością jest gwarancya kraju, który podjął się zwrócić Kasie ewentualne straty wynikłe z wierzytelności pp. Wolskiego i Odrzywolskiego. My robotnicy nie stanowimy całego kraju, lecz stanowimy cząstkę ludności, która się składa na fundusz krajowy. Skoro więc obowiązani jesteśmy oddać część zarobku na wyrównanie długów pp. Wolskiego i Odrzywolskiego, to czujemy się temsamem upoważnieni, jeśli już nie do [illegible] wspólnie z innymi stanowić o losach majątku dłużników, to przynajmniej do wyrażenia publicznie, że Szanowny Zarząd Kasy Oszczędności, sprzedając ten majątek obcym, tak nam, jak i wszystkim innym powołanym do pokrycia niedoboru wyrządza istotną krzywdę i to krzywdę dwojaką.

Bo w pierwszym rzędzie pozbywa się możności odebrania swego długu ze samych tylko dochodów majątku, bez czerpania z funduszów krajowych, a powtóre, dobrowolnie w obce ręce wydaje jedyny zakątek kraju, w którym szersze masy ludności zdobywają sobie materyalną niezależność i uświadomienie a temsamem grunt do walki przeciw wrogim żywiołom.

Każdemu a Szanownemu Zarządowi Kasy Oszczędności najlepiej wiadome następstwa wyzucia pp. Wolskiego i Odrzywolskiego z majątku Bezpośrednicm następstwem, strata wynikła z różnicy ceny kupna i cyfry długów poręczonych przez pp. Wolskiego i Odrzywolskiego, strata, która kraj dotknie bo kraj różnicę wyrównać będzie zmuszony. Dalszem następstwem, zdanie całej rzeszy pracowników na łaskę obcych kapitalistów, którzy nie poczuwając się do żadnych dla nas obowiązków, jedno tylko mieć mogą na celu: bezwzględne wyzyskanie bogactw naszej ziemi i owoców naszej pracy

Takim następstwom w razie dokonania sprzedaży możemy tylko uledz, ale nie możemy się na nie zgodzić: a chociaż mimo to Szanowny Zarząd Kasy Oszczędności do sprzedaży dopuści, chociaż opinia ludności kraju faktem się tym nie poruszy, to głos protestu naszego świadczyć będzie, że robotnicy Schodnicy którzy pracą swą przyczyniają się głównie do zaspokojenia pretensyi Kasy Oszczędności właściwie oceniają to, co Szanowny Zarząd spełnić zamierza. —

**Schodnica** w listopadzie 1899.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Władysław Wróbel | Jakób Czeczek | Apolinary Stankiewicz | Julian Czopp |
| Krupa Józef | Edmund Misko | Jan Brzozowski | Bronisław Jackowski |
| Stanisław Kruszyński | Józef Kozłowski | Wincenty Pelz | Wojtowicz Władysław |
| Sanocki Karol | Hujad Ferdynand | Józef Olszewski | Józef Głuszko |
| Edward Schmid | Jan Piotrowski | Józef Mroczko | Józef Lityński |
| Sodwaroski Ferdynand | Wojciech Błaszczuk | Józef Łuczko | Heinrich Haus |
| Jan Karwasiecki | Józef Bumiński | Józef Kurma | Duzińkiewicz Antoni |

[illegible]
[illegible]
Ilszewski Stanisław
Śliwa Jędrzej
Pancerz Piotr
Józef Jamrozik
Wędziucha Paweł
Stanisław Krumpole
Włodzimierz Gadziński
[illegible] Szaman
Szczepan Wal[illegible]
Michał Beczkowski
Wojciech Bałoń
Józef Bieńko
Paweł Ćwiękała
Włodzimierz Męciński
Antoni Wróbel
Stanisław Kucharski
Stanisław Wasik
Antoni Ogaref
Józef Trzaskowski
Józef Leśniański
Kocz, maszynista
Michał Małacuk
Antoni Adamski
Bronisław Sterna
Józef Trzaskowski
Henryk Jamrozik
Dymytr Kucyk
Michał Jamrozik
Emil Ślusarczuk
Jan Wolf
Wincenty Józefczek
Kazimierz Młynarski
Franciszek Młodecki
Jan Mienaluk
Antoni Amelikowski
Alexander Szkurut
Jakób Kogut
[illegible]
[illegible]
[illegible]
Michał Łukaszewicz
Konstanty Gorecki
Zygmunt Gorecki
Ludwig Ignacy
Wojciech Węgrzynowski
Wawrzyniec Orszulak
Felicyan Łodniski
Józef Rybieński
Młyczak Józef
Wincenty Jabłoński
Franciszek Delimoter
Piotr Prorok
Romanowski Władysław
Franciszek Piwowarczyk
Iłko Troń
Gawryło Troń
Pawło Łastowiecki
Andrzej Łaba
Wojciech Bułanda
Frantisek Frgol
Pelc Józef
Ferdynand Mathusel
Juliusz Christ
Julian Górski
Stoworkowski
Br. Goppold
Jan Jurczyk
Piotr Jurczyk
Jędrzej Kocubajło
Gonet Jan
Leonard Janowski
Jakób Haluk
Stefan Popadyniuk
Franciszek Helmbert
Józef Bogdanowicz
Michał Sikorski
[illegible]
Paweł Zborowski

[illegible]
[illegible]
[illegible]

Ignac Tokarz
Michał Dziados
Bolesław Wilczkiewicz
Antoni Furtek
Mikołaj Telesz
Mikołaj Kir
Jędrzej Borek
Józef Podolski
Wojtowicz Wawrzyniec
Jan Serwiński
Michał Kottowski
Wojciech Kandefer
Antoni Gniady
Śliwa Grzegorz
Jan Szyndok
Jan Stokłosa
Michał Wyskówski
Mikołaj Kalaman
Wiktor Pudło
Kazimierz Stojak
Cypryjan Klara
Jędrzej Kopacz
Skiba Marcin
Leopold Słotwiński
Pinkas Haker
Petrus Tarniowski
Stanisław Kobiłoński
Jan Marynowski
Michał Peszyński
Władysław Duklaga
Mang Władysław
Ikwonrat Reřep
Stanisław Wencek
Feliks Olech
Michał Obidniak
Jakób Rozański
Józef Frydlewicz
Jan Haluk
Leon Kruchowski
Paweł Głód
Błażej Stojak
Kazimierz Olech
Franciszek Bobusia
Walenty Pałka
Józef Podsadowski
Franciszek Pierz
Jędrzej Bobusia
Józek Podsadawski
Stanisław Woźniak
Franciszek Krzyształowski
Lucenty Kundowski
Jan Machowski
Franciszek Drajewicz
Piotr Niedźwiedź
Jan Wolański
Szymon Krówka
Paweł Socha
Turek Franciszek
Antoni Wardak
Jan Stratzk
Bolek Marcin
Piotr Smak
Filip Ludwik
Józef Wall
Jan Hajduk
Jakób Bąk
Józef Kobiałka
Adam Przybyła
Jędrzej Delimała
Adam Zabawa
Wojciech Czepiga
Jan Kozieł
Józef Kozieł
Rudolf Kremer
Tomasz Bartula
Adolf Gąsior
Piotr Stojak
Feliks Łęcki
Maksym Oleniarz
Ochała Adam
Piotr Morgenschnabel

Jan Babecki
Jan Trybiec
Stanisław Trybus
Józef Rolewicz
Mikołaj Tarnowiecki
Jan Piróg
Władysław Bliźniak
Józef Sereda
Wojciech Sobolewski
Ignacy Marjan Kossowski
Tomasz Semenów
Stanisław Pochana
Łapko Wincenty
Piotr Warchał
Stanisław Dzik
Jan Dzik
Władysław Dzik
Jan Janik
Jędrzej Dziura
Piotr Kobiałka
Józef Szyszak
Antoni Gnadeczka
Jan Pachana
Jan Warchał
Franc Klatka
Henryk Bilger
Smogula Michał
Józef Malczewski
Franciszek Suppel
Andrzej Kozak
Andrzej Kołacz
Antoni Wojnan
Sawczyn Maciej
Jarosz Franciszek
Szloch Paweł
Wąs Andrzej
Alois Mathias
Jakób Marocki
Jan Tarnowski
Jan Warchoł
Michał Majka
Teofil Weleszczyński
Jan Mazur
Józef Kołasa
Andrzej Dziubak
Maciej Sawczyn
Ihnat Bubeczko
Stanisław Trybus
Stanisław Tkaczyk
Mazur Dymitro
Józef Wolny
Karol Rudolphi
Zdzisław Frankowski
Władysław Kraft
Kazimierz Carpa
Franciszek Koszubat
Franciszek Niemoszyk
Sylwester Kozioł
Jan Jarowecki
Michał Antoszewski
Józef Pasieniewica
Rospan Józef
Dubis Jan
Król Jan
Lankań Henryk
Szczepan Srodulski
Gawron Wawrzyniec
Sybistawicz Szczepan
Paweł Kitta
Miśko Wasyl
Miedler Floryan
Wasyl Proń
Chanej Józef
Beczkała Pawło
Wasyl Luczyn
Karol Jackowski
Bronisław Jackowski
Kudrycz Szymon
Wasyl Dubik
Zboroski Antoni
Leon Jurkiewic

Leszczyński
Józef Pe
Jan Tumidajski
Jędrzej Woltocz
Serdeczny Jędrzej
Bolesław Glazor
Trochan Marcin
Łastawiecki Iwan
Graba Jędrzej
Baran Jan
Kusiuk Józef
Baran Piotr
Batań Jan
Szymon Dziedzic
Stefan Szcucki
Młodecki Jan
Dębowski Józef
Bezierzański Stefan
Weszgarcz A (niechar k)
Lojdik Tomasz
Leon Krzywda
Krzywda Michał
Wachata Józef
Goleń Leon
Woźniak Jan
Ferdynand Otto
Karol Pölak
Kusiak Antoni
Herman Weiss
Kołodziej Stefan
Karol Kraft
Ratka
Stanisław Zajdel
Jędrzej Zajdel
Michał Wacławski
Wojciech Holejko
Piotr Hendogi
Michał Bogacz
Antoni Wacławski
Antoni Wacławski 2.
Matyjeczko Filip
Praisner Piotr
Szymon Banulak
Józef Wojtowicz
Piotr Puszaj
Antoni Fromczak
(nieczytelny)
Paweł Swiscz
Maksym Bubeczko
Jan Albrecht
Paweł Wacławski
Onufry Zubżycki
Jędrzej Kuroz
Michał Frysiek
Onufry Bartolach
Stanisław Lorenz
Franciszek Węgrzyn
Jakób Kurczaba
Teofil Wityński.
Brog Wojciech
Wityska Józef
Kandor Iwan
Antoni Tarnowski
Wattha Dr. Heure
Floryan Wilhelm
P. Ullnawski
W. Zaic
S. Stalski
J. Ważny
Piotr Müller
Stanisław Schäfernaker
Jan Boras
Grzegórz Mitrenko
Teodor Dembiczak
Jakób Liwasz
Paweł Bochenski
Franciszek Piotrowski
Jasłowski Jędrzej
Piotrowski Franciszek
Matla Mikołaj
Michnia Mi

Francis
Józef Pe
Maciej Kokazka
Jan Cieleński
Jędrzej Zubrzycki
Jędrzej Bozek
Tadeusz Nowacki
Józef Kubaszczyk
Jędrzej Buczek
Antoni Wolski
Michał Koroy
Pikul Ludwik
Wojtowicz Tomasz
Wojciech Fr
Jakób Bug
Wojciech Gubała
Dominik Król
Adam Szuma
Mikołaj Biliński
Milkowicz
Józef Duadosz
Michał Bulba
Podwórni Jan
Kulinoski Władysław
Jakób Zborowski
Jan Sidor
Walenty Sidor
Sinawski Jan
Kozłowski Kazimież
Jan Belczy
Ignacy Bieniek
Ziwosz Ludwik
Papierkowski Ludwik
Krężałek Michał
Bleszczyński Demetro
Józef Sobakiewicz
Hawliczek Antoni
Bocheński Antoni
Wawrzyniec Przywara
Józef Straub
Ferdynand Straub
Boczuk Jan
Uhlera Bartłomiej
Dźwigała Wojciech
Fedź Proń
Marko Dziółak
Sy
Piotr Mazu
Fomcja Michał
Ferdynand Matias
Jan Sabadarz
Stanisław Hanuszczak
Dubas Demetro
Mikosz Józef
Wojciech Biały
Hawczak Ha
Kowalczyk Jan
Sowiak Kazimierz
Jędrze
Jakób Spu
Józef Kopestyjski
Kurzawa Józef
Sandhaim Adolf
Szczygielski Józef
Mikołaj Wołoszański
Jan Kosik
Mikołaj Jaze
Karol Dufrat
Jan Hojden
Krężała Jędrzej
Jan Kucharski
Jan Harasymowic
Rudnicki Michał
Jolimier Tomasz
Jan Trela.
Ang. Gohrer
Łuczkowski
Stanisław Bukowski
Józef Górski
Jędrze Helmarski
Nowicka Józef

Wojciech Bizdroń
Antoni Kisiałek
Jan Scisiałek
Wojciech Mrus
Stanisław Gunsza
Ferdynand Bhudoli
Stanisław Ginalski
Józef Gondla
Szymon Sjardysa
Jakób Fortona
Piotr Jarema
Antoni Grószka
Błażej Rospond
Andrzej Urbański
Paweł Januszewski
Szczepan Such
Sypion Józef
Antoni Kink
Mikołaj Szpak
Wojciech Zawada
Piotr Tumidajski
Jan Patera
Antoni Balor
Wojciech Czoher
Krężałek Franciszek
Michał Hvmai
Szymon Krężałek
Jakób Stępicki
Jan Korubski
Bartłomiej Okleja
D. Leszczyński
J. Hrobak
A. Mazur
Ferd. Mathias
Stanisław Hanuszczak
Antoni Hanuszczak
Józef Ziembka
Wasyl Hadupiak
Wasyl Milik
Hryń Lewicki
Zołob Mikołaj
Roman Kolynicz
Fedko Hamulak
Adam Krygowski
Ignacy Sabałowski
Karol Lewicki
Michał Homeja
Ludwik Kwech
Kazimierz Starek
Grnszczyński J
Rudolf Lechner
Józef Lechner
Ferdynand Bauman
Kamiski Wojciech
Soboń Walenty
Osika B
Dzimbak Dmytro
Futyra Jan
Proń Mykeła
Hamulak D
Wojciech Biały
Strof Józef
Straub Ferdynand
Demkofo Ilko
Michał Landheim
Jan Przybyło
Józef Piechowa
Jan Spil
Lenartowicz Michał
Wozniak Michał
Franciszek Jasiński
Wincenty Jakiel
Michał Urbańczyk
Jordan Mieczysław
Wojciech Majka
Slaszyk Józef
Dubisz Józef
Mikosz Franciszek
Cusiguski Walenty
Jan Rędzior
Tomasz Bugielski

Kasper Krzeszkowsk
Antoni Lang
Wojciech Kozubol
Apolinary Kosiba
Józef Krężałek
Antoni Rotnal
Liszka Jan
Bartłomiej [illegible]
Chujar Józef
Litus Michał
Rospond Michał
Haczkowski Jan
Prokop Kazimier
Kieltyka Wojc
Marek Dzwonek
Romanisuj [illegible]
Bilski Jan
Trzesniowski Leon
Jaskółka Bartłomiej
Firlej Stanisław
Tumidajsk Józef
Ludwin [illegible]
Jamro Piotr
Florvan Piotr
Magura Jan
Josefat Sługodzk
Franz: Jan: Zbiegniewia
Stanisław Czapliński
Kazimierz Biesiadecki
Ignacy Karwasiecki
Franciszek Deostoja
Eliasz Nasiemiek
Józef Koszałkowski
Piotr Podwiński
K. Olicki
Rudolf Mayer
Edward Palczyński
Fr. Kobylński
Fr. Szydłowski
J. Weber
Józef Sędziela
Antoni Babiak
Teodor Ciepły
Ludwik Pelczar
Srodenka Micha
Schnur A
Progowski Jan
Smolana Jan
Barański Bronisław
Skislewicz L
Wiktorczyk Błażej
Kowalczyk Ludwik
Martin Alan
Piwko Jan
Mierzwiak Laio
Piwko Fra
Dulski Bolesław
Schlan Ernest
Fruszewski Józef
Niemirowski Jan
Boguchwalski Józef
Blau Johan
Barobosz
Schulz Ferdynand
Klein Bronisław
Kochański Jan
Huk Bolesław
Borysławski Ignacy
Wincenty Waluś
Krzywonos Józef
Aleksander Now
Rich Piotr
Konalewski Jan
Maurycy Józefowicz
Przerebski Julian
Dobrzański Jan
Kuropatwa Antoni
Skalski Stefan
Liss Józef
Gruby Wilhelm
Teodor Piłat

Antoni Tanorsk
Przybylski Jan
Braiter Johan
Antoni Wawzek
Szymon Iwaniszyn
Deller Marjan
Kurowski Józef
Ebsak Antoni
Gawronski Mikołaj
Wewiorka Karol
Wolf Jan
Hanulak Ignacy
Wilczyński Iz.
[illegible]elny) Karol
[illegible] Jarosław
Zysko Jan
Hałan Witold
Kraczyło Grzegorz
Bolechowski Piotr
Rudolf Kwiecin
Wimpler Władysław
Goosse Henryk
Lachiewicz Antoni
Gr[illegible]niewski Jan
Fiech Ludwik
Czemorynski Józef
Kiela Józef
Speidt Johan
Miczke Ferdynand
Jarosławski Ksp
Gregorczyk Jakób
Szwecki Dymitr
Kobebel Wicenty
Rerpa Józef
Biliński Zygmund
Pelech Jan
Siruszewski Leopold
Krzyżanowski Jul.
Horbowy Szymon
Rużyczka Andrzej
Hohm And.
Wild Jul
Jarosławski Wilibald
Woźnakowski Fran
Witoszyński Wład
Karl Wecha
Skislewicz Antoni
Roch K[illegible]wer
Szczepański Her
Bielak Marjan
Józef Nieloperz
Drageelan Józef
Witoszyński Dufl
Józef Komarnuki
Oskar Natali
Smolnicki Andrzej
Józef Orkusz
Mikołaj Orłowski
Zbigniew Zukowski
Ignacy Or[illegible]howsk
E Landeberg
F Kraus
S. Wiśniewski
Albert Mittelstädl
Andreas Herub
Wojciech Piątek
Solewski Jendrzej
Jakób Rykkliez
Józef Turek
Karol Cieślik
Ignacy Widziszewski
Tomasz Donec
Kasper Klimetz
Piotr Jakubowsk
Jędrzej Cislak
Jan Goluński
Karol Wilk
Józef Głogowski
Ludwik Bandrowski
Karol Krauss
Szeroki Józef

Dmytro Szopiak
Edward Schmidt
Walenty Trybus
Wojciech Jasiński
Dutkiewicz Władysław
Nanowski Jan
Pelc Józef
Paweł Bąk
Bojczuk Jan
Николай Сенькòвъ
Данилъ Копачъ
Федь Сенькiв
Николай Опацкiв
Гриньо Коцач
Иван Ницiнь
Николай Попадинець
Михайло Попадинець
Николай Панчак
Миколай Копач
Николай Гвоздецкiй
Стефан Гвоздецкiй
Петро Шишкòвъ
Николай Шишкòвъ
Данило Гвозецкiй
Данило Багрѣй
Дмитро Багрѣй
Иванъ Дешишакъ
Михайло Шкiль
Николай Шкiль
Гриньо Дубъ
Михайло Костыкъ
Стефанъ Костыкъ
Василь Тополыницкiй
Гриньо Дубъ
Федьо Лишъкъ
Илько Кiйкъ
Василь Кiйкъ
Михайло Коначъ
Стефанъ Попадин
Петро Костыкъ
Стефанъ Дыдыкъ
Иванъ Дыдыкъ
Николай Шемелякъ
Гринь Шемелякъ
Михайло Дыдыкъ
Николай Дыдыкъ
Стефан Сушко
Wasyl Topolnicki
Iwan Gwozdecki
Iwan Popadyniec
Dmytro Guszko
Mykieta Huczko
Ivan Senkiv
Михайло Iкун
Osyf Hwozdecki
Mytykało Wasyl
Hrynio Opacki
Ludwig Stabach
Władysław Helsteim
Bazyl Mileszko
Jan Wagielewicz
Pawło Wagieliewicz
Borek Franciszek
Jan Hamulak
Franciszek Sygnarski
Józef Batordziewicz
Jędrzej Papiak
Grzegorz Zagawa
Stanisław Kułak
Lewiński Kaźmierz
Kurylak Adam
Kuźma Teodor
Jórkiewicz Leon
Cioslws (nieczytelny) I
Czelmiak Paweł
Szymon Kurek
Wojciech Kocuł
Antoni Liwosz
Solenski Jan

Akt ekscesu [illegible]

[illegible]

AP 46

Nr. 234. (poranny) Poniedziałek, dnia [illegible] października 1889. LWÓW

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedziel
rano o godz. 7½ i popoł. o godz. 3.
[illegible]
Na kwartał
miesięcznie, i [illegible] dodatkowo, na [illegible]
na prowincyi [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

# Słowo Polskie

OGŁOSZENIA
[illegible]

Numer pojedynczy:
we Lwowie [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
Rękopisów redakcya nie zwraca.
Adres „Słowa Polskiego"
Lwów, ulica Ukraińska [illegible]
TELEFON 34.

## Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego".

### Gabinet hr. Clary'ego.

**Wiedeń**, 1 października. Ostateczne utworzenie gabinetu urzędniczego pod przewodnictwem hr. Clary'ego-Aldringen, który zamierza także tekę rolniczą, natrafia jeszcze na trudności, głównie z powodu, że nie udało się dotychczas znaleźć odpowiednich kandydatów na ministrów skarbu i sprawiedliwości.

Wymieniony z wielu stron [illegible] dr. Boehm-Bawerk wzdraga się [illegible] finansów. Na ministra sprawiedliwo[illegible] jest w tej chwili prezydent sądu wyższe[illegible] Steinhof Kindinger.

Wobec tego przypuszczają, że pisma odręczne sarza co do przyjęcia dymisyi gabinetu hr. Thuna, oraz zamianowania ministerstwa Clary'ego tkaż się w *Wiener Ztg.* dopiero jutro, we wtorek rano.

W sprawie zamianowania ministra dla Galicyi, to aczkolwiek wszystkie pisma wymieniają jako jedynego kandydata radcę dworu Chłędowskiego, dotychczas nie powzięto jeszcze ostatecznej decyzyi. Parlament zwołany zostanie na dzień 12 lub 14 bm.

Cesarz odczuł wyjazd swój na łowy do 4 bm.

**Wiedeń**, 1 października. Przybył tu wczoraj prezydent wyższego sądu krajowego z Tryestu Kindinger.

### Niemcy wobec nowego gabinetu.

**Wiedeń**, 2 października. Organ Wolffa *Oesterreichische Rundschau* pisze: „Musimy się liczyć z faktem objęcia rządów przez gabinet urzędniczy. [illegible] spomnaliśmy już, że nie dozna z nadziei odpra[illegible] Clary'ego przedewszystkiem znieść uciszające rozporządzenia językowe — tak przynajmniej powszechnie zapewniają.

Wobec tego zachodzi możliwość zwołania parlamentu, gdyż bezpośredni powód do obstrukcyi zostaje tem samem usunięty. Przed wyborem do [illegible] cyi musi być jednak sytuacya wyjaśniona, [illegible] wicie musimy otrzymać zapewnienie, że nie nast[illegible] powrót do dawnego stanu rzeczy, gdyż tak [illegible] urzędniczy, któryby miał po pewnym czasie [illegible] miejsca rządowi á la Badeni lub Thun, byłby przeznaczony na pobudzanie zwalczany, jak gabinety obu powyższych wymienionych premierów.

Brak zaufania do rządu, nawet do tego, który na obecnie przyjść do steru, może być usunięty [illegible] dynie przez czyny. Do takich czynów należy przedewszystkiem parlamentowi ustawy językowej, któraby odpowiadała życzeniu Niemców.

**Budapeszt**, 2 października. W *Pester Lloyd*zie wyraża się poważny publicysta niemiecki, [illegible] nowe ministerstwo urzędnicze musi wprawdzie [illegible] [illegible] [illegible]

złoży wobec nuncyusza papieskiego uroczystą przysięgę wierności i posłuszeństwa dla Papieża.

**Bremerhawen**, 2 października. Zatonęła parowa żódź rybacka „Karl", przyczem cała załoga z 10 ludzi poszła na dno morza.

**Paryż**, 2 października. Dzienniki dowiadują się, iż rząd postanowił zwołać Izbę deputowanych na 7 listopada.

**Berlin**, 2 października. Zmarł tutaj nagle sławny ornitolog dr. Karol Rus.

**Nowy Jork**, 2 października. Z Panamy donoszą, że parowiec „Montoya" spalił się na ... Rozdzielenie. Z 50 pasażerów uratowano tylko dwudziestu.

W Key-West zaszło 54 nowych wypadków żółtej febry.

---

### Gabinet Clary'ego.

Wiedeń, 2 października. Sprawa utworzenia gabinetu ... ukończoną się wczoraj napół ... to tyle ... Prezydent ... wyjazdu ... zdecydował się ... sprawę ...

Kwestya ... została ostatecznie ... pierwszy prezydent senatu Bocl...-Bawerk oświadczył stanowczo, że nie przyjmie tej teki, ponieważ należał już do ministerstwa, które zwalczali Niemcy, a nie chce zajmować stanowiska figuranta.

Wobec tego Clary nawiązał rokowania z szefem sekcyi Kolbensteinerem i drugim prez. senatu hr. Pa...

Także sprawa obsadzenia ministra dla Galicyi nie jest zadecydowaną do tej chwili.

Radca ministerialny Chlędowski nie przyjął tej teki, według dzisiejszych zaś pism poranne... Koło polskie nie zgodziło się na tę kandydaturę.

W ... dnia dzisiejszego ... trudności powyższe będą usunięte ... jutro, we wtorek rano *W. Ztg.* ogłosi przy... dymisyi gabinetu Thuna, oraz listę nowych ministrów gabinetu Clary'ego.

**Odznaczenie ustępujących...**

**Wiedeń**, 2 października. Jutrzejsza *W. Ztg.* ogłosi bardzo pochlebne dla ustępujących ministrów pisma odręczne cesarza, który zasłu... cie ich jeszcze w służbie państwowej.

Thun ma otrzymać wielki krzyż orderu Szczepana, d... ...ber-Leyland dostan... ...orderu Żelazne...

...

...wszy ... b. m. Poprzedzało go uczcie... zniesienie rozporządzeń językowych. Jak wiadomo już, nastąpi przedtem zamknięcie sesyi.

Komisya, której przydzieloną będzie sprawa językowa, ma ogłosić się w permanencyi, ażeby mogła obradować także w czasie, gdy parlamentu nie będzie.

Spodziewają się, że w początkach parlament obradować będzie spokojnie, bez żadnych trudności, oraz że objawi się w nim dążność do ugrupowania nowej większości, w myśl wskazówek, danych przez ...

**Praga**, ... a. Klub czeskich posłów postanowił ... stanowisko opozycyjne stanowisko, wobec nowego gabinetu, który uważa za policzek dany Czechom. Dążenie Czechów do urzeczywistnienia żądań prawno-państwowych wzmoże się teraz jeszcze bardziej.

### Minister dla Galicyi i przesilenie w Kole polskiem.

**Wiedeń**, 2 października. *N. Montags Ztg.* donosi o trudnościach, na jakie natrafia zamianowanie ministra dla Galicyi.

Na ... wskiego nie zgodziło się Koło polskie.

Clary wobec tego zaproponował inną osobistość, na którą się również Koło nie miało zgodzić, ponieważ ona osobistość nie jest szlachc...em (?).

Ma to być pewien pensyonowany obecnie dygnitarz, nieznajdujący obecnie we Lwowie, który tam i w Wiedniu zajmował niegdyś wybitne stanowiska (br. Loebl? *Przyp. Red.*). Clary powołał ... do Wiednia telegraficznie i chce powierzyć mu urz... ministra, nawet wbrew życzeniu Koła.

Tenże dziennik zapewnia, że w Kole polskiem daje się czuć silnie prąd opozycyjny, który wywołany został przez wicepreszesa Koła, Biliń...skiego. Ma on być duleko potężniejszy, niż prąd ugodowy reprezentowany przez Jaworskiego.

Je... ...waniem są parlamentu, wybuchnie przesilenie w Kole z powodu starcia się tych p... ...ch jego — zdaniem *N. Montags Ztg.* — padnie Jaworski.

---

## Krajowa komisya przemysłowa.

W ... oraz, w niedzielę, dnia 1 b. m. odbyło się w sali posiedzeń Wydziału krajowego posiedzenie ... komisyi dla spraw przemysłowych. Prze... ...wszek Stan. hr. Badeni. Obecni: ... Gr. ...k Aurust i dr. Wereszczyński, ... komisyi Baczewski, Drewnowski ... c, Grzelecki, Horoszkiewicz, dr. Holl... ...ewicz, Romanowicz, Rotter, Sołtysiński, Stryjeński, Szuc... dr. Weigel i dr. Zgórski — i sekretarz Starkl.

Sprawozda... z czynności komisyi administracyjnej za czas od ostatniego posiedzenia komisyi przyjęto do wiad...

Uchwalono ... szkołę koszykars... w Sieku (referent sekretarz Starkel).

Dr. Zgórski referuje sprawę udzielenia pożyczek z funduszu przemysłowego. Uchwalono: na warsztat reparacyjny maszyn i narzędzi rolniczych 1000 zł. — na wyrób pras autograficznych 5000 zł. — na garbarnię 6000 zł. — na zakład m... wodociągów i t. p. 10.000 zł. — na fabrykę naczyń platerowanych i śreber...anskich 15.000 zł. — na fabrykę wyrobów z juty i upotrzebowanie konopi 20.000 zł. Ogółem rozdano 57.000 zł. pożycz...

Sekretarz Starkel przedstawia wnioski o ... lenie zasiłków dwom garncarzom z Mikołajowa, wykształconym w szkole kolomyjskiej: udzielono 400 zł. zasiłku bezzwrotnego i 800 zł. pożyczki na ... piecu; ukończonemu uczniowi szkły czarnej w Zakopanem 30 zł. na zakupno narzędzi stolarskich; pięciu uczniom szkoły szewskiej w Starym Sączu po 10 zł. na narzędzia.

...ranie sprawozdawcze przedstawia preliminarz wydatków na popieranie przemysłu, w budżecie stałym na r. 1910.

Zeszłoroczny budżet komisyjny wy... 210.254 zł. do czego Sejm uchwali jeszcze 15.000 dla komitetu wystawy paryskiej, razem przeto 225.254 zł. Komisya administracyjna trzyma... uchwałę Sejmu, aby budżetu nie podwoić, uważa preliminarz w granicach najściślejszej konieczności, w kwocie 200.118 zł., t. j. w granicach zeszłorocznego wydatku, z pominięciem nadzwyczajnych 15.000 zł. wystawę paryską.

Komisya pełna jednak na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła przedstawić Wydziałowi krajowemu jeszcze wydatek 8.000 zł. na zasiłki dla fachowych na zwiedzenie wystawy paryskiej — i 1.500 zł. nadzwyczajnego wydatku, jako pierwsza rata, na dodatkowy budynek w rządowej szkoły kowalskiej w Sułkowicach.

W ten sposób uchwalony wczoraj ...marz przedstawia łączną kwotę 214.618 zł. — o 5.636 m... więcej, niż wnioski zeszłoroczne, zaś o 10.636 m... niż zeszłoroczna uchwała Sejmu.

Szczegóły preliminarza (wniosek posła Merunowicza, przy tej sposobności postawiony — pozostawiamy, dla braku miejsca, do popołudniowego ...

---

## Otwarcie szkoły kadeckiej we Lwowie.

...rzyste otwarcie szkoły kadeckiej odbyło się wczoraj o godzinie 9 rano. Uroczystość rozpoczęli się z wojskową ...ście punktualnością ...tem poświęcenia wszystkich ... ...ostronnych gmachów, stanowiących szkoł... ...kową. Poświęcenia dokonali ks. biskup Weber i ks. mitrat Biolecki, w asystencyi kilku księży. Na przestronnym placu ćwiczeń, który rozciąga się przed głównym frontem szkoły, ustawił się batalion 30 pp. i dwie kompanie ... Komendantem placu był podpułkownik 30 pp. ...

Między frontem wojska ... głównem wejściem ugrupowani się zaproszeni goście, wśród których oprócz generalicyi i innych wyższych wojskowych, byli także reprezentanci i naczelnicy wszystkich prawie władz rządowych i autonomicznych. Był tam więc namiestnik Piniński, wiceprezydent dyrekcyi skarbu Korytowski, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Bobrzyński, dyrektor poczt Seferowicz, dyrektor policyi Krzeczkowski, profesorowie uniwersytetu, politechniki i w. i.

Wydział krajowy reprezentował dr. Sawczak a Radę miejską wiceprezydent Szajer wraz z wicepr. magistratu Romanowskim i kilku radnych.

Po dokonanem poświęceniu, które trwało przeszło trzy kwadranse, odprawił ks. biskup Weber mszę polową w pięknie ...ołowanym namiocie. Podczas mszy p... ...ł wojsko oddawało ... ...mieniów do zebranych i do kadetów komendant szkoły major Schmidt, dziękując w krótkich słowach miastu i Wydziałowi krajowemu za poniesione na rzecz szkoły ofiary i wzywając kadetów do usilnej pracy nad sobą ... W końcu wzniósł mowca ... ...otny okrzyk „hoch" na cześć cesarza.

Uroczystość zakończyła się defiladą kadetów ... batalionu 30 pp. przed głowni... ...dzącym Fie... ..., poczem goście udali się ... na śniada...

* * *

Szkoła kadecka znajduje się tuż za cmentarzem ...rskim, obok parku Kilińskiego. Składa się ona z ... ...ech budynków, zamykających regularny czworo...k, przeciąty szeroką drogą, wysadzaną ...

Główny korpus ow... ...kompleksu stanowi własność Koła — ogromny, dwupiętrowy ...budynek, w... ...ront do placu musztry, który oddziela ... ...ego ogrodzenia.

Po za g... ...m gmachem znajdują się jeszcze ... ...ty, w których ... ...szpital, kuchnie ... ...mieszkania ... ...te budynki, mogące ... rozmiarami. Żadnych ... ...ch, a natomiast wszystkie urządzenia, ... ...nowoczesna higiena — oto ...

---

# KRONIKA.

**Proces w sprawie galic. Kasy oszczędności** rozpoczyn... się dnia o godzinie 9 przed południem wobec ławy przysięgłych, którą specyalnie dla tej sprawy wyłosowano. Przewodniczyć będzie rozpoczęte rano. Na ławie oskarżonych zasiadają pp. Szczepanowski, Wędrychowski, Karpiński i Furmanowie. Oskarża prokurator p. Heyderer, a bronią: ... ...owskiego dr. Grek, Wędrychowskiego dr. ...kiewicz, Karpińskiego dr. Sumper-Solasz, a Furmanową dr. Zygmunt Lisiewicz. Wędrychowski i Karpiński od kilku miesięcy pozostają w więzieniu śledczem. Wstęp na rozprawę dozwolony tylko za biletami. Akt oskarżenia w dosłownem brzmieniu podajemy w dzisiejszym numerze *Słowa Polskiego*.

**Prezydent** miasta dr. G. Małachowski, wyjechał do Wiednia w sprawie ukcyzy miejskiej. P. prezydentowi towarzyszą w podróży wiceprezydenci M. Michalski, dr. Wł. Dulęba oraz radca magistratu p. Łukas...

**Wiadomości kościelne.** Dyecezya przemyska. Odznaczony *expos. canonica*. Józef Witkowski, proboszcz w Trzesm... — Prezenty na probostwo w Jeżowem otrzymał ks. Tomasz Sobota, ekspozyt w Łukszowie; ks. Antoni Kostecki, administrator w Jeżowem, na probostwo w Ujkowicach.

**Mianowania.** Namiestnik zamianował kanclerzem namiestnictwa Tadeusza Tobiasa w Gorlicach sekretarzem powiatowym.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało respicyentów straży skarbowej Karola Studzieńskiego i Karola Piazze poborcami cłowymi.

**Zimowy rozkład jazdy na kolei elektrycznej.** Z dniem 16 października b. r. rozpoczyna się zimowy rozkład jazdy na miejskiej kolei elektrycznej, wedle którego ruch kolejowy zaczyna się o godzinę później, a kończy o godzinę wcześniej, jak podczas letniego rozkładu jazdy, tak, że pierwsze wozy odjeżdżać będą ze stacyj końcowych, o godzinie 7 rano, zaś ostatnie będą te... ...o godzinie 10 wieczorem. Na linii „cerkiew św. Piotra i Pawła" — „cmentarz Łyczakowski" kursować będzie stale jeden wóz co 2 minuty.

... ...szkoły ... ... Nauki ...

---

... ...który w roku zeszłym prowadził kurs taki z bardzo dobrym skutkiem. Oprócz tego nosi się Koło męskie z zamiarem wybudowania szkoły w Kończakach pod Łańcuchem. Chcąc chwalebną tę myśl wprowadzić w życie, musiałoby koło męskie wziąć się gorliwie do zbierania funduszów i wesprzeć do współudziału szeroki ogół miasta i okolicy, skromniutkimi środkami własnymi bowiem, przy dziwnej apatyi członków, żadno zasoby mogło zamierzonego dzieła dokonać.

**T. T. Jeż** wyjechał — jak nam donoszą — ... kmeryki. Do Nowego Jorku przybędzie dnia 4 lub ... października, gdzie weźmie udział w XIII. sejmie ... ...ku narodowego polskiego, który odbędzie się dnia ... ...dziernika w Grand Rapids Mich. Dnia 17 października odbędzie się w Buffalo zjazd rzymsko-katolickich Polaków, tudzież w Wilkesbarze sejm unii rzymskich katolików.

**Kondolencya monarsza.** Generalny adjutant cesarza hr. Paar przesłał imieniem monarchy wdowie po Ekse. Rittnerze bardzo serdeczny telegram kondolencyjny.

**Baron Leon Skrbensky**, nowomianowany arcybiskup praski, stanął na szczycie swej karyery ogromnie prędko, bo w 37 r. życia. Pochodzi ze starej morawskiej rodziny szlacheckiej. Święcenia przyjął w 1889 r., poczem został protosyeszem w Dubie pod Olomuńcem, następnie w Mielcu na Śląsku, a końcem zaś w Kromieryżu. W bieżącym roku został gromadzkim kanonikiem w Olomuńcu, a po kilku miesiącach ... ...biskupi pałac. Arcybiskupstwo praskie, po olomuńskiem należy do najbogatszych ... ...ch. Należy ... ...o obszarze 27.000 hektarów ... ...ie dobry. Roczny dochód nowego księcia kościoła wynosi około 30.000 zł.

---

*Na szkołę polską w Białej* ...zył w adm... ...dzisz R wygrany u państwa K. S. w Sanoku w kwocie ... ...cent.

*Golębia* z ... ...znaczoną może odebrać właściciel, ulica Wałowa, t. ...

*Zmarli we Lwowie:*

... ... Nawrocki Piotr, syn zarobn... ... ...k Ryśka, zarobnicy, 87 lat, uwod... ... Markes Phoebus, właściciel realności, 68 lat, zapalenie ... ...owego. — Hawryluk Jan, syn murarza, 19 ... zapalenie płuc. — Schindler Rosa, córka handlarza, 2 lat, zapalenie płuc. — Fuchs Gema, córka felczera, 4 ... żołądka. — Awacz Paweł, syn subjekta, 1 rok, ... ... — Stengel Fruksseda, rzezwor zwłok ze Stryja. — ... ...rzy komisarz namiestnictwa, przewor zwłok ze S... ... — Tiammer Mieczysław, syn kupca, 15 ... zapalenie płuc. — Rozenbusch Sara, córka ... ...płucnica. — Panser Schnire, wdowa po faktorze, 80 lat, zgwy. — Nowak Jan, emeryt pocztowy, 63 lat, rak. — Ase Samuel, zarobnik, 50 lat, uwod... ... ...padków śmierci przestrzeganie urzędowe. — Rzeźnia ... ...

# Sprawa Kasy oszczędności przed sądem.

## Akt oskarżenia.

Ck. prokuratorya państwa we Lwowie oskarża na podstawie art. VI. ustawy z 23 maja 1873 N. 119 d. p. p. przed trybunałem sądu przysięgłych we Lwowie:

I. Franciszka Zimę z Luszowic rodem, lat 72 mającego, religii rzym. kat., żonatego, b. dyrektora galic. Kasy oszczędności we Lwowie, że

1) w ostatnich kilku latach, jako dyrektor galic. Kasy oszczędności we Lwowie w porozumieniu z Eugeniuszem Wędrychowskim, naczelnym buchalterem tej Kasy, fałszował bądź sam bezpośrednio, bądź to przez trzecie osoby, blankiety, książki i rachunki galic. Kasy oszczędności — i przez takie podstępne działania, wprowadzał w błąd tak zarząd Kasy i organa rewizyjne, — jak i odnośnie do bilansów, także i publiczność w ogóle — co do rzeczywistego stanu interesów Kasy — i w szczególności porozumieniu z Eugeniuszem Wędrychowskim, w ten sposób starał się przekręcić faktyczny stan majątku galic. Kasy oszczędności we Lwowie, — z czego Kasa ta szkodę materyalną po nad 300 złr. w. a. poniesć miała.

2) od kilku lat, — do początku roku 1899 jako dyrektor galic. Kasy oszczędności we Lwowie szalbierczem udziałaniem kredytu w sposób rozrutny i marnotrawny narażał galic. Kasę oszczędności na niewypłacalność, — z czego Kasa ta szkodę majątkową nad 300 złr. w. a. poniesć miała;

3) z początkiem roku 1896 we Lwowie jako dyrektor galic. Kasy oszczędności, przez podstępne i chytre przedstawienia, jakoby nie mógł wykazać w bilansie galic. Kasy oszczędności za rok 1895 całej, już za wysokiej sumy zaliczek rachunku bieżącego Stanisława Szczepanowskiego, jakoby zaleta konieczném było przewalenie części rachunku tego, w kwocie co najmniej 500.000 złr. w. a. na portfel weksłowy, jako dług Wacława Wolskiego i Kazimierza Odrzywolskiego — wprowadził tychże w błąd, iż dług Stanisława Szczepanowskiego o tę kwotę zmniejszy — i w ten sposób wyłudził od Wacława Wolskiego i Kazimierza Odrzywolskiego ich akcepta na sumę 550 000 złr. z żyrem Stanisława Szczepanowskiego, — tudzież zapis kaucyjny, w formie aktu notaryalnego z daty Lwów 26 lutego 1896 L. R. 10.035 służący za podkład hipoteczny tym wekslom, — z czego tak Wacław Wolski jak i Kazimierz Odrzywolski i Stanisław Szczepanowski szkodę na majątku po nad 300 złr. ponieść mieli;

4) z początkiem roku 1896 we Lwowie, z powierzonego sobie, jako dyrektorowi gal. Kasy oszczędności funduszu obrotowego tejże kasy — rentę austryacką papierową 4·2% na nominalnej 500.000 złr. aw. zatrzymał i sobie przywłaszczył;

5) w roku 1898 we Lwowie, z powierzonego mu jako dyrektorowi galicyj. Kasy oszczędności depozytu w papierach wartościowych, a na imię J. Hohendorf [illegible] ego — cztery listy Towarzystwa kredytowego, wartości nominalnej 40.000 zł. [illegible] względnie uzyskane ze zamiany, za efekta 4½% [illegible] ek. uprzyw. Banku hipotecznego we Lwowie tej samej wartości [illegible] przywłaszczył.

II. Eugeniusza Wędrychowskiego z Lwowa, lat 59 mającego, religii rzym. kat., [illegible] byłego naczelnego buchaltera galic. Kasy oszczędności we Lwowie, że

1) w ostatnich kilku latach, jako naczelny buchalter galic. Kasy oszczędności we Lwowie w porozumieniu z Franciszkiem Zimą, fałszował bądź sam bezpośrednio, bądź to przez trzecie osoby, blankiety, książki i rachunki galic. Kasy oszczędności — i przez takie podstępne działanie wprowadzał w błąd tak zarząd Kasy i organa rewizyjne, — jak i odnośnie do bilansów, także i publiczność w ogóle — co do rzeczywistego stanu interesów Kasy — i w szczególności porozumieniu z Franciszkiem Zimą w ten sposób starał się przekręcić faktyczny stan majątku galic. Kasy oszczędności we Lwowie, — z czego Kasa ta szkodę materyalną po nad 300 złr. w. a. poniesć miała.

2) w roku 1892 we Lwowie, przez podstępne, chytre przedstawienia, iż papiery wartościowe, służące za podkład rachunku bieżącego nr. 630 w gal. Stacie oszczędności we Lwowie, a na imię J. Kruszewski, opiewającego — sprzeda i uzyskaną gotówkę użyje na częściową spłatę tego rachunku, — wprowadził w błąd tegoż dyrektora tej Kasy, Franciszka Zimę i skłonił go tym sposobem, do wydania mu 4½% listów Towarzystwa kredytowego ziemskiego wartości nominalnej 35.000 złr. w. a. — z czego galic. [illegible] oszczędności szkodę majątkową nad 300 złr. poniesć miała.

III. Stanisława Szczepanowskiego z Kościan w Wielkiem Ks. Poznańskiem, lat [illegible] religii rzym. kat., żonatego, inżyniera, że w [illegible] latach, w porozumieniu z Franciszkiem Zimą, byłym dyrektorem galic. Kasy oszczędności we Lwowie — bądź poradą lub namową, rozmyślnie spowodował i urządził, że Franciszek Zima, bądź to sam, bezpośrednio, — bądź też pośrednio przez inne osoby, fałszował książki i rachunki galic. Kasy oszczędności we Lwowie — i przez takie podstępne działania wprowadzał w błąd tak zarząd Kasy jak i organa rewizyjne, co do rzeczywistego stanu interesów tej Kasy, tudzież w ten sposób przyczynił się do szalbierczego przekręcenia faktycznego stanu majątku galic. Kasy oszczędności, z czego Kasa ta szkodę materyalną nad 300 zł. w. a. poniesć miała.

IV. Franciszka Karpińskiego ze Lwowa, lat 34 mającego, religii rzym. kat., żonatego, ojca 1 dziecka, przedsiębiorcę murarskiego, że

1) w ostatnich kilku latach we Lwowie, w porozumieniu z Franciszkiem Zimą, byłym dyrektorem galic. Kasy oszczędności, poradą, namową, rozmyślnie spowodował, że Franciszek Zima, szalbierczem udziałaniem kredytu w sposób rozrutny i marnotrawny narażał galic. Kasę oszczędności na niewypłacalność, z czego Kasa ta szkodę majątkową nad 300 zł. w. a. poniesć miała;

2) udzielając kredytu w roku 1896 Karolowi Maryanowi Chęcińskiemu, zaś w roku 1898 Michałowi Domaradzkiemu i Ottonowi Medingerowi we Lwowie, wyzyskał w ten sposób znane mu przykro i przymusowe położenie tychże, że wymawiał sobie korzyści, które swą przesadnością przyczyniły się mogły do ruiny majątkowej, gospodarczej, tych kredytobiorców;

3) w pierwszych miesiącach roku 1898 we Lwowie chytrem i podstępnem nakłanianiem Tomasza Patkiewicza do zawarcia umowy o kupno pewnej parceli gruntowej, wartości rzekomo 400 zł. od Karpińskiego, z podstępnem przyrzeczeniem, że później znów wystara się mu o pieniądze na budowę domu, którą Karpiński uskuteczni, — wprowadził w błąd Tomasza Patkiewicza co do rzeczywistych swych zamiarów — i tym sposobem wyłudził od niego weksel na 400 zł w. a. względnie gotówkę w kwocie 390 złr. z czego Tomasz Patkiewicz szkodę nad 300 zł. ponieść miał.

V. Maryę Stefanię dw. im. Fuhrmann vel Formann, rodem z Jaktorowa, lat 34, religii rzym. kat. stanu wolnego, właścicielkę realności, że słuchana w dniu 18 maja 1899, jako świadek przez sędziego śledczego we Lwowie w sprawie karnej przeciw Franciszkowi Zimie i tow. o zbrodnię oszustwa, złożyła rozmyślnie fałszywe świadectwo, z czego państwo szkodę w swem prawie wymiaru sprawiedliwości ponieść miało. Czynami tymi popełnili:

Franciszek Zima o zbrodnię oszustwa w wypadkach pod I. 1), 2), 3) określonych, — tudzież zbrodnię sprzeniewierzenia w wypadkach I. 4), 5) przewidzianą w §§. 197, 199 f. i 200 uk., tudzież w §. 183 uk., karygodnych wedle §§. 34 i 203 uk.

Eugeniusz Wędrychowski o zbrodnię oszustwa w wypadkach II. 1) i 2) z §§. 197, 199 f i 200 uk, podlegającą karze z §. 203 uk. przy zastosowaniu §. 34 uk.

Stanisław Szczepanowski o współwinę w zbrodni oszustwa pp. wyż. §§. 5, 197, 199 f. i 200 uk., karygodną wedle §§. 5 i 203 uk.

Franciszek Karpiński w wypadkach pod IV. 1), współwinę w zbrodni oszustwa z §§. 5, 197, 199 lit. f. i 200 uk. pod IV. 2), występku z §. 1 ustawy z 26 maja 1881 Nr 47 d. p. p., zaś w wypadku pod pkt. IV. 3), zbrodnię oszustwa z §§ 197, 200 uk., za które wymierzoną być ma kara z §. 203 uk. przy zastosowaniu §§. 34 i 35 uk., wreszcie

Marya Stefania Fuhrmann o zbrodnię oszustwa z §§. 197, 199 a uk., karygodną wedle §. 202 uk.

Do rozprawy głównej wezwać mniemy jako świadków: 1. Antoniego Jägermanna, 2. Dra Alfreda Zgórskiego, 3. [illegible] Zgórskiego, 4. Zygmunta [illegible] Dra Górskiego, 6. Walentego [illegible] Ludwika Stachiewicza, 8. Antoniego [illegible] nolkę, 10. Józefa [illegible] 11. Wincentego Gubr[illegible] 12. Dymitra Koc[illegible] 13. Bolesława Lod[illegible] 14. Dra Ern[illegible] Juliusza Mikosz[illegible] 15. Kozubskiego, 17. Karola Schnyera, [illegible] Stroynowskiego, 19. Jerzego hr. Dunin Borkowskiego, 20. Wacława Wolskiego, 21. Kazimierza Odrzywolskiego, 22. Dr. Adolfa Lilienа, 23. Dra [illegible] Marchwickiego, 24. Dra Tadeusza Skałkowskiego, 25. Dra Emanuela Rouškiego, 26. Dra Władysława [illegible] Augustynowicza, 28. Ferdynanda [illegible] 29. Elissa Kochanowskiego, 30. Szymona Kisaka, 31. Jana Brouera, 32. Jana K. Pasmskiego, 33. Tomasza Patkiewicza, 34. Roberta To[illegible] 35. Bronisława Machnowskiego, 36. Michała [illegible] Leona Puffi, 37. [illegible] kiewicza, 40. Jana Stachiewicza, [illegible] Naszkiewicz, [illegible] Ottona Medingera, [illegible] Heleba, [illegible] Przeor[illegible] Mieczysława Przeorskiego, 47. Jana Lenarda, [illegible] Mieczysława Przeorskiego, 49. Władysława Cielsa, 50. Alfreda Dzikowskiego, 51. Herszа Fuhrmana, 52. Sarę Stroumer, 53. Michała Cwaka, 54. Antoniny Cwak, 55. M. Pistol, 56. Jakóba Pistol, 57. Basię Koerner, 58. Pesię Ass[illegible] Antoniny Nikorowicza, 60. Barbarę Naszkiewicz [illegible] rzenia w wymianie długi szereg szczegółowych [illegible] i dokumentów, które mają być [illegible]

## Uzasadnienie.

Galicyjska Kasa oszczędności powstała w roku 1843 za sprawą stanów krajowych, zgromadzonych w roku 1842

Założycielami jej byli ci przyjaciele ludu, którzy [illegible] na pokrycie kosztów administracyi, tudzież strat, jakieby [illegible] pewien fundusz i zrzekli się zwrotu swych składek lub zysku z tego zakładu.

Celem galicyjskiej Kasy oszczędności [illegible] mu w szczególnie mniej zamożnym sposobności do bezpiecznego przechowania i pomnażania oszczędzonego grosza, i tym sposobem pobudzać do pracowitości i oszczędności“.

Zysk z majątku i operacyi gal. Kasy oszczędności — o ile on nie jest przeznaczonym na tworzenie funduszu rezerwowego i zasilenie funduszu emerytalnego, ma być używanym na dobroczynne, pożyteczne i w ogóle dobro powszechne kraju, a szczególniej [illegible] sta Lwowa, wspierające cele, nie mniej dla niezamożnych uczestników zakładu“.

W ten sposób określają §§. 1, 2 i 15 statutu powstanie, cel i zadanie galicyjskiej Kasy oszczędności, która wedle tego jest instytucyą filantropijną, obracającą całe swe zbędne zyski wyłącznie na cele dobroczynne.

Temu przeznaczeniu była też instytucya ta stale wierną, w ciągu swego istnienia od 1 stycznia 1844 rozdzieliła ona między różne zakłady dobroczynne około miliona zł., zaś ostatnio stotysięcy użyła na budowę szkoły i muzeum przemysłowego we Lwowie.

Jedynem zadaniem Kasy oszczędności jest przyjmowanie i oprocentowanie wkładek, wszelkie inne jej operacye są pomocniczemi, są lokowaniem kapitałów z wkładek zebranych, a celem ich zebranie funduszów na oprocentowanie wkładek, na pokrycie kosztów administracyi i tworzenie funduszu rezerwowego.

Obrót pieniędzy wkładkowych i majątku zakładu, ograniczony i określony jest ściśle statutami, a mianowicie w §. 33 tychże, wedle którego dozwolone i do puszczalne są lokacye:

I. pożyczki hipoteczne na majątki ziemskie, udzielane do wysokości bezpieczeństwa pupilarnego;

II. zastawy na efekta bądź pojedyńcze, bądź w formie rachunku bieżącego na podkład papierów wartościowych. Wedle wyraźnego przepisu tegoż paragrafu statutów, dopuszczone są, jako podkład obligacye państwowe i krajów koronnych, listy zastawne zakładów kredytowych, — akcye Banku austro-węgierskiego, akcye kolei przez państwo gwarantowanych i priorytety takich kolei. Zaliczka [illegible] efekta nie mogą przenosić dwóch trzecich części, a co do walorów galicyjskich, — wyjątkowo trzech czwartych części ich wartości obiegowej,

III. zastawy na monety do ośmych piątych części rzeczywistej wartości metalu;

IV. pożyczki gminom, powiatom i krajowi, o ile do ich zaciągnięcia i spłacenia za pomocą dodatków do podatków uzyskały zezwolenie ustawami przepisane;

V. pożyczki instytutom krajowym na zasadzie wzajemności opartym;

VI. pożyczki towarzystwom zaliczkowym, o ile oparte są na zasadzie wzajemności i solidarnej poręce członków;

VII. eskont obligacyi wylosowanych, we Lwowie płatnych, i listów zastawnych galic. towarzystwa kredytowego;

VIII. eskont weksli z terminem nie [illegible] czy miesięcy z [illegible] podpisu [illegible] pewne przez [illegible] a członków, mianowanych przez dyrekcyę Kasy (§. 51 statutów). Łączna kwota użyta na eskont weksli nie może przenosić wysokości każdorazowego funduszu rezerwowego.

IX. zakupywanie efektów, jako zastaw dopuszczalnych.

X. umieszczenie w c. k. uprzyw. zakładach kredytowych części gotówki, na zawołanie potrzebnej, jednak tylko w mniejszych kwotach, na czas krótki i tylko w braku innego sposobu [illegible]

Fundusz rezerwowy wynosić winien wedle §. 15 [illegible] sumy wkładek, i tworzy się z zysku [illegible] pozostałych [illegible] procentów od [illegible] wkładek i kosztów administracyi. Skoro fundusz rezerwowy dosięgnął już przepisanej statutem wysokości, wtedy cała przewyżka [illegible] po myśli §. 15 ustępu §. 15 [illegible] użyta na określone już [illegible] w wysokości 30 procent.

[illegible] zawiadamia sprawami [illegible] dności powołani są wedle VI. [illegible] 2) wydział wybrany [illegible] dyrekcya, — pod naczelnem kierownictwem [illegible] przez towarzystwa, lub jego [illegible]

[illegible] w, jak i dyrekcyę, obejmujące [illegible] swemu dyrektorów, naczelnego-dyrektora i jego zastępcę, — wybiera towarzystwo zgrona swego, na walnem zgromadzeniu, — które też mianuje płatnych dyrektorów.

Zakres działania wydziału, towarzystwa, jak i bliższe postanowienia [illegible] załatwiania tych jego [illegible] statutów i regulaminu [illegible] Kasy oszczędności z dnia 27 marca 1874. r. W szczególności należy do wydziału, między innemi sprawdzanie rocznych zamkniętych rachunkowych [illegible] cześ kontrolowanie dyrekcyi [illegible] wydziału, członków, — a [illegible] do szkontrowania kas, [illegible] efektów przeznaczonych. Nadto [illegible] uluminu, członek wydziału, [illegible] za do kontroli czynności [illegible] mu być przy każdem posiedzeniu dyrekcyi, przez nią w tym celu być uwiadomionym o dniu odbyć się mającego posiedzenia.

[illegible] wedle IX. rozdziału statutów, bieżące sprawy Kasy oszczędności, zawiaduje funduszami zakładu w myśl istniejących przepisów i szczegółowych zleceń towarzystwa lub wydziału, — nie przeprowadza atoli, jako taka, bezpośrednio żadnych czynności.

Podobnie, jak co do wydziału, zawiera osobny regulamin dla dyrekcyi, bliższe postanowienia względem załatwienia czynności statutem jej poruczonych.

...ze zgodności, co do czynności wchodzących w zakres naczelnego dyrektoru, per... ...wego dyrektora i drugiego dyrektora.

Naczelny dyrektor winien, według §. 12 ... ...minu, wykonywać kontrolę nad bieżącemi czynno... ...załatwianemi przez platnych dyrektorów, cyrulyka i urzędników zakładu.

Pierwszy urzędnik ... ...owy dyrektor obowiązany jest w myśl §. 13 regulaminu: wykonywać uchwały dyrekcyi i rozporządzenia naczelne... ...ące bieżące czynności zakładu, prze... ...ski i sprawozdania, nie odnoszące się do spraw hipotecznych — wreszcie winien dyrektor i ... ...dokładną wiadomość o kwadransowym stanie k... ...dać pokrycia przy zastawach i rachunkach b...

Drugi dyrektor, do którego należą wyłącznie sprawy hipoteczne, jest te... według §. 14 regulaminu powołany do zastępowania dyrektora kasowego.

Każdy członek dyrekcyi uprawniony jest w myśl §. 16 regulaminu kontro... ...wać, czy i jak załatwione zostały uchwały dyrekcyi.

Klucze od kas rezerwowych, w których złożone są zapasy gotówki i efekty na zastawy, przechowywa... ...y ... według §. 19 regulaminu po jednym: u dyrektora kasowego, kasyera i likwidatora — zaś klucze od wchodowych drzwi do skarbca mają być w rękach dyrektora kasowego, kasyera i buchhaltera.

Cała galicyjska Kasa oszczędności podlega wreszcie wedle §. 57 statutu najwyższej władzy krajowej, która wykonuje nadzór bezpośrednio przez komisarzy rządowego. Obowiązkiem tegoż jest: być ciągle obeznanym z tokiem spraw zakładu, ze stanem kasy i ca... ...wać, aby zadość uczyniono statutom i ogółem przepisom kasy obowiązującym.

Od roku 1871 był pierwszym dyrektorem ... ...dującym gal. Kasy oszczędności do końca stycznia 1899 Franciszek Zima, z płacą w ostatnich czasach rocznie 4.500 zł., dodatkiem personalnym 2.000 zł., dodatkiem z powodu administracyi gmachu 1.000 zł. i roczną remuneracyę 1.500 zł., łącznie zatem wynosiła tegoż płaca 9.000 zł. w. a.

Jako drugi dyrektor fungował od kwietnia 18... Karol Smolka, a naczelnym buchalterem tej instytucyi był Eugeniusz Wędrychowski.

Galicyjska Kasa oszczędności cieszyła się bezustannie najlepszem zaufaniem i sławą — uchodziła w oczach całego kraju jako wzór instytucyi zasługującej co do bezpieczeństwa lokacyi kapitałów każdy choćby najbieższy z zupełnym spokojem wkładał tam swe drobne oszczędności, będąc pewnym, że nie grozi mu w tej instytucyi żadne niebezpieczeństwo i że w razie konieczność potrzeby będzie mógł w każdej chwili podnieść swój ciężko zapracowany grosz. Do tego ogólnego zaufania przyczyniło się też w wysokim stopniu i stanowisko pierwszego dyrektora Franciszka Zimy w którym widziano zawsze... ...ego jedyn... ...ę ... ...ę ... ...ę 

w jego rękach, z wykluczeniem powołanych do tego kasyera i buchaltera

Zima miał zatem każdej chwili wolny, bez świadków, przystęp do skarbca.

Podnoszone z tego powodu przedstawienia przez dawniejszego buchaltera do dyrekcyi pozostały zupełnie bez skutku, z przyczyn już poprzednio naprowadzonych, z odnoszących się do stanowiska Zimy.

Także i portfel wykazuje nieprawidłowości. W szczególności stworzył sobie Zima w Kasie oszczędności niezsanną statutowi instytucyę „kredytów kaucyonowanych“.

Takich kredytów wytworzyły się dwa rodzaje za specyalną nazwę nomenklaturę, tj. kredyty „oficyalne“ i „nieoficyalne“.

Pierwsze, tj. oficyalne, były, wyłącznie prawie, kredytami budowlanymi i przedstawały w związku z przyszłą pożyczką hipoteczną.

Prośba o udzielenie takiego oficyalnego kredytu, traktowaną była niemal na równi z prośbą o pożyczkę amortyzacyjną, przechodziła przez oddział hipoteczny, przeprowadzone oszacowanie nieruchomości, badano stan hipoteki i wydawano promesę, w której określone były warunki pożyczki.

Suma kaucyjna nigdy nie przekraczała bezpieczeństwa statutami dla pożyczek hipotecznych unormowanego.

Załatwienie zaś ostateczne prośby takiej następowało kolegialnie przez dyrekcyę, tj. przez nieobecnego dyrektora, Franciszka Zimę i Karola Wolkę, po wysłuchaniu syndyka.

Po sprawdzeniu dopełnienia w takich warunków przez stronę, asygnowano kredyt kasie i od tej chwili wolno było stronie w kasie eskontować weksle [illegible] do wysokości intabulowanej [illegible]

Prawie wszystkie takie oficyalne kredyty [illegible] przechodziły później w pożyczkę amortyzacyjną, [illegible] udzielaną była od ręki, po drunkiem zupełnego ściągnięcia kredytu kaucyjnego.

Dyrektor Smolka też dodawał przy asygnacyi do kasy wyraźne polecenie, by przy wypłacie pożyczki amortyzacyjnej ściągnięto kredyt wekslowy.

Zupełnie inaczej rzecz się miała przy kredytach kaucyjnych „nieoficyalnych“.

Kredyty te udzielał Franciszek Zima samoistnie, z pominięciem zupełnem dyrekcyi, oddziału hipotecznego i tegoż dyrektora.

W tych wypadkach, ubi [illegible] dalszego kredytu, skoro strona tylko złożyła mu odnośny zapis kaucyjny, bez poprzedniego oszacowania nieruchomości, bez badania hipotek.

Na udzielenie tego rodzaju kredytu kaucyjnego nie było żadnej ewidencyi, nie było też wobec powyższego, żadnego bezpieczeństwa dla Kasy oszczędności, względnie nie miało się żadnej wiadomości, przy udzielaniu takiego kredytu, czyli istnieje statutowe bezpieczeństwo dla takich pożyczek.

Dyrektor oddziału hipotecznego, nie wiedział nigdy, że podobny kredyt został udzielony, a [illegible] się o tem dopiero później przy innej jakiej sposobności, np. z wymiaru należytości intabulacyjnej, albo uchwały tabularnej.

Franciszek Zima starał się przedstawić, że instytucya cenzorów jest zbędną, dyrektor obznajomiony ze stosunkami miejscowymi jest najlepszym cenzorem.

Przeciw temu pojmowaniu rzeczy nie możnaby ze stanowiska prawa karnego żadnych podnosić zarzutów, gdyby portfel wekslowy prowadzony był prawidłowo, gdyby był stałym i nie narazał następnie na większe, ale zwyczajne straty.

Tymczasem stan rzeczy w śledztwie sprawdzony przeciwnie daje rezultaty.

Pomijane cenzorów było celowe — dyrektorowi Zimie chodziło widocznie o to, by tak o wysokości, jak i jakości portfelu, nikt prócz niego nie miał wiadomości.

Potrzebnem mu to było raz do ułajenia fałszerstw bilansów — o czem następnie będzie mowa — z drugiej strony zwalniało go od kontroli cenzorów. Samo funkcyonowanie komitetu cenzorów hamuje przecież zapędy dyrektora — choćby i w najlepszej wierze działającego.

To też było powodem, że Zima unikał (mimo napierania nieżyjącego dyrektora Rolińskiego) wprowadzenia arkuszyków kredytowych, bez których racyonalne prowadzenie portfelu pomyśleć się nie da, z arkuszyków kredytowych bowiem byłby dla każdego urzędnika kasy i dla komisyi rewizyjnych widocznym stan każdego dłużnika.

Portfel wekslowy w rękach Zimy, nie był tem czem go chce mieć statut.

Lokacya w weksiach jest, wedle statutu gal. Kasy oszczędności lokacyą ruchomą, w dniach zapadłości weksli kasa może i musi liczyć na pewną cyfrowo oznaczone wpływy, które pozwalają obliczenia i regulowanie potrzebnej gotówki. Dlatego też statut dopuszcza do eskontu najwyżej trzymiesięczne weksle, tego atoli nie trzymał Zima, znaczna część weksli ma daleko dłuższe terminy.

Zima zmianie uniemożliwił lokacyę weksli, zrobił w tym kierunku z Kasy oszczędności jakiś Bank zaliczkowy, pożyczający na raty

Wprowadził on weksle kaucyjne, weksle amortyzowane pięciu procentami na kapitał (w niektórych wypadkach 10 prc.), dawał pożyczki wekslowe z wiedzą, że dłużnicy całej sumy wekslowej w terminie zapłaty uiścić nie są w stanie.

Z zeznań bardzo hoznych w toku śledztwa przesłuchanych dłużników, widocznem to jest, owszem wypływa nadto, że Zima niejednokrotnie całemi latami nie żądał zanet spłaty na kapitał, ale pozwalał prolongować, przez lata, weksle w pierwotnej ich wysokości.

Z treści zeznań tych wynika, że w portfelu Kasy oszczędności prawie może nie było weksli zwykłych (po za rzeeskontem bankowym) weksli, na których całkowite spłacenie w terminie zapłaty liczyć by można.

Nie dziw zatem, że w razie jakiego popłochu, cała kilkumilionowa lokacya w wekslach, żadnej pomocy instytut i dać nie mogła, bo była faktycznie unieruchomioną

Cały portfel gal. Kasy oszczędności przedstawiał w dniu 31 grudnia 1898 kapitał 7,830.861 zł. 42 ct., a jeżeli od tej sumy potrącimy [illegible] wskiego 1,310.404 zł. 28 ct [illegible] skiego 1,622.455 zł. 2 ct., co czyni razem 30 ct., dalej reeskont stowarzyszeń [illegible] spółdzielczych 1,364.508 zł. 47 ct. i re [illegible] dytowego (to bowiem był najgłówniejszy [illegible] za otrzymanie zarobkowem) 473 [illegible] czyli razem 1,888.071 zł. 47 ct., czyli łącznie 4,770.960 zł. 77 ct., pozostaje na zwykły portfel 3,059.900 [illegible]

Z tych weksli do obecnej chwili [illegible] zoną sumę przeszło 700.000 zł., czyli prawie 25 prc. [illegible] ściychanie zatem wielki procent, nie praktykowany w bankach, choćby najryzykowniejsze spekulacye prowadzących.

Z tych zaskarżonych weksli, jak badanie nowej dyrekcyi Kasy oszczędności wykazało, jest prawie połowa, bo suma 321.976 zł. wekslami bez żadnej wartości bezpowrotnie straconymi, 181.191 zł. bardzo wątpliwej wartości, a zaledwie około 200.000 zł. ściągalna.

To też już w bilansie za rok 1898 została z weksli zapadłych przed 31 grudnia 189 [illegible] suma 151.610 zł., a dalsze odpisania przyjdą w ciągu r. 1899.

Jak daleko sięgała lekkomyślność Zimy i [illegible] wszelkiego względu na interesa Kasy [illegible] wskazuje fakt, że przy naruszeniu go od urzędowania, szaleziono u niego w biurze weksle, bądź zupełnie [illegible] dawnione, bądź z bezwartościowymi, wskutek zaniedbania protestu, żyrami, na łączną sumę 126.92 [illegible]

Jak słabą jest reszta portfelu, która [illegible] jest za ściągalną, świadczy fakt, że w chwili paniki, reeskontem własnych weksli nie mogła sobie pomódz Kasa, gdyż banki nie chciały przyjmować weksli Kasy w reeskont, z powodu złej ich jakości.

Pojedyncze kredyty wekslowe nieściągalne lub wątpliwe, o ile były skarżone i egzekwowane, przedstawiają się następująco:

Z kredytów kaucyonowanych:

1. Müller Henryk, przemysłowiec budowlany, ma kredyt na 289.709 zł. kaucyonowany częścią oficyalnie, częściowo nieoficyalnie. Realność jego przedstawiają wartość 359.430 zł., po [illegible] was są obciążone do wysokości 173.000 zł., przeto część weksli 3.000 nie znajduje pokryć

[illegible] Prottung, kredyt 15.000 zł., real- [illegible] ej kredyt ten był zaś [illegible] stała przez Heyt [illegible]

[illegible]tą, chyba że do jakiejś sanacyi tej pożyczki doprowadzi układ z Bankiem hipotecznym, który ma także kredyt wekslowy intabulowany bezpośrednio przed Kasą [illegible]duesc

3. Daszkiewicz Władysław ma kredyt 14.900 zł., kaucyonowany tylko do wysokości 13.200 zł. na realności w Brzuchowicach. Pomewaz realność warta najwięcej 6.000 zł. i obciążony jest p[illegible] zyczką Banku hipotecznego 400 zł., przeto strata około 10.000 zł. konieczną

4. Doliński Jan ma kredyt 10.900 zł., kaucyonowany nieoficyalnie na realności w Stryju, szacowanej realności (18.000 zł.) okazał się przesadn[illegible] ma Doliński prócz tego także weksle z Bauerem. [illegible] ta wyniesie około 5.000 zł.

Heinrich Konstanty ma kredyt [illegible] [illegible] wysokości 9.000 zł [illegible] kt ten nie jest [illegible] [illegible] kowanej na 38.000 zł., a ob[illegible] j przed [illegible] wekslowy pożyczek hipoteczną 18.000 zł. Inn go majątku He[illegible]ch nie ma, zaczem strata mniej więcej połowy pretensyi jest konieczną

6. Jahn Emil Filip. Pretensya wekslowa Kasy oszczędności 60.000 zł. jest kaucyonowany nieoficyalnie na dobrach Tismacz, stoi jednak tak nisko na [illegible] [illegible] do zaspokojenia ceny kupna przyjść nie może [illegible] stracenia.

7. Krzyżanowscy, Kazimiera i Bron[illegible] mają kredyt 13.176 zł., kaucyonowany nieoficyalnie na realności oszacowanej na 16.000 zł., a obciążonej na pierwszem miejscu pożyczką hipoteczną 7.500 zł Krzyżanowscy zaczęli[illegible] z 7 ratami pożyczki [illegible] ka wraz z temi zaległościami i kosztami przedst[illegible] 11.000 zł., a że nie mają majątku, stratę 8.000 zł. jest niedyskusyą na tym kredy[illegible]

8. Lipiny Józef i Filipina. Cały dług wekslowy 9.000 zł. jest stracony, gdyż realność, na której był intabulowany, sprzedana w drodze licytacyi, na [illegible] tensya spadła z ceny kupna. Innego majątku L[illegible] nie posiadł.

9. Suchecka Anna. Kredyt wekslowy, kaucyonowany nieoficyalnie część [illegible], bo tylko do wysokości 12.000 zł. wynosi 15.000 zł.

Majątek warty co najwięcej 40.000 zł. przed [illegible] rzystelnością Kasy stoi jednak pożyczek Banku krajowego 27.000 zł., a wynoszą razem z zaległościami 31.000 zł., strata [illegible] ktycznie jest [illegible]

10. Winnicka Wincenta ma [illegible] stosunki kredyt wekslowy: 34.200 zł. kaucyonowany [illegible] yalnie tylko do wysokości 12.000 zł., [illegible] ła dyrekcyi wykazały, co najmniej [illegible] spada z hipoteki, strata więc około 17.000 zł. jest nieuniknioną

11. Raszewski Antoni. Dług [illegible] 10.000 [illegible] my na dobrach Kusocice, jest cały [illegible] Dobra te zostały na [illegible] sprzedane i cały ten dług wekslowy spada z [illegible] kupna

Z kredytów wekslowych nieka[illegible]owanych

[illegible] Marya, właścicielka atelier fotograficz[illegible] zł. Z weksli tych pewne są [illegible] z podpisami hr. Andrzeja Fredry i Albina Słonecki[illegible] 7.350 zł. Reszta weksli 14.864 zł., jest [illegible] w połowie ściągalną ze względu na stosunków, które te weksle podpisywały. Kwota 8.000 zł. z tego kredytu jest stracona.

13. Mizielewski Karol i Józef. Pretensya Kasy 400 zł. zupełnie nieściągalna, pierwszy z nich uciekł do Rumunii, drugi jest niezarem bez majątku.

14. Łukasiewicz [illegible] [illegible] pisarzem, pretensya Kasy 200 zł. nie [illegible]

15. Rawski Maryan, właściciel Łoźny, kupionej od Stanuchowskiego, pretensya Kasy 1.300 zł. jest [illegible] ściągalna, gdyż prócz Łoźny nie posiada majątku, [illegible] tość.

16. Müller Adolf, pretensya 3.000 zł. zupełnie [illegible] ściągalna, egzekucyę prowadzono bez skutku

17. Gaberle-Neuser. Pretensya 150 zł [illegible] ściągalna. Neuser jest oficyalem skarbowym z pensyą obłożoną mnóstwem [illegible] dników, Gaberle zaś ma [illegible] cały ma[illegible]ek pretensyę hipoteczną ale obłożone

18. Underka-Solarski. Pretensya 260 zł. nieściągalna i jest uprawdzie zaintabulowaną na realności Underki w drodze egzekucyi, ale spada z hipoteki. Egzekucya na ruchomości nie doprowadziła do skutku.

19. Górski-Piotrowski. Pretensya 270 zł. nieściągalna, egzekucya pozostała bez skutku.

20. Kowalski-Kłosiński-Trześniowski. Są to trzej medycy — pretensya 240 zł. nieściągalna. Pierwszy jest lekarzem w Ameryce, drugi asystentem na lwowskim uniwersytecie, a trzeci lekarzem nowo[illegible] como gdzie. Żaden nie ma majątku.

21. Newelski-Domański. Pretensya 620 zł. [illegible] ściągalna. Pierwszy złożył przysięgę manifestacyjną, że nie nie posiada, drugi ma kawałek łąki wartości 200 zł.

22. Nenstein i Hermann pretensya 110 nieściągalna, egzekucyę [illegible] bez skutku, bo nie [illegible] mają.

23. Kotowicz. Pretensya 240 zł. jest [illegible] wątpliwą, bo egzekucya była bezskuteczną.

24. Mossuccy i Towarzystwo handlowe w Krakowie. Weksle z różnymi podpisami łącznie na 8.707 zł. 50 ct. są ściągalne tylko w cwartej części od Towarzystwa handlowego w Krakowie, u innych dłużników egzekucya została bez skutku, strata zatem zwyż 2 000 zł.

Mossuccy. Pretensya [illegible]0 zł. strucona, bo weksel przedawniony.

26. Dolavenux Włodzimierz Hipotekowana pretensya [illegible] 000 zł., spadła z ceny kupna, zatem nie- [illegible]ma

Piskup-Snikowski. Pr[illegible] nieściągalna. Piskup nie nie ma [illegible] a na wpra- intabulowana na realności [illegible] ego, ale tak nisko, że hipoteka jej nie pokrywa.

28. Golschowscy-Krupski i Jabłoński. Nic nie mają, przeprowadzona egzekucya bez skutku, pretensya 370 zł. stra[illegible]

Starkel-Wasilowski. Pretensya 385 zł. nieściągalna, Starkel nie nie ma, a Wasilewski złożył przysięgę manifestacyjną negatywną

30. Starkel (sam) Pretensya 540 zł. nieściągalna dla braku majątku.

31. Chmielewscy Wincenty i Kazimierz. [illegible] ensya kasy nie ściągalna, pierwszy złożył manifestacyjną, że nie nie ma, drugi nie gdzie przebywa tak, że w procesie zastępuje przez kuratora.

32. Babecki-Raszewski. Pretensya 1.300 zł. intabulowana na dobrach Bratkowice, spadła z ceny kupna licytacyjnej tych dóbr, a majątek Raszewskiego [illegible] nakze zmotowany i nie wystarcza na po- [illegible] intabulowanych.

33. Karabin jest zwykłym murarzem, pretensya [illegible] ściągalna.

34. Zyczyński Leonard, Beszkuteczna egzekucya, celem ściągnięcia pretensyi 350 zł.

Moser. Pretensya 390 zł. bardzo wątpliwa, z powodu złych stosunków ma rutkowych dłużnika [illegible] r. Wszyscy 3 medycy, pretensya 150 zł. nieściągalna, albowiem pierwszy z nich w Ameryce, a co do dwóch następnych, weksel zadawniony.

37. Czerwiński. B., b[illegible] y urzędnik Kasy oszczędności już zmarł, pretensya [illegible]0 zł. nieściągalna, bo Czerwiński nie pozostawił żadnego majątku, zaś podpisy jego wdowy, niepomalu[illegible]cej również żadnego majątku, jest sfałszowany.

38. Grudor. Pretensya 6.900 zł. nieściągalne, wszystkie podpisy na tych wekslach są sfałszowane przez zmarłego Czerwińskiego.

[illegible] Sroczyńscy Julia i Tadeusz. Pretensya 145 zł. nieściągalna, egzekucya bez skutku, ruchome-

ści wszystkie już poprzednio zajęte na rzecz innych wierzycieli.

40. Pelz Stanisław Leopold, pensyonowany nauczyciel podatkowy, bez majątku, pretensya 40 zł. miesięczna.

41. Łęgowski Józef i Wincentowscy. Łęgowski urzędnik do Ameryki, a [illegible]ca do niego połowa małej realności, obciążoną jest po nad wartość.

Państwo Mincwicz nie mają żadnego majątku, [illegible] pretensya 300 zł. miesięczna.

42. Szenderowicz, Laskowuicki i Kalinowski trzej dziennikarze, niepossiadający żadnego majątku, a pretensya [illegible]ina.

43. Womela-Szenderowicz również dziennikarze bez majątku, pretensya 200 zł. miesięczna.

Hulimka Teodor i Józefa. Pretensya Kasy 3.350 zł. bardzo wątpliwa, gdyż majątek ich [illegible] bardzo obdłużone, a ruchomości ja[illegible] sprzedaże.

45. Voise Jakób i Herman. Pretensya 200 zł [illegible]ina, egzekucya postania bez skutku

Wiktor Józef i Olga. Pretensya 3.200 zł. nadzwyczaj wątpliwa, tem bardziej, że podpis Olgi Wiktor jest fałszywym.

47. I. Dybus-Lenard. 650 zł. pretensyi, nieznaczone, Lenard nie jest wstanie zaspokoić własnych [illegible] a podpisy Dybusia na obu wekslach (na 200 zł. i 450 zł.) są sfałszowane.

Teichmann Teofil i Joanna-Mayer-Karaman i Dyliński. Mają weksle na 7.360 zł., z których najwyżej może być ściągniętych 2.500 zł Teichmanna ruchomości zajęte wielokrotnie na rzecz rożnych wierzycieli, realność Mayera zadłużoną po nad [illegible]. Dyliński jest księdzem bez majątku, a tylko Karamanowi, urzędnikowi kolejowemu, srobiono konflykt na placu. To zatem strata na około 6.000 zł. pewna.

49 ydłowscy Tadeusz i Henryk. Pretensya [illegible]000 zł. dla braku majątku nieściągalna.

Podsudek Antoni i Marya. Pretensya 41 zł. stracona.

51. Gustowicz Maryan i Marya. Pretensya 400 zł. nieściągalna, Marya Gustowicz nie posiada żadnego majątku, Maryan Gustowicz zaś uciekł do Ameryki.

52. Haskler Klara i Moritz. Właściciele składu drzewa mieli ogromny kredyt wekslowy 29.700 zł. Z tego kredytu jest tylko 10.190 zł. ściągnione w małych ratach, gdyż na tę kwotę składają się rimessy drobnych przemysłowców. Reszta 20.314 zł. jest zupełnie bezwartościową, gdyż zawiera podpisy z grzeczności osób, nie posiadających żadnego majątku, a których ponadto wielu podpisy swoje uznaja za sfałszowane. Jak dalece zaś Haskierowie żyli kredytem Kasy [illegible] fakiu, że z chwilą na[illegible] rubieży Kas[illegible] jeden kredytu zawierali w[illegible] 14 zł. nie [illegible] wątpliwości.

53. Jan i Karolina Lenard mają kredyt wekslowy w Kasie oszczędności na 35.379 zł. 50 ct., z którego tylko 4.950 zł. jest zabezpieczona kaucyą. Obie ich realności oszacowane na 30.421 zł są obciążone długami hipotecznymi na łączną sumę 44.092 zł. 23 ct. tak, że dla Kasy oszczędności jest do odzyskania tylko suma 4.950 zł., zaś reszta pretensyi kasy w kwocie 30.429 zł. 50 ct. jest str[illegible].

54. Bandrowski Juliusz i Ludwik Heller, dyrektorowie teatru, mieli w dniu 31 grudnia 1898 [illegible] wekslowy łącznie 43.940 zł. nie znajdujący pokrycia w ich majątku. Strata na tym kredycie niezawodna cyfrowo oznaczyć się nie da; jeżeli Ludwik Heller utrzyma się nadal przy dyrekcyi teatru lwowskiego, spodziewać się można zwrotu choć części długu.

55. Markiewicz Klaudya, właścicielka składu fortepianów, ma weksle na ogólną sumę 19.300 zł., ten kredyt grozi stratą dotychczas nieobliczalną cyfrowo, ze względu na drugie podpisy na wekslach, suma Markiewiczowa, wedle zdania finansistów, znających lwowskie stosunki, nie zasługuje na kredyt wyższy niż 1200 zł.

56. Staszkiewicz Stanisław. Stan jego długu wekslowego 6.000 zł., z czego jedynie kwota 1.000 zł. może być ściągniętą, a to z weksli podpisanych przez Mikołaja Biskupa. Reszta sumy 5.000 zł. jest stracona, gdyż ani Staszkiewicz ani Paczyński, który razem z nim weksle podpisywał, nie posiadają żadnego majątku. Charakterystycznem jest, że Staszkiewicz zaskarżony przez Kasę oszczędności o zapłacenie sumy 3.000 zł., z trzech weksli po 1.000 zł., złożył w tych procesach wekslowych przysięgi, że weksli tych nie podpisał. Wobec wyniku przeprowadzonego przeciw Staszkiewiczowi śledztwa, okazało się, że przysięgi te były fałszywe, skutkiem czego Staszkiewicz wyrokiem trybunału sądów przysięgłych z 9 września 1897 został za zbrodnię oszustwa przez krzywoprzysięstwo na 6 miesięcy ciężkiego więzienia za[illegible] przez Staszkiewicza owych przysięg taszywych [illegible] Ziom Staszkiewiczowi mimo to dalszy kredyt wek[illegible] To już co najmniej lekkomyślnością ze strony Zimy nazwać można, chociażby i weksle Staszkiewicza na ten dalszy kredyt, miały drugi podpis.

Śledztwo wykazało nadto, że w bardzo wielu wypadkach, mimo wyraźnego polecenia oddziału hipotecznego, zaniechano, na zarządzenie dyrektora Zimy, ściągnięcia kredytów wekslowych przy realizacyi następnej pożyczki hipotecznej, tak, że dwa rodzaje długów pozostały na hipotece, w całości lub w [illegible] pożyczka hipoteczna straciła przez to statutami przepisane bezpieczeństwo hipoteczne w stosunku do wartości nieruchomości.

Ale Franciszek Zima w wielu podobnych wypadkach nie poprzestał na tem, lecz przekroczył nawet sumę kaucyjną znacznie, udzielaniem dalszego jeszcze kredytu wekslowego, który nie stoi w żadnym stosunku ze stanem majątkowej dłużnika.

Wszystkie wypadki tego rodzaju stwierdzone zostały w toku śledztwa dokładnym przeglądem aktów Kasy oszczędności, niemniej i zeznaniami stron i urzędników Kasy.

Materyał ten jest za obszerny do szczegółowego omawiania pojedyńczych faktów w akcie oskarżenia i musi być pozostawiony rozprawie.

Te powyżej streszczone niepowiedzenia nie były atoli wynikiem tylko zwykłego mozu zaniedbania lub przeoczenia, lecz przeciwnie były one z rozmysłem przez Zimę urządzane, celem umożliwienia mu, bez obawy rychłego odkrycia, dalszego karygodnego szafowania ou[illegible] mi, na szkodę instytucyi i właści[illegible]

[illegible] śledztwa wykazały, że Franciszek Zima, jako dyrektor Kasy oszczędności, przez przerzasające lekkomyślne, marnotrawne udzielanie kredytu, naraził z supełną świadomością tę instytucyę na nader znaczne szkody, na niewypłacalność

Z zupełnem pominięciem wszystkich, statutem wskazanych ostrożności, które zresztą, ze względu na cele i przeznaczenie Kasy oszczędności, same przez się jako konieczne się nasuwały, szafował Franciszek Zima tym kredytem karygodnie, bo w takich wypadkach, w których już z góry mógł przewidzieć, że instytucya tę będzie musiała ponieść szkodę — udzielał on kredytu bez należytego pokrycia i zabezpieczenia, wreszcie dopuszczał i świadomo i rozmyślnie do zadawniania przetenysy Kasy, na znaczne sumy.

Z całego szeregu takich lekkomyślnych kredytów przytaczą się tu, prócz już wymienionych szczegółów, niektóre jeszcze bardziej rażące fakta.

We Lwowie istniał handel żelazem Antoniego Halskiego, pod firmą „Antoni Halski".

Sklep ten po śmierci Antoniego w r. 1878, objął syn jego Walenty, prowadząc nadal ten interes pod firmą ojca.

Drugi syn Antoniego, Ludwik Halski, założył podobny sklep w Krakowie pod własną firmą „Ludwik Halski".

Tenże Ludwik Halski, mając wówczas zaledwo dwadzieścia kilka lat, zapalił się do urządzenia w Świątnikach fabryki do wyrabiania klódek, jakkolwiek, jak to sam przyznał, nie miał ani funduszów, ani dostatecznego fachowego uzdolnienia do podobnego przedsiębiorstwa na większą skalę. Udzielony Ludwikowi Halskiemu przez Zimę kredyt wekslowy, na potrzebne wkłady do tego, wobec powyższych danych, już z góry pewne[illegible] [illegible] [illegible] [

W roku 1880 lub 1881 [illegible] kraju ekonomi[illegible] w tym czasie rozp[illegible] nattą i utknął w Słobodz[illegible] odwłokiem domu bankowego Biedermann & Comp. rozpoczął kopalnię ropy, zaś w Peczenizyme [illegible]

Już w roku 1886 przestr[illegible] mu Biedermann, jako finans[illegible] na posła do Rady państwa i połączona [illegible] obecność Szczepanowskiego na mie[illegible] uznali potrzeb[illegible] stycyj, uchylili się od [illegible] z nieufnością w[illegible] [illegible] [illegible] [

chunkach też nie jest waluta za kupony tych efektów wprowadzaną na saldo-conti.

Stan rzeczy przemawia za tem, że p[illegible] cie tych kont było fingowanem — gdyby, [illegible] otwarcia tych kont, wyprowadzono z rachunku N. 7[illegible] „St. Szczepanowski“ tak zaliczki, jak i pokrycia [illegible] mogłaby bra[illegible] dne t[illegible] konta [illegible] dla różnych gałęzi [illegible]resów Szczepanow[illegible] ro jednak się [illegible]a tych kont [illegible] żadnego ruchu [illegible] rachunku [illegible] pozostałe [illegible] małia[illegible] pokrycie — nie można [illegible] chwilę w[illegible] hać się z przyjęciem, że wszystkie i tszywe contu[illegible] małyj pokrycia fingowane, że wchłonięte do księgi efekta, nigdy nie weszły do kasy.

Prosty rachunek wskazuje, że gdyby [illegible] rachunków „Kühnel“. „F[illegible] wiście istniały, byłyby nie[illegible] na r[illegible] rachunek Nr. 757, gdy[illegible] tej łącznego pokrycia całego długu.

Tu przypomnę o jeszcze należy i to, że odnośne kartki z księgi efektów tych rachunków zostały wydarte.

Choćby zatem Franciszek Zima — idąc za jego tłum[illegible] zeniem — mógł początkowo mieć [illegible] dum[illegible] co do przypuszczenia, że przedsiębior[illegible] stwa Szczepanowskiego rokują świetne wid[illegible] nie może się zasłaniać dobrą wiarą od tej chwi[illegible] kiedy już niezaprzeczenie miał dokładną świadomość [illegible] nader przykrem finansowem położeniu Szczepanowskiego, tj. od roku 1896 poc[illegible].

Tu już nie wolno było dy[illegible] Z[illegible] pominać, jaką instytucyę on [illegible] nieusprawiedliwione jest dalsze zaliczanie Szczepanowskiemu tak znacznych kwot i bez należytego zabezpieczenia.

Już samo udzielanie tak kolosalnego kredytu bez należytego pokrycia, jednostce, na przedsiębior[illegible] należ[illegible] co najmniej ryzykowne, musi obwiązać Franciszka Zimę maruotrawnem szafowaniem pieniądzmi instytucyi humanitarnej.

Wszak notoryczne wiadomem jest, że to tysięcy i tysięcy zł. zagrzebano bezpowrotnie przy poszukiwaniach za naftą, a niebezpieczeństwo to tem łatwiej przypuszczać było można u człowieka w najwyższym stopniu niepraktycznego i łatwowiernego, jakim był właśnie Stanisław Szczepanowski.

Franciszek Zima stoli działał wprost przeciwnie, powostawiając zupełnie na uboczu przeznaczenie i cel gal. Kasy oszczędności, łamiąc wszelkie przepisy, obowiązujące go jako dyrektora, a wskazane właśnie [illegible] zabezpieczenia przeważnie biednej. [illegible] społeczeństwo od strat w powierzonych Kasie swego [illegible] zakładowych oszczędności, wydawał dalej miliony cudzego mienia, a zmniejszał i usuwał pokrycie, jakie jeszcze w części w efektach wartościowych, dobrych, istniało — pozostawiwszy w końcu za pokrycie już tylko papier prawie bezwartościowy.

Działał on zatem wprost na szkodę instytucyi, marnotrawiąc pieniądze aż do niewypła[illegible].

Zarówno nie może się zasłaniać [illegible] Zima tą okolicznością, że po sprzedaży Schodnicy [illegible] już ustane przyrzeczenia Wolskiego i Odi[illegible] względem pomocy ta Szczepanowskiego, bieże w owym czasie majątek tychże nie był jeszcze tak znaczny — oni sami dopiero dla uskutecznienia [illegible] elkich koniecznych wkładów, potrzebowali jeszcze znacznych kapitałów, a nadto nie miel[illegible] o właściwym stanie długu Szczepano[illegible] Franciszek Zima uznał za stosowne [illegible] tego, aż pod presyą z końcem roku [illegible].

Ta gwarancya nie może tłumaczyć dalszego kredytu dla Szczepanowskiego, wychodząc nawet z punktu widzenia Francis[illegible].

Sam Zima odmawiał Wolskiemu i Odrzywolskiemu początkowo kredytu, [illegible] kredyt rzekomo dla wzmocnienia tej wyraźnej — daje więc znów kredyt na przedsiębiorstwa o tym samem charakterze — i tak trnie w tej spek[illegible] dalej, coraz lekkomyślniej.

Nie mniej rażący fakt marnotrawienia pieniędzy Kasy oszczędności przez Franciszka Zimę, wybitny śledztwo w sposobie udzielania kredytu wekslowego całej klice osób, puszczających się przeważnie na budowy domów, bez fundu[illegible] w sjekulacye.

Na czele tej spółki stał Franciszek Karpiński z Zamarstynowa.

Karpiński mający obecnie lat 38, był przed mniej więcej [illegible] zwykłym [illegible] robotnikiem murarskim [illegible] jest Karpiński [illegible] siadem kilku [illegible] folwarków, trzyma sobie [illegible] nie powozowe i bierze czynny udział w [illegible] przy wyścigach.

Zajęciem [illegible] wyrabiać dla swych znajomych, lub i obcych, którzy się [illegible] nem [illegible] — kredyt u Franciszka Zimy — z drugie zaś strony niesumiennie wyzyskiwać tych, kredyt szukających, za swe pośrednictwo.

Przed mniej więcej 5 laty rozpoczął Karpiński zaciągać w Kasie oszczędności pożyczki weksle. Początkowo mały kredyt, wzmagał się bardzo szybko, tak, że z dniem 31 grudnia 1898 stan własnych długów jego w Kasie oszczędności z weksli miał już okazałą sumę 62.600 zł.

Z tej sumy były weksle na kwotę łączną 42.200 zł. zopatrzone żyrem Jana Naszkiewicza.

Naszkiewicz jest murarzem z Zamarstynowa, trudniący się budową domów na sprzedaż.

Naszkiewicz miał początkowo nieznaczny kredyt w Kasie oszczędności, w roku 1893 zawarł on spółkę do przeciętnego budowy domów z K[illegible] skim i przez niego to zapoznał się z J[illegible] Zimą.

Spółka trwała tylko do roku 1896, albowiem jak twierdzi Naszkiewicz, został on przez Karpińskiego na zwyż 1000 zł. oszukanym, a nadto zmieniły się [illegible] rola wobec dyrektora Zimy.

Od chwili bowiem zapoznania się K[illegible] z Zimą, stał się Karpiński [illegible] zaufanym Zimy dla wszystkich z tej klasy osób kredytu poszukujących — następnie wreszcie nieporozumienie mi[illegible] Naszkiewiczem i Karpińskim, który pomówiwszy Naszkiewicza przed Franciszkiem Zimą o niepewne stosunki majątkowe, został niejako kuratorem Naszkiewicza, ustanowionym, tak, że Naszkiewicz już [illegible] rachunku podpisywał weksle, które na dal[illegible] [illegible]szki służyć miały, pieniądzy zaś z eskontu uzyskane otrzymywał tylko z rąk Karpińskiego, tak, że Naszkiewicz zdany był na łaskę Karpińskiego, nie m[illegible] się ani wyliczyć, ani też wycofać.

Wzx interwencyi Karpińskiego, dyrektor Zima nikomu z tej klasy nie udzielał kredytu, Karpiński znów za to kazał sobie niezmernie płacić.

Doszło do tego, że z końcem roku 18[illegible] Naszkiewicza w Kasie oszczędności [illegible] akceptów sumę 75.200 zł., a w dniu 13 stycznia 1899 nawet sumę 75.800 zł.

Naszkiewicz, jak i jego bliżsi znajomi, którym [illegible] było życie i stosunki Na[illegible]icza, nie mogą sobie wytłomaczyć, skąd dług jego mógł wzróść on tak znacznej sumy; wedle obliczenia samego Naszkiewicza powinien dług jego w Kasie oszczędności [illegible] wynosić co najwięcej 54—55.000 zł

[illegible] długów w Kasie o[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jeszcze inne prywatne długi na łączną sumę 990 zł., ogólny stan długów jego zatem wynosi 4190 zł., względnie 78 790 zł.

Wedle własnych zeznań Naszkiewicza przedstawia się stan jego majątku, po odtrąceniu innych, [illegible] realnościach jego ciężących długów — na 35.000 [illegible], tak, że pretensya Kasy oszczędności w kwocie 45.200 zł. nie ma pokrycia.

Wobec tego zatem odpowiadać musi za tę pretensyę Franciszek Karpiński, którego żyro na tych wekslach w kwocie 75.200 zł. jest umieszczone.

Majątek Karpińskiego również nie wystarcza, na pokrycie tych długów, wedle jego podanin bowiem wynosi czysty majątek Karpińskiego tylko co najwięcej 129.000 zł., podczas gdy jego własne długi i żyro obligo na weksle Naszkiewicza w Kasie oszczędności, wynoszą razem sumę 437.800 zł., a prócz tego zobowiązanym jest Karpiński swem życiem, udzielonem innym osobom na weksle w Kasie oszczędności eskontowane na łączną sumę 65.730 zł. — tak że jego zobowiązania wobec Kasy wynoszą łącznie sumę 203.530 zł.

Do tych najgłówniejszych dwóch członków spółki należał jeszcze Leon Puffi, który ma kredyt wekslowy w Kasie oszczędności na 44.616 zł. nie wliczając w to zobowiązań jego w żyro obligo. Jest on również przedsiębiorcą budowlanym, a wszystko jego realności są zapisane w księdze hipot. na imię żony jego Emilii, która też weksle podpisywała. Leon Puffi przedstawia wartość realności tej [illegible] 84.725 zł., tak, że po odtrąceniu ciążących [illegible] w kwocie 21.614 zł. pozostałby czy[illegible] [illegible] spłacenie długów wekslowych w Kasi oszczędności w wysokości 63.111 zł.

Na podstawie dowodu badania hipotek i [illegible] oszacowania przedst[illegible] [illegible] spra[illegible] pokrycia weksli [illegible] Kasy o[illegible]czności zupeł[illegible] [illegible] nie to przedstawiają [illegible] [illegible]ncy, przedstawia się rzecz nieco [illegible] [illegible] [illegible] rzystniej, ale tylko pozornie.

Wartość szacunkowa wszystkich nieruchomości Jana Naszkiewicza wynosi 57.660 zł.

Po strąceniu ciążących na tych nieruchomościach [illegible] [illegible] ch i długów pryw[illegible] [illegible] pozostaje wart[illegible] nieobciążona [illegible].

Do[illegible]ąc do tej [illegible] kaucye wekslowe [illegible] [illegible] na obcych obecnie [illegible] noszących wyk. hip. 507. Z[illegible] marstynów [illegible] wyk. hip. 502 I. i 1491 I. Lwów w[illegible] [illegible] mie 41.800 zł. pozostaje na pokrycie weksli [illegible] 42.153 zł.

Ponieważ zaś stan długu wekslowego p[illegible] przedstawia kwotę 44.61[illegible] [illegible] część p[illegible] w kwocie 2456 [illegible] [illegible] [illegible].

Franciszek Karpiński posiada majątek nieruchomy oceniony łącznie na 154.810 zł. a po strąceniu pożyczek hipotecznych i innych długów w[illegible] cie 65.654 zł. pozostaje wolna dla pokrycia weksli warta 89 156

[illegible] wa weksle tak K[illegible] piński [illegible] 00 zł. [illegible] kryta część weksl[illegible] wicza w kwocie 3.2[illegible] i Emilii Puffi w [illegible] 00 zł.

Ze jednak t[illegible] stan tylko formalne [illegible] rzystnie się przedsta[illegible] w samej rzeczy [illegible] lko gorszym, to zwłaszcza najlepiej sami dłużnicy [illegible] nowicie Karpiński i Naszkiewicz, skoro pokrycie weksli o wiele niekorzystniej przedstawiają, a skoro się zważy wszystkie okoliczności, jakie na rozwiązanie i rozwikłanie interesów wpływają.

Przedewszystkiem zapomnąć nie można, że tak [illegible] i, jak i Naszkiewicz i Puffi mają prócz wyżej wymienionych, także bardzo znaczne zobowiązania wekslowe w Kasie oszczędności z tytułu [illegible] a te nie wchodzą w powyższe obliczenia; dalej, [illegible] y trzej mają prócz tego znaczne nieuwzględ[illegible] ne tu długi do innych instytucyj i osób prywatnych, które w likwidacyi bardzo zawrzną odegrały rolę.

A zupełnie inne znaczenie ma obliczenie cyfrowe na zasadzie oszacowań technicznych, a inny rezultat wyda i wydać musi likwidacya interesów wymienionych dłużników.

Wszyscy oni są w tem położeniu, że zawiesili wypłaty; w inny sposób, niż przez sprzedaż nieruchomości, pi wdopodobnie w drodze licytacyi Kasa oszczędności swych pretensyj ściągnąć nie jest w stanie, tem bardziej, że jak świadczą wyciągi [illegible] bularne prz[illegible] [illegible] [illegible] dłużników, znajdują się [illegible] stadyum egzekucyjnej sekwestracyi i licytacyi.

Ogólnie znany jest kr[illegible] h budowlany, hiperprodukcya domów we Lwowie i ich depreczonowanie: [illegible] jest z doświadczenia za jak niską cenę, nie stojącą w stosunku do wartości szacunkowej wynają oddawane przy licytacyi nieruchomości, wśród zwykłych stosunków, a cóż dopiero w czasie obecnego upadku ruchu budowlanego i ogólnego zdeprecyonowania.

Pretensye wekslowe Kasy oszczędności zostały powyżej obliczone tylko w samym kapitale, a wartość nieruchomości zatedwie wystarcza na ich pokrycie; nie wliczono [illegible] odsetek, ani ko[illegible] które przy cyfrach pretensyj tak:

| | |
|---|---|
| Karoński | 62 600 zł. |
| Naszkiewicz | 72 800 „ |
| Puffi | [illegible] „ |
| [illegible] | [illegible] |

w bardzo wielkich rozmiarach róść muszą, bo postępowanie licytacyjne i w lata przeciągnąć się może.

Nie ulega więc wątpliwości, że tu strata być [illegible].

Od chwili ustąpienia Zimy, dłużnicy ci przestali płacić — kasa zmuszoną była weksle skarżyć, i nie jest w stanie dysponować wedle swej woli kapitałem, na który, jako kapitał ruchomy, w portfelu liczyć miała prawo.

Tu więc znów dyrektor Zima dał z największą lekkomyślnością tak znaczny kapitał — z znanowe dzą, — że dłużnicy spłacić go nie mogą, [illegible] ruchomić, i usunąć go z pod dyspozycyi [illegible].

Jest to znów jedno z ważne ogniwo w tym łańcuchu, — który pociągnął za sobą niewypłacalność kasy. Dyrektor Zima dał ten tak znaczny kredyt spekulantom bez kapitału, — ludziom, którzy porzuciwszy swój skromny zawód, zapragnęli przyjść do majątku pieniądzmi kasy oszczędności, — ludziom bez wykształcenia, zatedwie podpisać się umiejącym, niedających zatem najmniejszej rękojmi, że ich przedsiębiorstwa będą uwieńczone dodatnim rezultatem, i [illegible] udzielanie kasy nie przepadną.

Ten swój — jak wyżej już wykazany — protegowany stosunek do Franciszka Zimy, wyzyskiwał Karpiński i na szkodę innych, w rzeczywistej pozycyi [illegible] tylko, w jaki bądź sposób przyspieszyć i sobie [illegible] na swe [illegible] życie.

Jeszcze w roku 1896 zabrakł[illegible] nagle Karolew. Maryanowi Chęcińskiemu, który w owym czasie miał przedsiębiorstwo robót ziemnych na rozszerzenie stacyi kolejowej Skałów i Basiówka, pieniędzy na opłatę robotniczy

Ten brak pieniędzy był dla Chęcińskiego tem [illegible]otliwszy, ile że robota ta była tak zwaną terminową, a w razie nie dotrzymania umowy nałożonoby na niego znaczne grzywny i ewentualnie przyszłoby [illegible] zerwaniu kontraktu.

Ta ewentualność groziła zatem Chęcińskiemu znaczną szkodą, zarzem też koniecznem mu było wystarać się o potrzebne fundusze.

Za poradą Puffiego udał się Chęciński do Franciszka Karpińskiego z prośbą o pożyczkę 100 zł. w. u.

Tu atoli sprawa ta nie poszła tak łatwo, niż Karpiński zdecydował się do poratowania Chęcińskiego, musiał go tenże poprzednio fotować, na czem stracił około 5 zł. i dopiero po tych traktamentach zgodził się Karpiński na udzielenie pożyczki 100 zł. [illegible] [illegible]cept Chęcińskiego płatny w 3 miesiącach.

[illegible] wypłacie pożyczki tej, odciągnął sobie Ka[illegible]ński zaraz kwotę 18 zł. tytułem procentów [illegible] [illegible]ące tak, że Chęciński otrzymał gotów[illegible] [illegible] zł.

Mimo że wobec koniecznej potrzeby, Chęciński na tak ciężkie warunki przystać musiał, próbował on przecież przy spłacie tego długu uprosić Karpińskiego o względy na jego biedną rodzinę, ofiarując mu za względu na tak wygórowany procent, spłatę w kapitale tylko 90 zł.

Chęciński nie znał atoli Karpińskiego; na taką propozycyę oparł go jeszcze Karpiński, tak że Chęciński całych 100 zł. oddać musiał, straciwszy wszystkie [illegible] co miał przy owem przedsiębiorstwie.

Jasnem jest, że dla człowieka, utrzymującego siebie i liczną rodzinę, tylko pracą swą, — tego rodzaju interesa, płacenia tak wygórowanych procentów mogło łatwo przyczynić się, jeżeli już nie zni-

szczyć zupełnie równowagę w domowem gospodarstwie i tem samem przyczynić się do ruiny majątkowej.

W roku 1898 znał [illegible] się maszynista Otto Meidinger w nagłej potrzebie pieniężnej, celem otrzymania pożyczki udał się do Karpińskiego, który ostatecznie zgodził się na udzielenie swego żyra na weksel na 350 zł. opiewać mający, atoli tylko [illegible] zapłatą 80 zł.

Meidingerowi trudno było [illegible] za pieniądzmi, Karpiński zaś, wymawiając [illegible] tylko 80 zł. dodał zaraz, że bez żyra jego, Meidinger [illegible] gółem nie uzyska pożyczki.

Wobec tego zgodził się [illegible] runek, zaakceptowali weksel z daty 11-go [illegible] 898 a płatny 11-go grudnia 1898 na sumę 270 zł., [illegible] czyli takowy Karpińskiemu, który mu z własnej kieszeni wypłacił gotówką 270 zł. Kwotę 80 zł. odtrącił [illegible] zatem Karpiński zaraz z góry, jako [illegible] zość za udzielanie pożyczki.

Fakt ten potwierdza także [illegible] który dodał, że podobnie jak on i Meidin[illegible] naświał podobno potrzebie [illegible] Karpińskiemu.

W podobnem położeniu [illegible] Domaradzki, który szukał [illegible] dawniejszy dług w kwocie 480 zł. na co [illegible] nie miał.

Udał on się do [illegible] oszczędność ofiarując swój akcept i żyro Karpińskiego. Zima atoli oświadczył mu stanowczo, że bez żyra [illegible] trzymu pożyczki.

W obec konieczności spłacenia dawnego długu, zwrócił się Domaradzki z prośbą tą do Karpińskiego. Za udzielenie pożyczki w kwocie 500 zł. wymówił sobie Karpiński atoli 120 zł., a skoro Domaradzki do muru przyparty i na to przystał i dał Karpińskiemu swój akcept na 500 zł. — wręczył mu Karpiński ze swej kieszeni kwotę 380 zł., tj. po [illegible] nim wymówionych sobie 120 zł. Domaradzki musiał następnie [illegible] eskontowany w gm. Kas[illegible] [illegible] przez Karpińskiego weksel 500 zł. w [illegible] wykupić. Jakkolwiek dalszy [illegible] Karpińskim i Domaradzkim, nie [illegible] piem, z powodu braku wymogów czynu pod ustawę karną podpadającego, nie można pomnieć go tu dla poparcia oskarżenia co do wszystkich faktów Karpińskiem zarzuconych, względnie i czynów, o które oskarżony jest Franciszek Zima, o ile takowe pozostają w łączności z osobą Karpińskiego.

[illegible] dnia później Domaradzki, straciwszy wie[illegible], znów potrzebował pieniędzy i w tym celu udał [illegible] do Karpińskiego z prośbą o zaryczowanie mu weksla na 1.500 zł., zarząd Karpiński za to 200 zł. Po otrzymaniu weksla poszedł Karpiński sam do Kasy oszczędności i wręczył następnie Domaradzkiemu tylko sumę 1.000 zł., zatrzymując dla siebie 400 zł. Z tych 500 zł. odbał wprawdzie Karpiński w przeciągu pewnego czasu od Domaradzkiego 300 zł., w kwocie po dłuższym dopiero czasie różnemi mniejszemi kwotami 200 zł. zaś zatrzymał dla [illegible]

Obwiniony Karpiński nie poczuwa się do winy co do Chę[illegible]skiego w szczególności podaje Kar[illegible] [illegible]ma sobie już teraz samego zeuł Chęcińskiego i wiedział, że [illegible] tych pieniędzy.

Co do takiu [illegible] popełnionej na Ottonie [illegible]ingerze, bronił się Karpiński i [illegible]m, iż weksel akceptowany przez M[illegible] z upustem, jak mu się zdaje 60 zł., a nie [illegible]wd. austr. Podobnie zupełnie usprawiedliwia Karpiński co do liczby przy sposobności udzielenia Domaradzkiemu kredytu na 500 zł. [illegible] [illegible]upił on ten weksel za taką rentę, jaką Dom[illegible] [illegible]zdał, tj. za 380 zł. wiedząc że Domaradzki [illegible] przymusowem położeniu i że koniecznie pieniędzy potrzebował, i że to właśnie okoliczności sposobiły Karpińskiego do zrobienia takiego interesu.

W bec stanowczych zeznań poszkodowanych a bec nawet samego Obwinionego się Karpińskiego [illegible] on akceptu „kupował" za tak niskie ceny, [illegible] to tłumaczenie samo już popiera tylko zeznania poszkodowanych, uzasadnione też jest oskarżenie wniesione przeciw Karpińskiemu i w kierunku występku lichwy, gdyż tego rodzaju wygórowane korzyści, za[illegible] przez niego, w każdym razie po[illegible] mogły do ruiny majątkowej poszkodowanych Tomasza Patkiewicza, człowiek nie posiadający dnego majątku, a utrzymujący się z pracy swej około 20 zł. miesięcznie, jako kursor Tow. św. Józefa z Arymatei we Lwowie, miał dawniejszy dług w gmie. Kasie oszczędności, w resztującej sumie 60 zł.

Z początkiem roku 1898, począł Karpiński natrząsać go do kupna jednej parceli gruntowej, którą Karpiński posiadał na własność za rogatką Janowską.

Patkiewicz, który nie miał ani funduszów do tego, ani też upodobienia do tego rodzaju przedsiębiorstw, odmówił wprost Karpińskiemu.

Gdy tenże atoli nie poprzestał ze swem naleganiem, przedstawiając mu, że pieniędzy [illegible] już za jego pośrednictwem w Kasie oszczędności, tudzież że po spłaceniu tego gruntu, znów poręczy za niego na uzyskanie pożyczki na budowę domu, którą sam Karpiński mu uskuteczni, uległ wreszcie Patkiewicz tym zachęcającym przedstawieniom.

Dla uzyskania potrzebnej sumy na cenę kup[illegible] udał się Patkiewicz do Kasy oszczędności, gdzie mu atoli Zima kredytu na 400 zł. odmówił, choćby nawet weksel miał żyro Karpińskiego.

Tak tedy dla braku pieniędzy rozbiłoby się upłatowanie rzekomo kupno tego gruntu.

Karpiński atoli tą, przez Zimę P[illegible]kiewiczowi daną, odmową wcale się nie zraził, był przecież pewny, że jemu Zima nie odmówi.

Istotnie też, Karpiński zawiadomiony o tej odmowie, oświadczył Patkiewiczowi, że sam pójdzie do Zimy, a gdy następnie Patkiewicz ponownie zgłosił się w Kasie oszczędności, powiedział mu Zima, że Karpiński już był i że już pozwolił eskontować weksel.

Ze względu na dawniejszy dług, wystawiono weksel na 450 zł., przy eskoncie ściągnięto zelegle 60 zł., a resztę 390 zł. otrzymał Karpiński z rąk Patkiewicza na ową cenę kupna.

Tymczasem Karpiński mimo nalegań przez Patkiewicza wcale się nie spieszy z zawarciem traktu kupna i sprzedaży — a Patkiewicz [illegible] i gruntu i nie ma pieniędzy na zaatanowienie [illegible] tów od reszty pożyczki tych 400 zł. celem prolongowania weksla, z której ani szeląga na korzyść nie otrzymał.

Tymczasem przedstawia się sprawa ta ze zeznań samego Patkiewicza, poparłych zeznaniami Bronisława Machniewskiego, Leona Puffiego i Jana Naszkiewicza.

Karpiński zaś twierdzi, że to Patkiewicz sam napierał się koniecznie kupić od niego ów kawałek gruntu, że on chcąc dopomódz Patkiewiczowi, zamierzył w Kasie oszczędności za ową, na cenę kupna zaciągnąć się mającą pożyczkę — i że do spisania kontraktu kupna i sprzedaży przystąpi, skoro Patkiewicz spłaci weksel.

Temu tłómaczeniu się Karpińskiego, trudno dać wiary, bo trudno przypuścić, by Patkiewicz, mający około 20 zł. miesięczne stałych dochodów, sobie zachcewa go, puszczał się na kupno gruntu bez pieniędzy, zwłaszcza że wcale nie sprawdzono, by Patkiewicz ogółem trudnił się spekulacyjnymi interesami, i by istniał jaki powód, którymby uzasadniał choćby przypuszczenie, że Patkiewicz, mo[illegible] jakiej niechęci do Karpińskiego, zeznawał niepra[illegible]wdę.

Przeciw temu, by Karpiński miał rzeczywiście rzeczywisty zamiar, sprzedania tego gruntu, przemawia dalej ta okoliczność, że owa rzekomo sprzedać się mająca parcela, stanowi dotychczas niewydzieloną część większego, jeszcze nie rozparcelowanego obszaru.

Wreszcie p[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]ricinu, a za wiarygodnością zeznań Patkiewicza i ta okoliczność, że Patkiewicz zdał się przed powołanymi świadkami zaraz na Karpińskiego, że go oszukał że wartość tego dopiero wydanie się mającego kawałka gruntu jest znacznie mniejszą, jak orzekli znawcy sądowi 300 zł., bo ze parcela jest tak dalekо za miastem położoną.

Jakoteż ten zatem nie mógł być nawet nigdy korzystnym dla Patkiewicza, który widocznie tylko opuszczał takowe [illegible] [illegible]ami i [illegible]ucznikami [illegible] uy Karpińskiego, dal s[illegible] [illegible] zł. i nie mógł nawet powstać w myśli kursora Towarzystwa św. Józefa z Arymatei, — plan taki [illegible] j. budowania domu, kilka kilometrów za rogatką, dodatku bez pieniędzy, — mógł powstać tylko [illegible] przebiegłej głowie Karpińskiego dla obałamucenia kursora.

Ze Karpiński ogółem za pośrednictwo swe [illegible] my, przy uzyskaniu kredytu dla nich, [illegible] niesumienne płacił — o czem już wspomniano, stwierdził liczni świadkowie, a w szczególności także Tomasz [illegible]bert, Bronisław Machniewski, L[illegible] Puffi, Jan M[illegible], Dawid Kahane, Jan Stach i Jan Naszkiewicz, z zeznań tych świadków wynika.

Karpiński zi[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]ene swego żyra na [illegible] w Kasie oszczędności eskontowane się mające, dl[illegible] sowyż wymienionych zadał po 100, 200 i nawet 500 zł., stosunkowo do sumy, na jaką weksel opiewał, bądź też ze względu na osobę, której żyro swe udzielał.

Świadkowie powyżej stwierdzili też ponadto, że mimo tak wygórowane [illegible] Karpińskie[illegible] musieli podzić się z tem, bo w razie odmówienia kredytu, nie mogliby sobie na razie poradzić, a wiadomo im było z doświadczenia, że bez interwencyi Karpińskiego, — bez jego żyra, dyrektor Zima odmówi im kredytu.

Liczni w tym w[illegible] [illegible] świadkowie stwierdzili, że od chwili z[illegible] się Karpińskiego z Zimą, miał Karpiński przystęp do niego [illegible] dej porze dnia, — bardzo często widywano go [illegible] porze do Zimy wchodzącego, o jakiej chyba [illegible] dobrzy znajomi się schodzą, t. j. wieczorami, [illegible] też i między tymi ludźmi zdziwienie wywołało.

Jak z jednej strony zagadkowem było dla wszystkich znajomych Karpińskiego, skąd tenże raptem będąc niedawno prostym [illegible], może tak hu[illegible] [illegible] prowadzić, rozwijać formalne pieniądz[illegible] [illegible] adania, zakłady itp., tak też niewytłómaczonem było dla ogółu, jak Karpiński wyrobić sobie mógł takie stanowisko wobec dyrektora Zimy, i to dało powód do bardzo różnych przypuszczeń.

Niejeden z powyż pomienionych próbował u dyrektora Zimy uzyskać kredytu, lub przedłużenia [illegible] kowego bez Karpińskiego, otrzymywał atoli zwykle już stałą odpowiedź, „że bez Karpińskiego [illegible] nie da".

Nikt nawet z tych osób nie śmiał uznać się na Karpińskiego z powodu jego niesumiennego postępowania, bo Franciszek Zima na takie skargi oburzał się jeszcze na skarżącego się, twierdząc, „że to tylko plotki", zakazywał sobie dalszy[illegible] narzekań, bronił Karpińskiego, utrzymując, że „tenże jest dobrze wie, co robi, a jeżeli sobie kaše płacić, to słusznie, — wszakże on, dając żyro, przyjmuje tem samem pewne ryzyko na siebie".

Sprawdzono i takie wypadki, że Franciszek Zima odmówił kredytu zgłaszającej się do niego stronie, choćby nawet i z podpisem Karpińsk[illegible] a skoro tylko później Karpiński sam osobiście poszedł do dyrektora Zimy i z nim pomówił [illegible] nięte były wszelkie wątpliwości i bez przeszkody przyjęto weksel do eskontu.

Taka klientela Karpińskiego była obszerną, łatwo sprawdzić, że do grona tych interesen[illegible] [illegible]leżeli:

Naszkiewicz Jan, Puffi Emilia Puffi Leon, Mielew[illegible] Jan i Józefa, Machniewski i mężaw stach Jan i Marya, Hess Stanisław, Tomicki Robert, Domaradzki Michał, Patkiewicz Tomasz, Malochiebi Szymon, Szustrowski Karol, Kahane Dawid, Meilinger Otto, Serwański Józef i Franciszka.

Tak się przedstawia osobistość Franciszka Karpińskiego wobec wyników śledztwa, — tak wygląda ów zaufany Zimy, — bez interwencyi którego ani [illegible] nie chciał z niektórym, kredyt szuka[illegible] [illegible]

[illegible] wyższe usprawiedliwiają zarazem oba[illegible] [illegible]ński niczyje był zaufanym Zimy w charakterze może prywatnego cenzora, lecz za przeciwne, istniało między nimi porozumienie co do [illegible]zielenia kredytu wekslowego [illegible], bowiem stwierdzono, że osoby wyżej wymienione między sobą i z Karpińskim dobrze się znały, — często razem się schodziły i o stosunkach swych rozprawiały, — że zatem i Karpińskiemu znane były tych stosunki majątkowe, skoro sprawdzono, że za pośrednictwem Karpińskiego eskontował Zima takim osobom weksle, którym poprzednio stanowczo tego odmówił, — jakkolwiek odmowa ta była uzasadniona ze względu na ich słabą siłę finansową, [illegible] jest, że osobista interwencya Karpińskiego [illegible] że [illegible] czy namową, czy też poradą, Zima [illegible] kredytów spowodował.

Wobec różnicy stopnia inteligencyi, jaka zachodziła między Zimą a Karpińskim, — wobec tego [illegible] Zimie, jako byłemu dyrektorowi Kasy oszczędności znany był dokładnie stan długów Karpińskiego i tem samem wartość jego żyra — nie może się Zima zasłaniać dobrą wiarą, lecz przeciwnie przy[illegible]należy, że istniały między Karpińskim i Zimą pewne stosunki, które złączyły obu do tego stopnia, że Zima i Karpiński — w zujemnem porozumieniu rómysłu i świadomie pracowali nad ruiną Kasy oszczędności, wyrządzając poprostu pieniądze na weksle bezwartościowe.

Nie należy zapominać bowiem, że przecież i w tym czasie, kiedy to już dochodziły Zimę bezpośrednio skargi na Karpińskiego, z powodu tegoż szalbierczego postępowania z Domaradzkim, Naszkiewiczem i z innymi, w czasie, kiedy Leon Puffi zwr[illegible] [illegible] Zimy na rozrzutne, hulaszcze życie samego Karpińskiego, — Zima am nie myślał o zbadaniu sprawy — nie odwrócił się od takiej osoby, jakim był Karpiński — lecz przeciwnie, skrzyczał poszczególnych, którzy z podobnemi skargami odważyli się przed Karpińskiemu wystąpić.

Wszystkie takie skargi uważał on „plotkami" i usprawiedliwał jeszcze takie wyzyskiwanie Karpińskiego.

Zima oddaje mu w ręce cały majątek Naszkiewicza — już poprzednio przez [illegible] [illegible] wyzyskiwanego.

Karpiński pozostał do ostatniej chwili d[illegible] [illegible]y tym, kim był d[illegible].

Jak już na wstępie przytoczono, wszystkie sprawdzone niepraw[illegible]dłości, które z rozmysłem przez Franciszka Zimę były kontynuowane, uchodziły uwadze władz innych do kontroli powołanych, z powodu niepr[illegible]zeczania przez Franciszka Zimę takiego do bliższego wglądnięcia w rzecz samą.

Ponadto atoli sprawdzono, że Franciszek Zima [illegible] [illegible] rozmyślnie i świadomie dawał organom, do [illegible]trol powołanym, fałszywe, a rzeczywistym stanem [illegible] odne wyjaśnienia, że Zima zatem podstępnie [illegible]dź to w błąd wprowadzał te osoby, bądź to rozmyślnie takiem postępowaniem utrzymywał ich w błędzie względem istotnego stanu inte[illegible] Kasy oszczędności, a tem samem rozmyślnie świadomo przekręcał rzeczywisty stan majątku tejże.

Skoro zapytany był Zima przez prezesa Towarzystwa, naczelnego dyrektora, lub innych do tego powołanych, o właściwym stanie długu Szczepanowskiego względu na coraz to rzęsieiej występujące a niepokojące pogłoski, Franciszek Zima dawał zawsze zupełnie uspokajające odpowiedzi, tak, że musiano mu wierzyć, że instytucyi nie może zagrażać nawet najmniejsze niebezpieczeństwo.

A przecież wiedział Franciszek Zima, już na[illegible] od roku 1895, że Stanisław Szczepanowski nie może już sprostać swym zobowiązaniom wobec Kasy oszczędności, że przeciwnie jest niewypłacalnym.

Tak samo postępował Zima wobec członków komisyi rewizyjnej, przed którymi też starannie ukrywał efekta, złożone na pokrycie rachunku bieżącego Szczepanowskiego.

Nie dopuścił on do tego, by komisya rewizyjna choćby tylko popatrzeć się mogła na te papiery,

...gą mniejsze ją, że są to walory ... że przed ... ...one około ...

Jak to i ... wykazano, składał się depozyt ten w owym czasie z ... ...ków i papierów fabryki Rittego, w rzeczywistości zatem z efektów prawie bezwartościowych, względnie wcale niekorzystnych na pokrycie rachunku bieżącego.

Mimo wszelkich nalegań nie było można skłonić Franciszka Zimę do podania właściwej wysokości długu Szczepanowskiego, i mimo, że komisya rewizyjna w r. 1898 z powodu niepokojących wieści ...orzyła nawet dalsze szkontrum, aż do wykrycia ... ...zepanowskiego, Zima nastawał ... ...ya na tych jego zapewnieniach i ... ...ało poprzestało, szkontrum zakończyła ... ...kół odnośny podpisała.

Dopiero w pierwszych dniach stycznia 1899 r., na ponowne nalegania komisyi w tym kierunku, wręczył Franciszek Zima członkowi komisyi Władysławowi Gubrynowiczowi własnoręcznie przez siebie ... z daty 31 grudnia 1898, w której ... ...ólnił rzekomy stan długów Szczepanowskiego.

W rachunku bieżącym z 2,852.059 zł., w wekslach 644.704 zł., razem prawie na 3,496.763 zł., na pokrycie którego słu... znajdują się efekty, wartości 1,212.650 zł.

Otóż i tu ... zawahał się Franciszek Zima, pisemnie nawet, podać komisyi rewizyjnej zupełnie fałszywe daty.

Jak to bowiem już wyżej wykazano, przedstawiał się stan długu Szczepanowskiego z dniem ... 1898 zupełnie inaczej w rzeczywistości, ... ...bunku bieżącym bowiem wynosiły długi jego ... ...20 ct., w wekslach zaś 1,310.404 zł. ... z włączeniem owych 550.000 zł., gwarantowanych przez Wolskiego i Odrzywolskiego.

To fałszywe przedstawienie było oczywiście konsekwencyą tej przez tak długi czas w tajemnicy przez Zimę utrzymywanej okoliczności, że Stanisław Szczepanowski nie rzeczywistości cztery odrębne rachunki bieżące w Kasie oszcz... ...ie przez trzy inne pod nazwiskami „Kuhnel & Comp.", „Fryderyk Fröhch" i „D. A. Lilien", których to ostatnich trzech rachunków stan zaliczek w dniu ...grudnia 1898 wynosił 1,321.525 zł. Na żądanie ... rewizyjnej, aby skontrolować i wyjaśnić stosunki pojedynczych dłużników portfelu, odpowiadał Franciszek Zima, „że takie żądanie bardzo go dziwi, bo dawanie kredytu jest atrybu... ...która za to odpowiada".

... Zima przez niezgodne z prawdą ... ...zapewnienia, w błąd wprowadzić ... ...których związkiem i prawem było ... przekonać się o stanie Kasy.

Jeszcze i w ostatniej chwili, bo dnia 29 stycznia 1899, kiedy to radca dworu ... Skałkowskim i dr. Zgórskim przeglądając rachunki bieżące, spostrzegli, że na rachunku bieżącym nr. 630 „J. Kruszewski" służyć mają jako podkład w ... i następnie zażądali od Zimy okazania pokry... ...go rachunku, Zima okazał im zamiast weksli, ... ...zastawne Banku hipotecznego na sumę nominalną 650.000 zł. jako rzekomo rzeczywisty podkład tego rachunku.

Wszystkie te listy były bez arkusza kuponowego. Tę ostatnią okoliczność tłumaczył Zima, że właśnie posłał takowy do wymazy... na nowe arkusze kuponowe. Wreszcie podnosi Zima, że rachunek ten dotyczy innej osoby, niż w księgach wymienionej, i że zaszajutrz zupełnie zostanie spłacony.

Jak to później zostanie wykazanem, rachunek nr. 630, będący w rzeczywistości rachunkiem buchaltera Wędrychowskiego, miał w tym czasie ... ...lał tylko weksle na 55.000 zł. i losy nominalne ... ...ości 2.350 zł., okazane zatem przez Zimę ... ...wemu zarządowi listy hipoteczne na 60.000 zł ...wcale do podkładu rachunku tego nie należały.

Oczywiście, że same ustne tylko obiaśnienia nie wystarczyłby może do zupełnego dowodu ... ...go celu, trzeba było do tego jeszcze stosownego po... ...czych zamknięć rachunków ... ...ych ksiąg gal. Kasy oszczędności, co też, jak to poniżej będzie wykazanem, uskutecznionem było przez szereg lat, wskutek odpowiedniego zarządzenia Franciszka Zimy.

Co do bilansów w szczególności, przypomnąć wypada przedewszystkiem przepis §. 33 II. b statutów, wedle którego cała kwota na eskontowane weksle przekraczona, nie może przewyższać wysokości każdorazowego funduszu rezerwowego.

Wobec takiego, jak to wyżej już wykazano, rozrutnego, marnotrawczego szafowania kredytowym, dosłownie oczywiście do tego, że kredyt wekslowy przekroczył w dwójnasób statutami ... ...tkniętą mu granicę.

Z końcem r. 1885 wynosił kredyt wekslowy jeszcze ogólną sumę 1,448.480 zł. 90 ct., podczas gdy fundusz rezerwowy wynosił nominalnie 1,717.307 zł. 19 ct., kursowo zaś 1,617.678 zł. 96 ct.

Od r. 1886 zaczyna kredyt wekslowy stale i progresywnie przewyższać fundusz rezerwowy, tak, że z końcem roku 1893 wynosił już stan weksli 3,942.280 zł. 19 ct., podczas gdy fundusz rezerwowy przedstawiał wartość nominalną 2,635.670 zł. 30 ct., a kursowo 2,584.061 zł. 65 ct.

Do tego czasu też odbywało się bilansowanie prawidłowo.

... Gdy zaś reskryptem c. k. namiestnictwa we Lwowie, jako wł... ...adzorującej, z dnia 13 lipca 1893 r. nr. 52.646, wezwano dyrekcyę Kasy oszczędności do wyjaśnienia lub usprawiedliwienia okoliczności, że wedle bilansu za r. 1892 eskont weksli ...znie przewyższa fundusz rezerwowy ... ...namiestnictwo reskryptem swym z dnia ... 1893 r. nr. 86.943 nie przyjęło do wiadomości wyjaśnienia, danego przez dyrekcyę sprawozdaniem z 13 października 1893 l. 1.383, które były dyrektor Zima własnoręcznie ułożył, i przeciwnie stanowczo wydało polecenie dyrekcyi Kasy, aby eskont weksli zredukowany został do wysokości statutami dozwolonej, i to swe polecenie powtórzyło ... ...ia dnia 8 czerwca 1894 l. 38.045 i z dnia ... czerwca 1895 r. l. 44.268 z wezwaniem do ... ...wania się, wtedy rozpoczęło się w Kasie ... ...ości fałszowanie bilansów.

Uskuteczniano to w ten sposób, że część portfelu ukrywano w inne rubryki bilansu i w ten sposób pozornie sprowadzono kredyt wekslowy do wysokości, dozwolonej statutami, tj. niepokrywającego ... ...u rezerwowego.

I tak w roku 1894 wykazano kredyt wekslowy ... 7.236 zł. 69 ct., który to zatem w porównaniu ... funduszu rezerwowego w kwocie nominalnej ... 518 zł. 87 ct., względnie kursowo 2,733.282 zł. 12 ct. odpowiadał już tak wymogom statutowym, ... i powyż powołanym rozporządzeniom ...

W rzeczywistości atoli wynosił kredyt wekslowy 3,625.062 zł. 69 ct.

Podczas gdy bowiem wedle bilansu w rubryce „kredyty stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych" wstawiono sumę 1,090.626 zł. — przedstawiają się kredyty te wedle księgi głównej i inwentarza tylko w kwocie 12.800 zł.

W roku 1895 wyno... wedle bilansu:

a) pożyczki na dobr (hipoteczne) 11,513.566 ... 84 ct.

b) kredyty stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych 1,055 077 zł.

c) weksle 2,623.567 zł. 46 ct., razem 15,192 209 zł. 30 ct.

Wedle księgi głównej i inwentarza zaś wynosiła:

a) pożyczki hipot. na dobra, tylko 10,945.066 zł. 84 ct

b) kredyty stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych tylko 11.600 zł.

c) weksle zaś 4,235 542 zł. 46 ct., razem 15,192 209 zł. 30 ct.

Powyższe sumy w bilansie uzyskano przez dopisanie do rubryki „pożyczki na dobra" 568.500 zł., do rubryki „kredyty stowarzyszeń gosp. i zarob." 1.043 477 zł., które to pomiędzy zł. dodanie... ...ie ... ...ubryce „weksle" sumy: 2.623.565 zł. ... sumę kredytu ... w kwocie ... powyżej, t. j. ... 46 ct.

Fundusz rezerwowy wynosił: nomin. 2.856 ... zł. 99 ct., kursowo 2.853.395 zł. 39 ct.

W roku 1896 wynosz... wedle bilansu:

a) pożyczki hipoteczne na dobra 11,747 911 zł. 79 ct.

b) kredyty stowarzyszeń zarob... ...ch i gospodarczych 1,059.285 zł. 96 ct.

c) weksle 3.066.447 zł. 36 ct., ... zem 15,813.678 zł. 11 ct

Zaś wedle inwentarza i księg... ... ...nała:

a) pożyczki hip. na dobra tylko 10,517.944 zł. 79 ct.

b) kredyty stowarzys... ... ... ...rolkowych tylko 6.500 zł

c) weksle zaś 5,259 233 zł. 32 ct., razem 15.81. 678 zł. 11 ct.

Z tej ogólnej sumy weksłów ... ct., dopisano bowiem: do rubryki „pożyczki hipot. na dobra." 1.200 000 zł., do rubryki „kredyty stowarzyszeń gosp. i zarob." 1,052.785 zł. 96 ct ... że po ukryciu tych sum pod inne rubryki, wy... można było w rubryce „weksle" tylko ... 3.006.447 zł. 36 ct., gdyż te trzy ostatnie sumy ra... wzwyszą dają sumę weksli, wym... wentarza i księgi głównej, tj. 5.259 233 zł. 32

Fundusz rezerwowy zaś wynosił: nominal. 2.984 ...2 zł. 37 ct., a kursowo 3,004.557 zł. 79 ct.

Za rok 1897 przedstawiono w bilan...

a) pożyczki hip. na dobra 10,869.429 zł. 46 ct.

b) pożyczki hipoteczne na rzekomo 9,817 940 zł 64 ct.

c) kredyty stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych 1,192.614 zł. 41 ct

d) weksle 3,462 379 zł. 86 ct.

Te cztery rubryki razem: 25 342.364 zł ...

Wedle inwentarza i wedle księgi głównej atoli wynosząc:

a) pożyczki na dobra 8,782.381 zł 46 ct

b) pożyczki na rzekomo 9 254 290 zł 64 ct.

c) kredyty stowarzyszeń gospodarczych i zarobkowych 4 450 zł.

d) weksle 7.301 239 zł. 27 ct. — te rubryki razem: ... zł. ... ct

Fundusz rezerwowy wynosi 3.813.116 zł. 11 ct. nominalnie, a 3.800.469 zł. 58 ct kursowo

Z ogólnej rzeczywistej sumy wekslowej ... sano zatem tłeczą sumę 3,8?8 859 zł. 41 ct. i dopisane ją pod inne rubryk... mianowicie:

do rubryki

a) pożycz... ...dobra w kwocie 2,087.045 zł.,

do rubryki:

b) pożyczki na realności 563.650 zł.

do rubryki:

c) kredyty stowarzyszeń gospodarczych i zarobkowych 1,188.164 zł. 41 ct.

i w ten sposób zmniejszoną sumę weksli w kwocie tylko 3,462.379 zł. 86 ct. wykazano fałszywie w bilansie.

Podnieść należy jeszcze, że podczas gdy za lata 1894, 1895, 1896 w inwentarzach poszczególnio wszystkie weksle z wymienieniem kwot odtrąconych z ogólnej sumy weksli i przypisanych do innych rubryk — to w inwentarzu za rok 1897 uwidocznione w rubryce „weksle" tylko tę, już przez odpisanie o 3.838 859 zł. 41 ct. zmniejszoną ogólną kwotę weksli w sumie tylko 3.462.379 zł. 86 ct., ... jaką też w bilansie za rok 1897 fałszy... ...zenia.

... też zamknięto w księdze głównej ... ...eksli.

Uwidoczniono jedynie dopisanie w rubryce „pożyczki na dobra" sumę 2,087.045 zł., w rubryce po... ...na realności" pod nazwą „kredytu kaucyonowanego" ogólną sumę 563 650 zł., a w rubryce „stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze" pod nazwiskiem: „kredyty stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych" ogólną sumę 1,188.164 zł. 41 ct., tak, że ta łączna z powyższych sum cyfra 3,838.859 zł. 41 ct., stanowiąca właśnie owe ukryte w innych rubrykach weksle, nie jest w inwentarzu wcale indywidualizowaną przez opisanie, względnie poszczególnienie pojedynczych weksli, na sumę tę się składających.

Dla bilansu na rok 1898 przygotowano już materyał w zupełnie podobny sposób, z tą tylko różnicą, że na ten rok przeznaczono już znacznie większe sumy kredytów wekslowych do ukrycia pod rubryki „pożyczki na dobra i na realności".

W ten sposób przeprowadzano od roku 1894 systematycznie i rozmyślnie, niezgodnie z rzeczywistym stanem rzeczy, zamknięcia rachunków gal. Kasy oszczędności, pomimo, że po referacie własnoręcznym Franciszka Zimy z dnia 13 października 1893 l. 1383 do sprawozdania dyrekcyi na reskrypt c. k. namiestnictwa z dnia 13 lipca 1893 l. 52.646 znajduje się ustęp: „ażeby usunąć w przyszłości nadużycie rzekomego przekroczenia portfelu, będziemy wykazywać w następujących bilansach osobno kredyty stowarzyszeniom udzielane".

Co do tego zarzutu, nie poczawa się obwiniony Franciszek Zima również do żadnej winy, wychodząc z tego założenia, że zatarty... ...ie to, iż deponowanie pewnej części weksli pod inne rubr... ...stanowiło fałszowanie bilansu, jest mu nem...

Oświadczył bowiem Franciszek Zima otrzymane je, że t... kie przeniesienie było zupełnie prawidłowem, odpowiadającem stanowi rzeczy, a nawet i ko... ...em, aby przedstawić właściwy rozdział działalności finansowych.

Dla poparcia tego swego tłomaczenia naprowadził Zima w swem tłomaczeniu, że skoro raz dyrekcya Kasy oszczędności uchwaliła zmienić dawniejszy sposób udzielania kredytu towarzystwom zaliczkowym, po powstaniu związku towarzystw zarobkowych i gospodarczych, tj. instytuka na akty notaryalne, ... i na rzekomi weksli, to weksle takie nie mogą już do portfelu, bo przez przyjmowanie ...li stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w rzekomi, zmieniona została tylko pierwotna forma udzielania pożyczek takim stowarzyszeniom, które to pożyczki dozwolone są przepisem, zawartym w §. 33 l. 5 statutów, wobec czego też pożyczki te należą do rubryki bilansu pod nazwą „kredyty stowarzyszeń gospodarczych i zarobkowych", nie zaś do rubryki „weksle".

Również naprowadził obwiniony Zima, że to samo zupełnie ma się rzecz z wekslami hipotecznymi kaucyonowanymi, o których poprzednio była mowa.

Co do tego rodzaju kredytu, podniósł Zima, że już z tego tytułu, że statut gal. Kasy oszczędności takich kaucyonowanych weksli nie zna, tem samem weksle takie właściwie nie powinnyby być przyjmowanymi.

Skoro atoli wobec zmiany stosunków, okazała się potrzeba udzielania takich zaroczek na dłuższą, zacząwszy się mającą pożyczkę amortyzacyjną, to też takie weksle również, wedle zdania Franciszka Zimy, nie należały do portfelu, mając zabezpieczenie hipoteczne, zwłaszcza, że były one przeciez tylko częścią pożyczki chwilowo naprzód ...ej.

Ponieważ wreszcie z ogólnej sumy weksli w bilansie odpisywano, względnie dopisywano do innych rubryk, tylko weksle zeskontowane stowarzyszeniom gospodarczym i zarobkowym, jakoteż i weksle kaucyonowane, przeto też wedle zdania Franciszka Zimy, takie postępowanie było zupełnie prawidłowem.

Co do pierwszego punktu tłómaczenia się Franciszka Zimy, podnieść należy przedewszystkiem, że już wskutek wezwania ck. namiestnictwa z 13 lipca 1893 l. 52.646 o wyjaśnienie z powodu przekroczenia eskontu weksli funduszu rezerwowego, podniósł Franciszek Zima w sprawozdaniu dyrekcyi z 13 października 1893 l. 1383 na wyjaśnienie, to samo, co i w obecnem swem tłomaczeniu naprowadza, t. j., że weksle do reeskontu przyjęte należy jedynie jako pożyczki dawane stowarzyszeniom zarobkowym i gospodarczym w odmiennej formie, które tem samem nie należą do portfelu.

Wyjaśnienia tego c. k. namiestnictwo w mia...

restrykcyjnie z dnia 23 listopada 1893 l. 86 943 ad ult. nie przyjęło do wiadomości.

W rzeczonym reskrypcie ... namiestnictwo, że statut w §. 33 I. 5. ... dozwalając udzielania pożyczek ... bowym lub kredytowym, wyraźnie odróżnia lokacyę tę od obrotu pieniędzy wkładkowych, jak i majątku zakładu przez ... weksli, o którym sposobie mówi §. 33 II. statutów.

C. k. namiestnictwo, jako władza nadzorcza Kasy ... ności, wyraźnie w reskrypcie tym zaznaczyło, że przecież weksle, ... zane przez pewne towarzystwo zaliczkowe lub gospodarcze, a ... eskontowane następnie przez Kasę oszczędności, ... warunkowo nie mogą być uważane, jako pożyczki ... przez Kasę oszczędności towarzystwu takiemu ... lenia po myśli §. 33 I. 5 statutów; transakcya taka ... weale nie jest pożyczką daną takim towarzystwom ... inną formę ubraną, zatem takie weksle należą bezwarunkowo do portfelu.

Wskutek tego stanowczego oświadczenia c. k. namiestnictwa ... ołono też na posiedzeniu dyrekcyi Kasy oszczędności z dnia 15 grudnia 1893, na wniosek Franciszka Zimy, „ako środek zaradczy przeciw ... nemu i utrudnianiu lokacyi rachomiej: podwyższenie stopy procentowej od zaliczek na rachunki bieżące udzielanych i w reeskoncie weksli od 1 stycznia 1894 na 6 proc., względnie na 5½ procentu, ... że przepis §. 33 II b. statutu co do ... tu weksli ma być w ten sposób zmiomony, że termin płatności weksli do eskontu przedkładanych, może wynosić nie nad 4 miesiące, podczas gdy w statutach ograniczony był do 3 miesięcy, wreszcie, że cała kwota na eskont weksli przeznaczona, nie może przekraczać trzykrotnej wysokości funduszu rezerwowego.

To samo uchwalono ponownie na posiedzeniu z dnia 21 marca 1894 r., były dyrektor Zima atoli, mimo nałożonego nań w myśl §. 13 regulaminu dla dyrekcyi, obowiązku o wykonanie tej uchwały, ... o uzyskanie zmiany statutu, wcale się nie troszczył, choć do postarania się o uzyskanie zatwierdzenia zmiany §. 33 II b. statutu, już uchwalonej, wzywany był tak przez członków dyrekcyi, po myśli §. 16 regulaminu dla dyrekcyi, do tego upoważnionych, jak i przez komisarza rządowego i przez c. k. namiestnictwo reskryptem z dnia 23 czerwca 1895 roku l. 44.268.

Przeciwnie, Franciszek Zima postępywał wbrew temu wszystkiemu, dawnym trybem, ukrywając część weksli, dla zamaskowania przekroczenia funduszu rezerwowego eskontem weksli, w innych rubrykach bilansu.

Również nie może się ostać tłómaczenie się Franciszka Zimy co do tego jego twierdzenia, jakoby weksle, tak zwane kaucyonowane, nie należały do portfelu.

Sam obwiniony nazywa przecież ten rodzaj kredytu wekslowego „zaliczką na pożyczkę amortyzacyjną“, zaliczka taka zatem żadną miarą nie może być uważana i na równi stawiana z pożyczką rzeczywistą na hipotekę, o której mówi §. 33 I. 1, zwłaszcza, jeśli się zważy, że jak to już spiawiliwo, w wielu wypadkach, uzyskany na podstawie takiego zapisu kaucyjnego, kredyt wekslowy znacznie przekroczył sumę maksymalną w zapisie kaucyjnym pozwczonej.

Skoro atoli co do weksli kaucyonowanych w sposób, i. zw. kredytów kaucyjnych odbywanych, mogła, jeszcze zachodzić pewna wątpliwość w wypadkach tych, w których kredyt wekslowy nie przekroczył sumy w zapisie kaucyjnym wymienionej, ... ... ...

„pod naciskiem rewizyi“ — jak to podał Eugeniusz Wędrychowski.

Ani żyjący jeszcze Fryderyk Frölich, ani Józef Kühnel, ani wreszcie D. Adolf Lilien nie wiedzieli o tem, że na ich nazwiska istnieją w Kasie oszczędności rachunki bieżące; uczyniono to zupełnie bez ich wiedzy i zezwolenia.

Rachunek bieżący N. 630, istniejący w gal. Kasie oszczędności pod nazwiskiem Józef Kruszewski, co do swej nomenklatury, również nie odpowiada rzeczywistości.

Początkowo był to wprawdzie rachunek J. Kruszewskiego na który zaliczano nieznaczne zaliczki, od mniej więcej 10 lat atoli rachunek ten stał się faktycznie rachunkiem bieżącym Eugeniusza Wędrychowskiego, buchaltera Kasy oszczędności, podczas, gdy dla Józefa Kruszewskiego otwarto osobne konto pod nazwiskiem „Marya Kruszewska“.

Wysokość zaliczek udzielonych Eugeniuszowi Wędrychowskiemu, na rachunek ten wynosiła w dniu 1 stycznia 1899 r. 74.083 zł.

Józef Kruszewski nie miał pojęcia o tem, że [illegible] stycznego stanu, pozostawiono nazwę rachunku tego niezmienioną i dowiedziawszy się dopiero w styczniu 1899. że na jego imię zaliczono 58.000 zł. w Kasie oszczędności, pospieszył przerazony do tymczasowego zarządu, by sprawę wyjaśnić.

Dla niektórych z urzędników Kasy oszczędności był ten fakt, że rachunek N. 630 jest właściwie kontem Wędrychowskiego, od kilku lat publiczną tajemnicą.

Ten tym rachunku przeprowadzano również manipulacye [illegible] wytłómaczyć nie był w stanie, a którą [illegible] wprost „fałszowaniem ksiąg“.

Mianowicie w dniu bilansowym, dnia 31. grudnia 1891. zredukowano sztucznie, a pozornie rachunek ten o 35.000 zł. w ten sposób, że pod dniem 31. grudnia 1891 uwidoczniono spłatę takiej kwoty, którą dnia 4. stycznia 1892. ponownie zaliczono.

Możliwem to było tylko skutkiem stałego zaniechania zamknięcia dziennika kasowego w dn. 31. grudnia każdego roku, i zostawienia go otwartym, [illegible] ostatecznego zestawienia bilansu, co służyło [illegible] i innym celom.

Poszczególnione powyżej fakta fałszowania zamknięć rachunkowych, ksiąg i rachunków ogółem, stwierdzone zostały zeznaniami świadków i orzeczeniem znawców sądowych.

O ile zaś w fałszowaniu tem ponoszą winę Franciszek Zima, Eugeniusz Wędrychowski, a w szczególności co do fałszowania ksiąg i rachunków [illegible] ich odpowiedzialności.

Każdorazowe zamknięcie rachunków zestawione było przez pierwszego buchaltera Eugeniusza Wędrychowskiego, po poprzedniem porozumieniu się z Franciszkiem Zimą, za pośrednictwem podwładnych urzędników kasy.

Drugi urzędujący dyrektor, Karol Smolka, nie miał żadnego wpływu na układanie bilansów, Zima był jedynym referentem bilansów, tak dalece, że dyrektorowi Smolce nie pokazywano nawet nigdy zamknięcia rachunków i podpisywano go na nich samowolnie.

Uwidoczniano na drukowanych bilansach podpis Karola Smolki, którego on atoli w rzeczywistości nigdy nie umieszczał, bo mu bilansu nigdy do podpisywania nie dawano.

Sam obwiniony, Franciszek Zima, nie [illegible] słuszności zarzutu co do fałszowania bilansów, z powodów poprzednio już naprowadzonych, nie wypiera się swego współdziałania przy takiem zamykaniu rocznych rachunków.

Przypuszcza on, że wydał polecenie do przeniesienia weksli kaucyonowanych do rubryk „pożyczki na dobra i realności“, przypuszcza nawet, że on sam kazał do rubryki „pożyczki zahezpieczone na dobrach ziemskich“ dopisać weksle Szczepanowskiego, w tym celu, aby stan portfelu, wz tejnie rubryką „weksle“ sprowadzić do miary, o uchylając się od odpowiedzialności za samo zestawienie, tym tylko wybiegiem: „że nie odpowiada za to, jak buchalter te ogólnikowe polecenia wykonał“.

Współobwiniony Eugeniusz Wędrychowski podał znowu, że Franciszek Zima nakazał mu przenieść cały kredyt z weksli roskontowanych stowarzyszeniom do rubryki „kredyty stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych“, tudzież, że specyalnie co do bilansu za rok 1897, po przedłożeniu Zimie zestawienia onegoż, kazał mu Franciszek Zima zmniejszyć portfel weksłowy przez przeniesienie 2½ miliona weksli kaucyonowanych na rubryki „pożyczki na dobra i realności“.

Ale i Eugeniusz Wędrychowski nie poczuwa się w tym względzie do żadnej winy i zasłania się tem, że wobec wszechwładnego, despotycznego stanowiska Franciszka Zimy, on, jako jego podwładny urzędnik, musiał bezwarunkowo wykonywać otrzymane od Zimy polecenia.

Z uwagi atoli, że Eugeniusz Wędrychowski zajmował w gal. Kasie oszczędności posadę naczelnego buchaltera, że jemu właśnie ze względu na to swoje samoistne stanowisko bezwarunkowo nie wolno było cierpieć i tolerować jakiejbądź nieprawidłowości w dziale buchalteryczaym — a już wcale samemu takową wykonywać, gdyby i otrzymał w tym względzie polecenia od dyrektora urzędującego.

Tak też orzekli i znawcy sądowi; nie może zatem Wędrychowski [illegible] swojem tłómaczeniem od odpowiedzialności się uchylić.

Prawdą jest, że Wędrychowski miał znaczne długi w Kasie oszczędności, o czem już była mowa ale i ten fakt, wobec okoliczności towarzyszących nie mógł wśród danych warunków, uzasadnić tłómaczenia się Wędrychowskiego, iż musiał on być ślepem narzędziem w rękach Franciszka Zimy.

Owszem, były dyrektor Zima, nie występował wcale wobec Wędrychowskiego, jako jego przełożony i wyłącznie tylko jako dyrektor kasy, lecz przeciwnie, sam Zima starał się, nawet ze szkodą dla Kasy oszczędności, u Wędrychowskiego, o tegoż przychylność, a przynajmniej o milczenie o znanych Wędrychowskiemu sprawach Zimy.

Tu na razie przypomnąć należy niczem nieusprawiedliwiony przez Zimę wydany nakaz, aby od roku 1895 nie dopisywano procentów od zaliczek pobranych przez Wędrychowskiego na rachunek bieżący Nr. 630, co też wykonano, a darow na tym sposobem Wędrychowskiemu suma wynosi około 12.000 zł.

O pewnej kilkutysięcznej prowizyi, otrzymanej przez Zimę Wędrychowskiemu, później obszerniej mowa będzie.

Z zeznań świadków wynika jasno, że układanie tego rodzaju bilansów było dziełem obopólnego porozumienia się między Zimą i Wędrychowskim.

W szczególności dotyczą tego zeznania urzędników kasy:

Zdzisława Żebrowskiego, Zygmunta Szulakiewicza i Walentego Zioleckiego.

Zeznaniami tych trzech sprawdzono mianowicie, że przed ostatecznem zestawieniem bilansu, odbywały się między Zimą i Wędrychowskim narady co do sposobu ułożenia bilansu i co do odbijania weksli Szczepanowskiego do rubryk innych bilansu, a po porozumieniu, wydawał już Wędrychowski sam potrzebne wskazówki swym podwładnym urzędnikom.

Samo zestawienie bilansu uskuteczniał Wędrychowski samoistnie, odnośny urzędnik kasowy pisał to, co mu Wędrychowski dyktował.

W szczególności co do bilansu za rok 1897 wydał Wędrychowski Eugeniusz wyraźne polecenie adjunktowi kasy Żebrowskiemu, że portfel weksłowy nie może przenosić 3½ miliona, że należy do pożyczek na dobra dobić sumę zwyż 2 milionów z weksli Szczepanowskiego, zaś resztę weksli kaucyonowanych dobić do rubryki „pożyczki na realności“.

W podobny sposób działo się i w roku 1895, 1896 [illegible] że otrzymał ustne zlecenie Wędrychowskiego, wedle którego miano dobić do pożyczek na dobra już nawet sumę 2,381 112 zł. z weksli Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego, zaś do rubryki pożyczki na realności nawet sumę 1,214.129 zł. z innych weksli kaucyonowanych, a obie te cyfry również są fałszywe i dowolne, albowiem z dniem 31 grudnia 1898. dług weksłowy kaucyonowany na dobrach wynosi łącznie tylko 241.300 zł., zaś taki dług kaucyonowany na realnościach 1,137.824 zł. 2 ct.

Świadek Ziołecki słyszał, jak Franciszek Zima przy sposobności zestawienia bilansu, wyraził się pewnego razu: „umieszczanie weksli pozostających w stu złości z promesami na kontu hipoteczne, zwłaszcza od starania uzyskania zatwierdzenia uchwalonej już zmiany statutu co do podwyższenia kredytu wekslowego“.

Powyżej naprowadzone i stwierdzone okoliczności wykazały też, że tego rodzaju fałszowanie bilansów uskuteczniane było rozmyślnie, świadomo, tak przez Franciszka Zimę jak i przez Eugeniusza Wędrychowskiego w porozumieniu i w tym celu, aby ukryć część portfelu, o ile takowy przekracza kredyt, statutem dozwolony i w ten sposób wprowadzać w błąd osoby, którym zależało przekonać się o rzeczywistym stanie Kasy oszczędności, o bezpieczeństwie wkładek oszczędnościowych; ten samem też ukrywano, względnie fałszywie przedstawiano i przekręcano stan majątku kasy.

Skoro znów w księdze głównej zamykano również, począwszy od roku 1894 konto weksli, a zarazem i konta pożyczek na dobra, realności, wreszcie konta pożyczek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, fałszywemi cyframi, wyłej już poszczególnemi, odpowiadać też winien Eugeniusz Wędrychowski za współsprawstwo fałszowania ksiąg Kasy oszczędności, jako ten, który wydawał polecenia do książkowania niezgodnego ze stanem prawdziwym, i który za stan książek, jako naczelny buchalter, samoistnie odpowiada.

Odpowiadać też winien on, za fałszerstwo rachunku bieżącego No 630, prowadzonego do ostatniej chwili pod nazwą J. Kruszewski, pomimo, że było to jego własne konto od długiego szeregu lat, aż do wprowadzenia nowego zarządu.

Otwieranie [illegible] rachunków kont, przyjmowanie i odnawianie depozytów, było jak to już podniesiono, wyłącznie w rękach Franciszka Zimy.

Każda asygnata dotycząca tego działu, wystawiona była przez likwidatora, bądź to na ustne zlecenie Zimy, bądź też [illegible] karteczki, przez niego pisane, tak że za [illegible] ksiąg i rachunków Franciszek Zima jest [illegible] działnym.

Jak to już podniesiono — było to dla wszystkich taje mieć, że konta „Kühnel & Comp.“ „Fryderyk Frölich“ i „D. Adolf Lilien“ były właściwie kontami Stanisława Szczepanowskiego. Nawet i sam zarząd interesów Szczepanowskiego nie miał wiadomości o istnieniu tych kont, a wtajemniczonym był tylko sam Stanisław Szczepanowski.

On to też przyznał, że otworzenie tych kont pod cudzemi nazwiskami nastąpiło za obopólnem porozumieniem się z Franciszkiem Zimą.

Ten ostatni również przyznał, że zarządził to na wyraźne żądanie Szczepanowskiego, rzekomo dla lepszego przeglądu interesów jego, ile że Józef Kühnel był dawniej wspólnikiem Szczepanowskiego, i że dużo weksli istniało z żyrem Kühnela, Frölich zaś był agentem Szczepanowskiego.

Co do tego rzekomego powodu utworzenia kont Kühnel i Frölich zgadzają się Zima i Szczepanowski; twierdzenie to atoli nie znajduje uzasadnienia ani w faktycznym stanie, ani też w sposobie prowadzenia tych rachunków.

Przedewszystkiem uderzyć musi, że jeżeliby Szczepanowskiemu istotnie chodziło o ułatwienie przeglądu swych interesów, to byłby niezawodnie w pierwszym rzędzie [illegible] zarządził taki rozdział rachunku swego w swej własnej administracyi, a dopiero stosownie do tego, następnie w Kasie oszczędności.

Tymczasem sprawdzono, że właśnie w admini stracyi interesów Szczepanowskiego śladu nie tylko podobnych kontach, tam wcale o tem nie wiedziano, tak, że gdy na kilkakrotne nalegania ze strony Bolesława Łodzińskiego o nadesłanie z Kasy oszczędności prawdziwego salda rachunku Szczepanowskiego, przysłał Zima z końcem roku 1898 Łodzińskiemu wyciąg sumaryczny z rachunku bieżącego Szczepanowskiego i dołączył 3 konta, tj. pod nazwą „Szczepanowski“ „Kühnel“ i „Frölich“, zwrócił Łodziński takowe, sądząc, że zaszła pomyłka.

Później dopiero wyjaśnił Zima, że są to rachunki Szczepanowskiego.

Cały rachunek odbywał się zawsze tylko na rachunku N. 757 tj. na koncie pod nazwą: „Szczepanowski“. A pokrycie tych dwóch dalszych odnośnych kont, jeżeli ono w rzeczywistości istniało — również nie wprowadzono z rachunku głównego N. 757, z którego te dwa rachunki powstały.

Franciszek Zima przyznał, że o istnieniu tych odrębnych rachunków, jako kontach Szczepanowskiego, nie wspominał przed komisyą rewizyjną, a to dlatego, „bo nie uważał tego za potrzebne i wskazane“.

Przyznał on też, że w księgach buchalteryi powinno było być uwidocznione łączności tych rachunków przez umieszczenie odnośnika „ad cont. [illegible] dobnego od buchalteryi, skoro własnie Zima [illegible] teryi nie wyjawił mógł tej okoliczności i przeciwnie utrzymywał buchalteryę w nieświadomości co do rzeczywistego stanu i przeznaczenia tych rachunków.

Józef Kühnel był wprawdzie dawniej wspólnikiem Szczepanowskiego, wycofał się atoli jeszcze w roku 1893 — a z żyrem jego istniejąą weksle na zaledwo około 30.000 zł.

Fryderyk Frölich zaś był tylko agentem Szczepanowskiego, czynność jego ograniczała się na doprowadzaniu Szczepanowskiemu kapitalistów, bądź to dla udzielenia Szczepanowskiemu pożyczki, bądź też do udziałów.

Ostatecznie wydarto kartki z księgi obrotów kont „Kühnel“ i „Frölich“ w ostatniej chwili, czego również nie uczyniono bezcelowo

Zima podnosi z naciskiem, że posiadał pisemne zapewnienie Szczepanowskiego, iż konta „Kühnel“ i „Frölich“ są jego długiem, i w tym celu produkuje nawet list Szczepanowskiego takiej treści z daty 20 grudnia 1895.

Takie pisemne zapewnienie nie wystarczałoby wcale i nie usprawiedliwiło Zimy, pismo to bowiem nie było nań protokołowanem w kasie, ani nie było ono złożone do aktów, lecz pozostało w prywatnem przechowaniu Zimy, od którego dobrej woli zależało zużytkowanie tego listu.

Że zaś tej dobrej woli u Zimy nie było, świadczy najwymowniej utrzymanie w tajemnicy przed organami nadzorczymi i rewizyjnymi, tak, że dopiero pociągnięcie Zimy do odpowiedzialności, wymogło na nim okazanie tego listu w ostatniej chwili — bo w chwili usunięcia go od urzędowania.

Zupełnie inaczej znowu tłómaczą Zima i Szczepanowski powstanie rachunku bieżącego pod nazwą „D. A. Lilien“.

Wedle tłómaczenia się obwinionych zapotrzebował Szczepanowski z końcem roku 1897 znaczniejszej sumy na zapłacenie innych długów po za Kasą oszczędności.

Ponieważ rachunki bieżące Szczepanowskiego w tym czasie i tak nie miały już należytego pokrycia, jak to sam Zima przyznaje, zaproponował mu Zima otwarcie rachunku nowego na cudze nazwisko.

Zima twierdzi, że nazwisko „Lilien“ poddał mu Szczepanowski, podczas gdy tenże znów twierdzi, że to Zima sam wymienił to nazwisko.

Rachunek ten miał być tylko na krótki czas otwarty, bo podkład, który wedle ksiąg miał być [illegible] Szczepanowskiego złożonym, t. j. papierowa renta austryacka, była, wedle twierdzenia Szczepanowskiego, na ten cel na krótki tylko czas wypożyczoną.

Co do wiarygodności tej okoliczności, zażądano orzeczenia znawców, którzy wprost takową za nie-

wiarygodną uznali ze względu na kosztowność takiej transakcyi.

Spłacenie tego rachunku wreszcie nastąpiło, jak już wyżej podniesiono, w styczniu 1899, względnie książkowo w dniu 31 grudnia 1898 w ten sposób, że Franciszek Zima kazał sporządzić asygnatę na wypłacenie na kontach „Kühnel" i „Fröhlich" kwoty 108.286 zł. łącznie, a pozostałą resztę po spłaceniu rachunku A. Lilien z kwotą 84.350 zł., w sumie 23.935 zł., miano pozostawić Szczepanowskiemu do dyspozycyi.

Spłata tego konta „Lilien" ma nadto swoją charakterystyczniejszą historyę.

Według zeznań mianowicie Łodzińskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego, przyszedł Franciszek Zima z końcem grudnia 1898 do biura Szczepanowskiego, z wielkiem zakłopotaniem opowiada im, że długi Szczepanowskiego bardzo znacznie się wzmógł, — ze obawia się skutkiem tego o instytucyę, że oprócz znanych im długów Szczepanowskiego, istnieją jeszcze inne długi w Kasie oszczędności, które nie są książkowane, a których zaspokoić trzeba.

Wysokości tych długów Zima nie wymieniał, ale zapewniał, że wszystko to użytem zostało dla Szczepanowskiego, że atoli nie może długów tych usprawiedliwić w Kasie, — że on, Zima, niczego z pieniędzy tych dla siebie nie użył, wszakże oni wiedzą, że on dla siebie bardzo mało potrzebuje".

To tłómaczenie się Zimy zrobiło tak na Wolskim takie wrażenie, że [illegible] na osobistem koncie Zimy.

Zresztą [illegible], że Wolski i Odrzywolski już się byli oświadczyli poprzednio, że przyjmują porękę za Szczepanowskiego, wyrazili się oni i obecnie, że wobec tego należy dług ten sprowadzić na konto Szczepanowskiego, a oni już zapłacą.

Będąc dnia 16 stycznia 1899 w prywatnej sprawie w Kasie oszczędności, dowiedział się dopiero Łodziński od Zimy, że ów dług wynosi 108.000 zł. razem prosił go Zima, by Szczepanowski dał asygnatę, wedle kartki wręczonej równocześnie Łodzińskiemu.

Wspomniał też wtedy Zima, że część z tej kwoty ma być użytą na spłacenie długów po za kasą.

Tak się stało; — stosownie do otrzymanej kartki od Zimy, napisał Szczepanowski list z daty 16 stycznia 1899 z informacyą do uregulowania tej sprawy i na podstawie tego to listu wydano następnie odnośną asygnatę, wedle której atoli spłacenie tych 84.359 zł. z załączki 108.286 zł., asygnowanej na koncie Kühnel i Fröhlich, nastąpiło rzekomo dnia 31 grudnia 1898.

Na co użyto pozostałą resztę 23.935 zł., tego ani Zima, ani Szczepanowski dokładnie nie byli w stanie wyjaśnić, kwota ta pozostała w rękach Zimy do dyspozycyi Szczepanowskiego, który atoli twierdzi, że mianują tylko część podjął u Zimy i zużył, — resztę w jego rękach pozostawił.

Wszystko to działo się już po wręczeniu przez Zimę komisyi rewizyjnej, na ręce Władysława Gubrynowicza, kartki z fałszywemi cyframi długu Szczepanowskiego, — w której rachunki „Kühnel" i Fröhlich" zupełnie pominięto, — a o czem już na wstępie była mowa — i w dwa dni po ustnem oświadczeniu Wolskiego i Odrzywolskiego, wobec komisyi rewizyjnej (14 stycznia), zajętej sanacyą tej sprawy, że obejmują dług Szczepanowskiego.

Tak tedy wykazano rozmyślne fałszowanie bilansów, ksiąg i rachunków gałic. Kasy oszczędności przez Franciszka Zimę i Eugeniusza Wędrychowskiego, za współudziałem Stanisława Szczepanowskiego przy fałszowaniu ksiąg i rachunków.

Skoro bowiem — jak to wyżej wykazano — samo utworzenie tych trzech odrębnych, a tajnych rachunków bieżących dla Stanisława Szczepanowskiego niczem nie zostało wiarygodnie usprawiedliwione, skoro — jak sprawdzono — uskuteczniono wszystkie transakcye na tych kontach za obopólnem porozumieniem się Szczepanowskiego z Zimą, — musi też Stanisław Szczepanowski, jako współwinny tego czynu, odpowiadać.

Według orzeczenia znawców sądowych, należy [illegible] wskiego, prowadzone były pod fałszywem nazwiskiem, takie wyprowadzanie kwot, powyżej wymienionych z rachunku „Szczepanowskiego nr. 757 — fałszywe konta, uważać za fałszowanie ksiąg, dokonane w celu ukrycia znacznej części długu Szczepanowskiego, a to tembardziej, że właściwe konto Szczepanowskiego nr. 757 nie miało statutowego pokrycia.

W ogólności prowadzenie jakichkolwiek rachunków pod fałszywem nazwiskiem i tajnie, jest fałszerstwem księgi, narażającem instytucyę na niesłuszne straty, gdyż pozbawia instytucyę możności poszukiwania swojej wierzytelności.

Franciszek Zima był wobec przedstawionego już stanu rzeczy, wyłącznym nieograniczonym panem gal. Kasy oszczędności, z jedynym wyjątkiem działu hipotecznego. On to zajmywał się wszystkiem prawie wyłącznie sam, skoncentrowawszy całą agendę w swe ręce.

Z biegiem czasu atoli zatracił Franciszek Zima, jako dyrektor gal. Kasy oszczędności, zupełnie poczucie obowiązków, jakie miał wobec tej instytucyi krajowej, której przedtem pierwszem i wyłącznem zadaniem było: przyjmowanie i oprocentowanie wkładek oszczędnościowych.

Przeciwnie uboczne operacye, które [illegible] miały tylko do zebrania funduszu na [illegible] wkładek, na pokrycie kosztów administracyi i tworzenie funduszu rezerwowego, stały się głównym celem jego działalności, z pominięciem ich właściwego znaczenia.

Zima przyjął po prostu rolę administratora cudzych interesów, z zupełnem zaniedbaniem własnych swych obowiązków, nie troszcząc się o to, czy i o ile ciężko zaprzątnięte, a jemu powierzone oszczędności będą miały bezpieczeństwo.

Znając dokładnie zawsze rzeczywisty stan Kasy swojej, wiedział też Zima bardzo dobrze, że tego rodzaju rozrzutne, marnotrawne szafowanie kredytem, takie ukrywanie rzeczywistości przed organami powołanymi i publicznością, musi czy prędzej czy później doprowadzić do ruiny tej instytucyi, a tem samem i do niepowetowanych strat, strat dla tych, którzy w zaufaniu w jego uczciwość i zapobiegliwość, oddawali Kasie swe, często w pocie czoła zapracowane grosze. Zima wiedział bardzo dobrze, co i sam w końcu przyznał, że Stanisław Szczepanowski już w r. 1895 był niewypłacalnym, że nie może sprostać swym zobowiązaniom, mimo to dopuścił do tego, że dług Szczepanowskiego z 3,394.150 zł. wzrósł do końca r. 1898 do sumy 5,483.888 zł.

Bez względu na to, nie poprzestał Zima z udzielaniem mu dalszych zaliczek, bo jeszcze i w styczniu 1899 r., wydawszy Szczepanowskiemu poprzednio już wszystkie, na pokrycie służące [illegible] jące realną wartość, zaliczył on Szczepanowskiemu kwotę 41.450 zł.

To już nie lekkomyślność, ale zbrodnia popełniona na najuboższych warstwach społeczeństwa, na instytucyi dobroczynnej, humanitarnej.

Jeżeli Franciszek Zima, uznając to swe działanie jako słuszne, zasłania się tem, że chodziło mu o poparcie przemysłu krajowego, w którym Szczepanowski pracował, to nie wolno mu było zapominać, że gal. Kasa oszczędności, wobec wytkniętego jej przeznaczenia, jako instytucya humanitarna i filantropijna, nie była powołaną do angażowania [illegible] w tak ryzykowne interesa i do dalszego popierania i forsowania przedsiębiorcy już niewypłacalnego.

Z pewnością nie znajdziemy nikogo, ktoby nie pochwalał popierania przemysłu krajowego fundusz[illegible]mi Kasy oszczędności i c. k. prokuratorya państwa daleką jest od czynienia z tego zarzutu Franciszkowi Zimie, niepodobna atoli zgodzić się na sposób jaki do tego celu obrał Franciszek Zima. A jednak, jak łatwo było pogodzić te cele z obowiązkami dyrektora Kasy oszczędności.

Franciszek Zima przeciwnie pracował tylko nad tem, aby te swe karygodne szafowanie cudzym groszem ukrywać jak najdłużej przed światem, aby nikt tylko nie dowiedział się o tych kolosalnych zobowiązaniach Szczepanowskiego i innych, co znów właśnie najwymowniej za tem przemawia, że znając [illegible] zbliżającą się katastrofę, wykorzystać chciał sytuacyę [illegible].

To postępowanie Zimy najlepiej uwydatnia i wyświeca właściwy cel i zamiar takiego jego działania.

Nie chodziło mu o tę jemu powierzoną kasę, lecz perswekował inne cele, będąc i sam zaangażowanym w tej kasie, działał tedy świadomie, wprost z [illegible] [illegible] ty, którą przez tyle lat cieszyła się najlepszą sławą nie tylko w kraju, ale i po za granicami.

Na zatem szukać należy przyczyny utraty [illegible] fania; społeczeństwo czuło, że źle się dzieje: [illegible] ubożsi zaniepokoili się o swe oszczędności [illegible] je ratować i wybierać run.

W tej, instytucyę podkopującej pracy pomocni mu byli Karpiński, Wędrychowski i Szczepanowski.

Wina Stanisława Szczepanowskiego jest tem cięższą, że był on członkiem i towarzystwa gal. Kasy oszczędności i nawet wyżsiału tejże Kasy i w tym charakterze powołanym był sam do wykonywania kontroli w Kasie oszczędności i czuwania nad bezpieczeństwem jej funduszów.

Sobie Franciszek Zima w tem swem kunsztem postępowaniu miał jako współwinnego jednego z urzędników Kasy oszczędności, t. j. Eugeniusza Wędrychowskiego, który był wtajemniczony w owe fałszowania ksiąg i bilansów, który zresztą jako naczelny buchalter mógł był inne nieprawidłości odkryć, jasnem jest, że Zimie na tem zależało, aby ten powierzak nie zdradził go przy nadarzającej się sposobności i że w tym celu musiał starać się o przychylne jego usposobienie dla siebie.

Tem też wytłómaczyć sobie można owe zarządzenia Zimy, na zaniechanie dopisywania odsetek [illegible] do zaliczek pobieranych przez Wędrychowskiego [illegible] rachunek Nr. 630 „J. Kruszewski", również i ową Wędrychowskiemu darowaną prowizyę w kwocie 8.000 zł., o której jeszcze później będzie mowa.

Siedzibą atoli widocznie nie wykryto jeszcze wszystkiego, nie wykryto innych jeszcze węzłów, które łączyły Zimę z Wędrychowskim, bo inaczej trudno wytłómaczyć, jak Franciszek Zima, jako dyrektor Kasy oszczędności mógł zaniechać zupełnie fakt następujący, który ma wszelkie znamiona zbrodni oszustwa, popełnionej przez Eugeniusza Wędrychowskiego.

Jak to już jest znanem, stanowił rachunek bieżący Nr. 630 „J. Kruszewski" od czerwca 1890 roku wyłącznie rachunek Eugeniusza Wędrychowskiego.

Stan rachunku tego był w 1892 roku początkowo 49.121 zł., który wer si[illegible] do grudnia tegoż roku na 56.066 zł.

Za podkład służyły listy Tow. kred. ziem. na [illegible] na 4.000 zł.

Otóż wedle zeznań Franciszka Zimy zgłosił się pewnego dnia z początkiem 1892 roku Wędrychowski do niego z żądaniem, by mu Zima wydał owe listy na 35.000 zł., a na zapytanie Zimy, co Wędrychowski w miejsce tych papierów na pokrycie złoży, oświadczył Wędrychowski, „że nie, bo on papiery te zaraz sprzeda, a uzyskaną gotówkę złoży do Kasy na ten swój rachunek".

Wskutek tego zapewnienia wydał Zima Wędrychowskiemu owe listy na 35.000 zł., rachunek pozostał bez pokrycia, a Wędrychowski nie składa ani innych papierów, ani też gotówki.

Zaniechano też książkowe uwidocznić wydanie tego, właśnie ze względu na to, iż zaraz, w miejsce tych papierów, miała wpłynąć gotówka.

Sprawa ta przeciągnęła się tak przez kilka miesięcy, Wędrychowski nie zwrócił ani pół[illegible]miesięcznych wałorów, ani też nie złożył innych efektów, lub też gotówki i dopiero dnia 29 [illegible]udziernika 1892 złożył jako podkład na swój rachunek weksle kaucyonowane na 37.000 zł., zaś dnia 29 listopada 1892 r. weksle niekaucyonowane na sumę 18.000 zł. z żyrem Szczepanowskiego.

W tym dniu dopiero na podstawie asygnaty z dnia 29 listopada 1892 Nr. 16 901 wyprowadzono z [illegible] owe listy, [illegible] lytowego na 35.000 zł.

Franciszek Wędrychowski przyznał się zupełnej[illegible]ści sam fakt żądania od Zimy owych listów na 35.000 zł. i podjęcie tychże, zaprzecza atoli, iżby wyraźnie zobowiązał się listy te zaraz spieniężyć i gotówkę złożyć do kasy, tudzież, jakoby Zima li tylko pod warunkiem niezawodnego dotrzymania tego przyrzeczenia, papiery te mu wydał. Wędrychowski przedstawia rzecz w ten sposób, że Zima wiedząc, iż on jest w kłopotliwem położeniu, zgodził się na wydanie tych papierów, wyrażając się: „Dam ci pod warunkiem, że mi w krótkim czasie rachunek uregulujesz.

Wędrychowski przyznał wreszcie, że nie mogąc ani papierów zwrócić, ani gotówką zapłacić, zlo[illegible] zył wskutek nalegań ze strony Zimy, powyż[illegible]szczególnione weksle.

Uwzględniając, że Franciszek Zima, ponownie badany i po przedstawieniu mu zeznań Wędrychowskiego, stanowczo pozostał przy pierwotnem swem twierdzeniu, że do wydania tych efektów skłonił go jedyne tylko to uroczyste zapewnienie Wędrychowskiego, że po natychmiastowem sprzedaniu tych papierów, zaraz rachunekureguluje, uwzględniając dopewnienia nawet nie mógł dotrzymać, bo potrzebował pomienione papiery na inny cel — zważywszy wreszcie, że dopiero na nalegania Zimy, złożono na pokrycie rachunku tego, weksle — wątpliwej wartości po upływie dłuższego czasu, i że dopiero po tem złożeniu wyprowadzono z księgi te papiery wartościowe, słuszny jest zarzut, uczyniony Eugeniuszowi Wędrychowskiemu, że tenże przez powyższe przedstawienie podstępne, wyłudził od Zimy owe efekta na 35.000 zł., a tem samem naraził też, ze względu na stan rachunku jego i brak należytego pokrycia Kasę oszczędności na szkodę po[illegible] 500 zł.

Ponadto jednak, Franciszek Zima nie zapomniał też i o swej własnej osobie, ile że wobec wyników śledztwa, popełnił on sam dwa fakta sprzeniewierzenia i zbrodnię oszustwa na szkodę swych klientów tj. Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego.

Jak już wiadomo, nastąpiło pierwsze zagadnienie Wolskiego i Odrzywolskiego przez Zimę co do ratowania sytuacyi z powodu zanadto wielkiego wzrostu długu Szczepanowskiego w roku 1896.

Ze zgodnych w tym względzie zeznań Bolesława Łodzińskiego, Wacława Wolskiego i Kazimierza Odrzywolskiego, przedstawia się przebieg sprawy tej następująco:

Z końcem roku 1896 Zima sam uznając dług Szczepanowskiego za przesadny w najwyższym stopniu, począł przeć na redukcyę jego, natychmiastową, a w każdym razie przed zestawieniem bilansu na rok 1895.

Wskutek tego Szczepanowski poszukał [illegible] kasza sum i w tym celu zamierzał nawet przedać Puszczewę.

Sprzedaż ta atoli nie przyszła do skutku, a Szczepanowski odjechał do Wiednia, z troską, że żądaniu Zimy na razie zadość uczynić nie może.

[illegible] od Szczepanowskiego uzyska[illegible] Franciszek Zima przed Łodzińskim, jak i przed Wolskim i Odrzywolskim, że rachunek Szczepanowskiego jest tak wielki, że go nie można przeprowadzić przez bilans, że z tego powodu nawet zwleka ze zwołaniem komisyi rewizyjnej i że zachodzi przeto konieczna potrzeba zredukowania tego rachunku.

Po takiem przedstawieniu stanu sprawy przez Franciszka Zimę, oświadczyli też Wolski jak i Odrzywolski, jakkolwiek Zima nie wyszczególnił im wysokości tego długu, że przyjmują na siebie gwarancyę za cały dług Szczepanowskiego, i że zgodzą się na wszystko, co tylko im Zima zaproponuje i czego od nich zażąda celem zmniejszenia długu Szczepanowskiego i ratowania sytuacyi.

Uzyskawszy takie oświadczenie Wolskiego i

Odrzywolskiego zażądał od nich Zima na pow[illegible] cel ich akceptów z żyrem Szczepanowskiego na [illegible] mą 550.000 zł., oraz zapisu kaucyjnego na takąż sumę.

Zima wytłómaczył im, że przez dostarczenie takich akceptów i zapisu kaucyjnego, umożliwią mu oni odpisanie takiej sumy tj. 550.000 zł. z rachunku Szczepanowskiego i przeniesienia w ten sposób tej sumy z rachunku bieżącego do portfelu. Przy tem objaśniał na jeszcze Zima, że takie kaucyjowane weksle wolno mu traktować jako pożyczkę hipoteczną, nie potrzebuje ich zatem wykazywać jako weksli.

W toku tych pertraktacyj, wspomniał też Zima, że z tą transakcyą połączone będą i koszta [illegible] jakoszt ewentualnej intabulacyi zapisu kaucyjnego — co do tej kwestyi bowiem powiedział zaraz Zima, że zapisu tego nie będzie intabulował, właśnie dla oszczędzenia dalszych kosztów.

Wobec zupełnego, nieograniczonego zaufania, [illegible]kiem się Franc. Zima cieszył w onym czasie, przystał tak Wolski jak i Odrzywolski na propozycyę Zimy, i w celu przeprowadzenia i umożliwienia zamierzonego rachunku bieżącego Szczepanowskiego, wręczyli też oni wkrótce potem Zimie 4 akc[illegible] łączną sumę 550.000 zł., tudzież zapis kaucyjny w formie aktu notaryalnego na taką sumę, z daty 26 lutego 1896 L. r. 10.

[illegible] Kazimierz Odrzywolski przypomina sobie je[illegible], że przy sposobności kiedy była mowa o kosztach że sprawą tą połączonych wymieni Zima sumę 10.000 zł. tudzież, że sprawa tych kosztów połączona była przez Zimę z nazwiskiem Wędrychowskiego, które to nazwisko zostało wówczas przez Zimę wymienione.

Bliższych szczegółów, co do tego punktu nie przypomina już sobie Odrzywolski.

Po wręczeniu weksli i zapisu kaucyjnego Zimie, nie troszczył się już więcej Wolski i Odrzywolski o tę sprawę, żyjąc w tem przekonaniu, że stosownie do umowy, owe weksle na 550.000 zł. istotnie zużyte zostały przez Zimę na zmniejszenie [illegible] taką kwotę rachunku bieżącego Szczepanowskiego, że zatem w ten sposób dopomógł Franciszkowi Zimie do uchylenia się od możliwych nieprzy[illegible]

W połowie marca 1896 roku otrzymało centralne biuro Szczepanowskiego, rachunek na kartce własnoręcznie przez Zimę pisany z datą 1 marca 1896 z której to kartki, Karol Kozubski, naczelnik biura i buchalter Szczepanowskiego (a tegoż kuzyn), odpisał uwidocznioną w niej transakcyę do ksiąg [illegible] Szczepanowskiego.

[illegible] tego rachunku, obliczono Szczepanowskiemu za starą rentę papierową austryacką na 500 tysięcy zł a 100 zł. 90 ct. za którą

| | | |
|---|---|---|
| zapłacono | . | 604.500 zł. |
| za kupon | „ | 7.000 „ |
| razem przeszło | . | 511.500 zł. |

następnie prowizya 10.000 zł. za eskont — 4 weksle Wolskiego i Odrzywolskiego na 550.000 zł. 7.791 zł. i gotówką wypłacono Łodzińskiemu 20.708

| | | |
|---|---|---|
| łącznie zatem | . | 550.000 zł. |

i tę też ostatnią łączną sumę uznał Kozubski, stosownie do informacyi w owej kartce Zimy, gdzie Kasę oszczędności na jej konto separato w centralnem biurze Szczepanowskiego.

Właściwego znaczenia rachunku tego nie rozumieli ani Kozubski, ani Łodziński — zwłaszcza, że biuro Szczepanowskiego żadnej renty nie otrzymało.

Jedynie to 20.708 zł. otrzymał Łodziński rzeczywiście z Kasy oszczędności, a wręczył mu je zapokwitowaniem zmarły już urzędnik Kasy oszczędności Menda, który prowadził korespondencyę, ekspedyował i podnosił z kasy te pieniądze, które miały być pocztą odesłane.

Dopiero w toku śledztwa sprawdzono, że mimo danych przez Wolskiego i Odrzywolskiego akceptów na 550.000 zł., które też istotnie wobec asygnaty na eskont tychże z 2 marca 1896 nr. 2432 do kasy weszły, mimo wyraźnego i umówionego przeznaczenia tychże rachunek bieżący Szczepanowskiego, wcale się nie zmiejszył o taką sumę, a tem samem sprawdzono, że Franciszek Zima nie uskuteczniał tego, co przedstawił jako cel transakcyi Wolskiemu i Odrzywolskiemu i co właśnie skłoniło ich do wy[illegible] tych na pół miliona opiewających weksli. Zamiast zmniejszenia rachunku Szczepanowskiego o pół miliona zł. leżą obecnie w portfelu akceptu Wolskiego i Odrzywolskiego z żyrem Szczepanowskiego na [illegible].000 zł., ci zatem, nie używszy Szczepanowskiemu i nie otrzymawszy waluty [illegible] się bez swej wiedzy dłużnikami Kasy oszczędn

Dziennik kasowy galic. Kasy oszczędności wykazuje, że celem zasilenia kasy gotówką, sprzedano z własnego funduszu obrotowego dnia 2 marca 1896 rentę papierową austryacką na 500.000 zł. po 100 zł. [illegible] o uzyskano sumę 511.500 zł., tudzież że dnia tego weszły weksle Wolskiego i Odrzywolskiego na łączną sumę 550.000 zł., których dyskont wynosił 7.791 zł. 67 ct.

Z końcowych sum dziennika kasowego i konta weksli z 2 marca 1896 r., okazuje się, że suma 550.000 zł., tj. suma za eskont weksli, po odtrąceniu dyskonta w kwocie 7.791 zł. 67 ct., zatem właściwie suma 542.208 zł. 33 ct. wyszła w tym dniu z kasy.

Natomiast nie ma śladu w księgach o wypłacie Łodzińskiemu kwoty 20.708 zł. 33 ct.

Dalej sprawdzono, że asygnata z 1 marca 1896 [illegible] 2431, opiewa na pobór sumy 511.550 zł. względnie po odtrąceniu [illegible]ntu w kwocie 10 zł. sumy 511.490 zł. za sprzedaż renty 500.000 zł., a 100 zł. 90 ct. i za kupon w kwocie 7.000 zł.

Asygnatą zaś z 2 marca 1896 l. 2432 polecono wypłatę eskonta weksli na kwotę 550.000 zł. Wolskiego i Odrzywolskiego, po strąceniu kwoty 7.791 zł. 67 ct. na dyskont, zatem na wypłatę sumy 542.208 zł. 33 ct wa

Na obu tych [illegible]gnatach nie ma podpisu stron, a do asygnaty nr. 2431, odnoszącej się do sprzedaży [illegible] dołączony jest rachunek kantoru wymany [illegible]tal & Lilien“ z dnia 1 marca 1896 na kupon renty papierowej 500.000 zł. za którą zapłacono po 100 zł. 90 ct., a za kupon 7.000 zł., łącznie zatem po strąceniu podatku 10 zł. kwotę 511.490 zł.

Z tej zatem treści dziennika kasowego galic. Kasy oszczędności, przyjąć należy, że Kasa wypłaciła w tym dniu kwotę 54[illegible]

Świadek Antoni Pełczyński zaś, kasyer Kasy [illegible]ędności, który, dla swej pewności, prowadził długiego czasu podręczną, prywatną straszę, zeznał, a sędzia śledczy sprawdził, że w tej straszy znajduje się pod dniem 2go marca 1896 cyfra. od

[illegible]a się do artykułu 2.431 i 2.432 dziennika [illegible]wego, a to, że wypłacił on w tym dniu z kasy g[illegible]tówką jedynie tylko kwotę 30.718 zł. 33 ct. Suma ta, jest właśnie różnicą między rzekomą wypłatą sumy 542.208 zł. 33 ct. do artykułu 2.432 t., między sumą wypłconą rzekomo za eskont weksli na [illegible].000 zł. i poboru sumy 511.490 zł. uzyskanej ze sprzedaży renty.

Świadek ten podał dalej, że ani suma 511.490 zł. nie weszła gotówką do kasy, ani też do sumy 542.208 zł. 33 ct. w gotówce nie wypłacił, że zatem tak ów pobór, jak i wypłata była tylko buchalteryczne przeprowadzoną, a faktycznie na ową transakcyę wypłaciła kasa gotówką tylko 30.718 zł. 33 c

I ta kwota nie z stała wcale zeznań tego [illegible]dka, stronie po za Kasą oszczędności pozostającej wypłaconą, bo w takim razie znajdywałby się na asygnacie Nr. 2.432 podpis strony odbiera[illegible]

Ponieważ zaś często się zdarzało, że strona zawierała jakąś transakcyę z Franciszkiem Zimą w tegoż biurze, że Zima następnie albo sam osobiście, albo na podstawie przesłanej do kasy karty [illegible] a wypłaci „ „ zł.“ podnosił pieniądze, i także [illegible] w stronie w swem biurze wręczał, przypuszcza też świadek, że i w tym wypadku owe przez [illegible] w gotówce wypłacone 30.718 zł. 33 ct. wziął albo sam Zima, albo też urzędnicy Kasy, Gąsiorowski lub Menda, a to tembardziej, że sprzedaży właściwych efektów, nigdy przez Kasę, lecz wprost przez Zimę zostały uskuteczniane.

Z bilansu za rok 1895 widocznem jest, że w funduszu obrotowym gal. Kasy oszczędności, znajdywała się do 31-go grudnia 1895 renta papierowa austryacka 4·2% na 500.000 zł., która atoli weder bilansu za rok 1896 została sp[illegible]

Ta ostatnia okoliczność okazała się nieprawdziwą, renty tej, faktycznie nie sprzedano, mimo stwierdzonego i przyznanego faktu, że renta znikła z majątku Kasy oszczędności.

Stwierdzono bowiem zeznaniami D. Adolfa Liliena, że wedle straszy domu, wekslowego Sokal & Lilien istotnie z 1 marca 1896 w katorze tym t[illegible] samego dnia kupiono i sprzedano rentę papierową austr. na 500.000 zł., że zatem interes ten nie był efektywnym, realnym, lecz tylko pozornym; że Zima widocznie potrzebował rachunku na sprzedaż takiej renty do pewnej transakcyi buchalteryczne[illegible], i [illegible] żądał od kantoru Sokal & Lilien tego rachunku na to, by użyć go na alegat kasowy.

Wedle tego stanu rzeczy zachodzi teraz pytanie, komu wypłacono sumę za eskont weksli na 550.000 zł. względnie co się stało z renta na 500.000 zł. należącą do majątku Kasy oszczędności, zwł[illegible], że cel, na który owe weksle dano tj. zmniejszenie rachunku Szczepanowskiego, nie został osiągnięty; rachunek ten bowiem wcale nie został zmn[illegible]szon.

Franciszek Zima w pierwotnych swych przesłuchaniach sam uznawał i przedstawiał transakcyę tę jako gwarancyę za dług Szczepanowskiego. Następnie wezwany do wytłómaczenia owego rozliczenia, wręczonego na kartce Kozubskiemu zaslaniał się początkowo zupełnem nieprzypominaniem sobie tego interesu, a odwołując się na treść dziennika kasowego Kasy oszczędności, twierdził tylko, że nie [illegible] wątpliwości, że renta została sprzedaną, że waluta do Kasy weszła i że cała suma za eskont z Kasy wyszła.

Wykluczył również Zima, by za tę sumę 550.000 zł., dawne weksle wyszły, bo w takim razie zbyteczną by była sprzedaż renty, gdyby nowe weksle spłacono staremi.

Dopiero przy ponownem późniejszem przesłuchaniu jego, gdy przedstawiono mu zeznania świadków, zmienił Zima pierwotny system swej obrony, przedstawiając przebieg całej tej sprawy w zupełnie innem świetle.

W szczególności utrzymuje Zima, że między nim a Wolskim i Odrzywolskim nigdy nawet mowy nie było o tem, że ch[illegible]ł o zredukowanie długu Szczepanowskiego i by weksle ich na 550.000 zł. na ten cel były przeznaczone.

Twierdzi dalej Zima, że przeciwnie, owe weksle oskontowali Wolski i Odrzywolski dla siebie na rzecz swój swych interesów i przedsiębiorstw, że oni t[illegible] otrzymali kwotę 542.208 zł. jako eskont na swoje potrzeby, i że cały interes ten miał ze Szczepanowskim tylko pośredni związek o tyle, że przez udzielenie im tej pożyczki wzmocnił się zarazem ich za Szczepanowskiego dana porękа.

Ze względu zaś na stwierdzony przez świadka Liliena, fakt, że była to tylko pozorna, fingowana sprzedaż onej renty, utrzymuje Zima znów w dalszym ciągu, że Wolski i Odrzywolski otrzymali od niego ową rentę w naturze prawdopodobnie w styczniu lub w lutym 1896 roku a rozliczenie względnie formalny eskont, z dopłatą różnicy mniejszą [illegible] to dnia 2-go marca 1896.

Całe powyższe tłomaczenie się Franciszka Zi[illegible]y — przyjmując je raz w pierwotnem swem brzmieniu, że Wolski i Odrzywolski otrzymali całą z eskontu weksli na 550.000 zł. wypadającą sumę, jak i dalsze odmienne, że Zima dał im rentę na 500.000 zł. w naturze, wreszcie, że nie było mowy o zmniejszeniu rachunku Szczepanowskiego za pomocą tych weksli — jest wręcz nieprawdziwe, n[illegible]zgodne z istotnym stanem rzeczy.

Skoro bowiem przedstawione to tłomaczenie się Zimy świadkom, oświadczyli tak Łodziński jak i Wolski i Odrzywolski z wszelką stanowczością, że [illegible]mo tego, w zupełności pozostają przy tem, co pierwotnie ze[illegible]

Wszyscy zgadzają się w tem, że weksle na 550.000 zł. i ów zapis kaucyjny, dano były Zimie tylko w celu zmniejszenia r[illegible] [illegible]go, że tylko ta, im prz[illegible] Zimę zaproponowana transakcya, co do długu Szczepanowskiego, skłoniła Wolskiego i Odrzywolskiego do wręczenia ma tych weksli i dokumentu pomienionego.

W tem przekonaniu, że tak Zima uczyni, jak umówiono, pozostawali oni też aż do ostatniej chwili.

Tak Wolski jak i Odrzywolski zeznali zgodnie, a Łodziński na podstawie ksiąg poparł, że w owym czasie nie mieli jeszcze żadnych interesów kredytowych z Kasą oszczędności, że owszem Zima odmówił im w tym czasie kredytu i że pierwszym ich kredytem tamże był eskont na 124.000 zł. na spłacenie udziału Pawlikowskiego, a interes ten zawarty był już po udzieleniu tych w mowie będących weksli bo w dniu 27 lutego 1896 i później, a znaczniejszy pożyczkę dla przedsiębiorstwa swego, bo [illegible]z milionową zaciągnęli Wolski i Odrzywolski w banku anglo-austryackim dnia 13 czerwca 1896 roku.

Wobec umówionego przeznaczenia tych weksli nie uważali też nigdy ani Wolski ani też Odrzywolski, weksli na 550.000 zł. za ich dług osobisty, pozostawiając tem samem książkowanie interesu tego biuru Szczepanowskiego, którego pełnomocnicy też ową różnicę 20.718 zł. 33 ct. podnosił i d[illegible] Szczepanowskiego zużył.

Wówczas to z początkiem [illegible] 1896 roku, wali Wolski i Odrzyw[illegible]ki wydatki swe z bieżących dochodów, nie mieli potrzeby jeszcze w tym czasie szukać kredytu w Kasie oszczędności, a z całą stanowczością zeznali oni na tłomaczenie się Zimy, że waluty za weksle na 550.000 zł. nie otrzymali ani w gotówce, ani w efektach, a w szczególności ani w rencie papierowej, pożyczka zresztą w papierach byłaby nawet niezrozumiałą.

Z zeznania te potwierdził też i świadek Łodziński, któremu wszelkie interesa Wolskiego i Odrzywolskiego były bardzo znane, a świadek ten nadto zeznał również, że ani on, ani Szczepanowski, ani biuro tegoż, renty papier. austr. na 500.000 zł. nie otrzymali.

Potwierdził zresztą i Stanisław Szczepanowski, że w tych z tej negocyacyi, która odbyła się b[illegible] udziału jego — poszło wedle jego przekonania — na zmniejszenie jego rachunku w Kasie oszczędności, który przy tej operacyi byłby o pół miliona zł. większy, aniżeli dziś jest wykazany, z czego wynika, że także i Szczepanowski żyje w tem przekonaniu że dokonane transakcyę w tym kierunku, do którego dano weksle na 550.000 zł.

Z tej transakcyi — wedle własnego jego wyrażenia — nie otrzymał on „ani centa“.

Tak tedy upada w zupełności tłomaczenie się Franciszka Zimy, iż weksle te dane były do eskontu dla Wolskiego i Odrzywolskiego, jako pożyczek wekslowa dla nich, lecz owszem sprawdzono jaknajdokładniej, że pod fałszywem, chytrem przedstawieniu że potrzebuje on koniecznie weksli takich dla zmniejszenia rachunku Szczepanowskiego, wyłudził Zima od Wolskiego i Odrzywolskiego akceptu na 550.000 zł. w ten podstępny sposób zatem, nie zużywszy tych weksli do przeznaczonego celu — nie [illegible] długu Szczepanowskiego — zrobił [illegible] osobistych dłużników Kasy oszczędności na pół miliona zł., narażając zakładem przez to i Szczepanowskiego, że względu na tego żyro i uskuteczniane przez Zimę rozliczenie na szkodę nad 300 zł. a. w

Skoro zaś dalej sprawdzono, że renta papierowa austr. na 500.000 zł., która dnia 31 grudnia 1895 była jeszcze w funduszu obrotowym Kasy oszczędności, w roku 1896 stamtąd gdzieś znikła, skoro sprzedaż renty, tej, wykazana w dzienniku kasowym Kasy oszczędności, na który i Zima pierwotnie się powoływał, była tylko fingowaną, że zatem i ów rachunek, o który Zima dla pokrycia braku jej się postarał, wydany mu został w dobrej wierze przez kantor wekslowy, na interes fikcyjny, skoro wreszcie wobec tego i sam Zima w końcu przyznał pozorność sprzedaży tej, a renty pomienionej nadal w funduszu obrotowym Kasy nie było, jasnem jest, że renta ta na 500.000 zł. wyszła z Kasy.

Na zapytanie, kto rentę tę dostał, otrzymuje Zima, że rentę tę otrzymali Wolski i Odrzywolski za ustąpienie na ich wekslu na 550,000 zł.

Zważywszy atoli, że Zima w tym punkcie zupełnie rozminął się z prawdą, wobec stanowczych zeznań Wolskiego i Odrzywolskiego, Łodzinskiego i Szczepanowskiego, — zważywszy że jak inne papiery wartościowe, tak i te, do funduszu obrotowego należące, były pod wyłącznem kierownictwem samego Zimy, i on wyłącznie efektami tym administrował, — zważywszy wreszcie, że cała ta transakcya prowadzoną była przez samego Zimę, któremu oczywiście na tem zależało, by prócz owego rachunku z kantoru Sokal & Lilien, na rzekomą sprzedaż owej renty, wykazać też buchalteryjnie, gdzie uzyskała ze sprzedaży tej gotówka rzekomo się zapodziała, że wreszcie ta osoba, która ową rentę otrzymać miała, t. j. spółka Wolski i Odrzywolski, z wszelką stanowczością temu zaprzeczyła — wszystkie okoliczności towarzyszące wprost przeciw przemawiają, — słusznym jest zarzut dalszy, że Zima, że on, jako dyrektor galic. Kasy [illegible] powierzoną sobie rentę papierową austr. na 500,000 zł., będącą częścią majątku Kasy [illegible] dochodzie, zatrzymał i sobie przywłaszczył, zatem sprzeniewierzył.

Jak niesumienie ogółem Franciszek Zima postępował sobie z Wolskim i Odrzywolskim przy sposobności załatwiania tego interesu — wskazuje jaskrawo fakt wymówienia sobie jeszcze i prowizyi na 10 000 zł. od pomienionych.

Jak już wyżej nadmieniono, w tej chwili w której Wolski i Odrzywolski, na nalegania Zimy by [illegible] zgodzili, aby Szczepanowskiego, a właściwie [illegible] Zimę, z biedy wyratować, z całą gotowością i ofiarnością przyjmują na siebie zaproponowaną im przez Zimę gwarancyę za Szczepanowskiego na 1/2 miliona zł., podnosi Zima, że z przeprowadzeniem tej sprawy połączone będą koszta na około 10.000 zł., na co Wolski i Odrzywolski w pełnem zaufaniu w osobę Zimy, chwilowo ofiarami ulżenie przyjęli.

Fakt ten przyznał Zima.

I jakież to były koszta? Oto tych wymuszonych niemal 10,000 zł. od Wolskiego i Odrzywolskiego, — służy w pomoc mu przyszli, robi Zima poprostu prezent powiernikowi swemu Węgrzychowskiemu, polizując kwotę tę w rachunku, do biura Szczepanowskiego przesłanym, jako prowizyę.

Lecz i przy tym prezencie dla Węgrzychowskiego znały zdaje się 2000 zł.

Stwierdzone mianowicie, że [illegible] w dniu 3 marca 1896 weszła do kasy gotówką kwota 8000 zł. za [illegible] asygnaty z 3 marca 1896 nr 2509, jako spłata na rachunek nr. 930 „J. Kruszewski", t. j. na rachunek bieżący Eugeniusza Węgrzychowskiego, i pod tą datą uwidoczniono też na tym rachunku spłatę tych 8000 zł.

Węgrzychowski sam zeznał, że Zima przy pewnej sposobności powiedział mu, że wyniósł sobie od Wolskiego i Odrzywolskiego dla niego prowizyę w kwocie 10,000 zł., którą złoży na jego rachunek", — co Węgrzychowski niniejszem przyjął do wiadomości.

W rzeczywistości atoli sobie Zima jak wykinano, na rachunek ten tylko 8 000 zł., jakkolwiek polezył w rachunku dla [illegible] 10 000 zł. w. n.

Franciszek Zima i ten fakt wymówienia sobie prowizyi, starał się usprawiedliwić, — mianowicie podał, że dzielił z dobrego serca dla Węgrzychowskiego, któremu chciał pomódz że [illegible] du na jego złe stosunki finansowe, — niemniej, że nezamit to w interesie samej Kasy oszczędności, bo przecież prowizya ta weszła na rachunek Węgrzychowskiego.

Co do reszty 2000 zł., które na rachunek Węgrzychowskiego nie weszły, nie może już Zima dać żadnego wyjaśnienia, — przypuszcza jedynie, że musiała być jeszcze jakaś należytość, lub dług Węgrzychowskiego, na który owe 2000 zł. poszły.

Drugi fakt sprzeniewierzenia przez Franciszka Zimę dokonanego, jest następujący.

W gabinecie Kasy oszczędności istnieli rachunek bieżący nr. 774, na które złożone były, jako podkład także 4 proc listy zastawne Towarzystwa kredytowego ziemskiego wedle stanu z 4 stycznia 1898 roku na sumę 163 600 zł.

Ten rachunek bieżący wpisany był pod nazwiskiem I. K. Hohendorf.

Cały rachunek ten pisany był ręką adjunkta Kasy Zdzisława Żebrowskiego, który też w pierwszych miesiącach 1899, robiąc zestawienia do bilansu za rok 1898, nie zauważał na tym rachunku żadnej zmiany i sprawdzał, że conto to zamyka się, co do listów Towarzystwa kredytowego ziemskiego z kwotą 163,600 zł.

Przy odebraniu skarbca w dniu 31 stycznia 1899 i następnych, przez Ludwika S. akiewicza, jako prezesa wzorzystwo dyrektora kasowego, nowego zarządu znaleziono w tym depozycie [illegible] 1600 zł normalnych listów Towarz. kred ziem.

Dnia 18 lutego 1899 na żądanie D. Dąbrowski [illegible] zarządził ustanowiony z ramienia c. k. namiestnika, tymczasowy zarząd gal. Kasy oszczędności sprawdzenie depozytu tego przy pomocy konsygnacyi z wymienionymi numerami, które była w posiadaniu adwokata dra Pawła Dąbrowskiego, jako zastępcy spadkobierców Hohendorfa.

Wówczas przekonano się, że w depozycie tym brakują listy Tow. kredytowego ziemskiego: ur. 1884, 1885, 1886. 1887 po 10 000 zł.; że zatem depozyt ten mniejszy jest o 40 000 zł., aniżeli być powinien.

Odkrycie to spowodowało c. k. radcę dworu Jägermanna z tymi listami, z oświadczeniem, „że składu je na rzecz Zimy, który go na klęczkach prosił, by go ratował i sprawę tę przyjął na siebie".

Dnia następnego, tj. dnia 22 lutego 1899 złożył radca dworu Jägermann wręczone mu dnia poprzedniego przez Złoteckiego efekta do kasy i tegoż samego dnia wszedł dotyczący okaziłit, N. 3053 do buchalteryi, [illegible] adjunkt Kasy Zdzisław Zebrowski zauważył, że [illegible] tych okazicieli w [illegible] nie [illegible] nie [illegible] nie

w kantorze Sokal & Lilien we Lwowie przez samego Franciszka Z

Świadek dr Adolf Lilien [illegible] bowiem [illegible] dnia, jak to [illegible] razu i [illegible] uczył [illegible] [illegible] [illegible]

AP 162

Który Ten [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

organizacja Tworeca wracała z wielkiego [illegible] Twórczej, jaką już kilka lat później stał się, tylko dzięki [illegible] dziecka swego ducha i pracy zagranicznej [illegible]

[illegible] Świętopełka, ale [illegible] do francuskiego mandatu [illegible] niepodległej myśli przed [illegible] [illegible] przeprowadzony przez ówczesną legislację [illegible] Ale nas [illegible] bym też wyrazić [illegible] oddaliśmy [illegible] mandat w Katowicach, [illegible] Hab. [illegible]

[illegible] oddaliśmy się parlamentarzystom Ktim przez 10 lat wypełniał [illegible] Jego wiary. Ja się [illegible] Pawełkiem Stanisławem oddałbym [illegible] mandat w Katowicach, [illegible] Hab. Hipolitem Lipińskim [illegible] oddaliśmy się parlamentarzystom Ktim przez dziesięć lat wypełniał najlepiej Jego wiary, musiał wystąpić się

należytego uszanowania nad własnym interesem. Przemysł naftowy stworzony i doprowadzony do rozkwitu przez Szczepanowskiego, stał się potomnem z głównych bogactw Kraju, ale nad samym Szczepanowskim zaciążył on brzemieniem i doprowadził go do smutnej katastrofy. Wynalazł i nim przytłoczony brzemieniem szlachetnych tylko bólów, wynalazł cierpiący z jednostronnym celem, nie gorzej na umysłach i nałogach co przedsiębiorczość przemysłowa. Jako parlamentarzysta pozostanie Szczepanowski na długo w pamięci Izby. Śmiałym myślicielem zdobył Koło Izbie dla innowacyj na gruncie Kraju wydobywających fachowe ścisłe argumenta, wprowadzał nowe przepisy i reformy. Ale te nieznaczne zdolności wyrobiwszy w ministerstwie zarówno w Parlamencie jak w Sejmie powierzają Szczepanowskiemu najtrudniejsze referaty, które wymagały obok talentu takie wszechstronnych bardzo gruntownych studyów. Szczepanowski wszedł z mandatu do Izby gości w r. 1897 – za wcześnie dla Parlamentu, za późno już dla siebie samego. W Krakowie gdzie Szczepanowski bierny udział zajął całem sercem i głębokiem rozumieniem sytuacyi [illegible] nauk o społeczeństwie i ekonomicznem. Znakomitym owocem jego spostrzeżeń i studyów był dzieło wydane w r. 1888 p. n. Nędza Galicyi" wprowadzające do jasnego poglądu na przyrodzenie ekonomiczne i społeczne przetrwania statystyki.

Pośmiertna maska śp. Szczepanowskiego publicystyka. W chwili śmierci
miał zamiar napisać jeszcze, zapewne takie o prawie galicyjskiej
ordynacji reformy. Objawy z r. 1897 z kierunku „Stańczyków"
jeszcze odmienne na tej wyspie na której żadne inne z pism
polskich prawie nie ma. Galicja nie stała artystycznie jego nieobecność
zawsze pobłażliwym pomijającym tonem, realizmem szczytnym po-
lotem polotem myśli pozornie pseudonimem. Pisał "bardziej
niebezpieczne zainteresowanie, które najchętniej wyrzec z czytelnicy
wyrzucane myśl. Niestety niedługo potem przyszła mu wypadki
wstrząsnęły Szczepanowskiemu pióro z ręki. Ale chwil milkł, nie
przestawał duch jego przemawiać i chwil uderzył myśl do wypowiedzenia
niezwykłego, nie zawahając tego poselstwa którym Szczepanowski wyjść
miał ugory naszego kraju. Jeszcze kto, to On miał prawo pocieszać nas

„Non omnis moriar"

Spokój Jego duszy, cześć Jego pamięci!

A.

# Kazimierz Odrzywolski.

W chwili gdy o Nauczycielu drogim Szczepanowskim, o Schodnicy, dniami trzema wzgłębnemu losu, zamierzał nagle wyrok zagłady nad najlepszym jego Towarzyszem i przyjacielem, Kazimierzem Odrzywolskim, który z nim, z p. W. Wolskim do spółki wszystko uczynili ze Schodnicy to, czem ona jest dzisiaj. Były to jakby dwie dusze w jednym ciele i umiał równie cenić ten wzlot jasnych chwil z tego chaosu walk i pracy. Ś.p. Kazimierz, mężczyzna o potężnej sile woli, organizm zahartowany, jakich dźwigali najcięższe, ciężary, zdawałoby się, niezłomny — zachorował nagle w Wiedniu. W świetle stanu pacjenta był już prawie beznadziejny, a nastąpiło dnia 9 czerwca, o godz. 9 rano śmierć jego otoczyła Krwawe Krótkim a ciężkim cierpieniem. Wrzawa ubolewania o Nim ogłosiła w charakterze, jak żadna prasa emotyw, o gorącej chęci służenia dobru powszechnemu, oddany całą duszą Idei narodowej, gotowy każdej chwili wiarę i życie oddać w obronie tej idei ~~wszystkiem~~ prawdziwy nie tylko z tradycji z przekonań dumnych Szczepanowskiego, nie tak w prawdzie jako na świecie ku postępowi, niemniej jednak szlachetny. Ś.p. Kazimierz ukończywszy studja techniczne w Krakowie, zachęcony przez Szczepanowskiego udał się do Ameryki aby poznać najnowsze zdobycze techniki w dziedzinie przemysłu naftowego. W Argentynie, dzięki tam towarzyszy H. Zuber

3.

bujnościach, nie znał wyżyn ni zbytków, żył nie lepiej jak pierwszy lepszy drobny urzędnik. Tych milionów przysłał dla tej nędznej ludności, która dostarczała pracy, o której za nas prace najlichsze sobie wymarzyć nie mogła. Tych milionów przysłał dla Kraju, nad którego ubóstwem bolał, któremu przysłał, o ile to było w jego mocy – pomyślność dobrobytu a dobrobytem godność ducha. I tyle szczytnych przymiotów, tyle piękności duszy – miecz pana chwyta!

Cześć Jego pamięci!

Zakład wydawniczy [illegible]
PN-SC/P-94001 Cena detaliczna [illegible] 1,70

Fabryka Celulozy i Papieru
im. Jarosława Dąbrowskiego
w Kluczach

Nr 575 Rok XV. Lwów, poniedziałek 12 grudnia 1910. Wydanie popołudniowe.

**Ceny prenumeraty.**

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchji:

| | | | |
|---|---|---|---|
| miesięcz. | 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. | 3 K. — h. |
| kwartal. | 7 K. 50 h. | | 9 K. — h. |
| rocznie | 30 K. — h. | | 36 K. — h. |

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron. Zmiana adresu pocztowego 40 hal. Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

# Słowo Polskie

**wychodzi 2 razy dziennie**

**Ceny ogłoszeń.**

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy. Nekrologja za wiersz petit. 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów: Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h. Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h. Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Mowa posła Tomaszewskiego

**wygłoszona na posiedzeniu parlamentu dnia 7 grudnia 1910 roku.**

Wysoka Izbo!

Pierwszy mowca w tej debacie nad prowizorjum budżetowem, poseł dr. Oleśnicki, poświęcił prawie całą swoją mowę walce politycznej między Polakami a Rusinami.

Że ta walka istnieje, nie da się zaprzeczyć.

Rusini, młody, rozwijający się naród, objawiają całkiem zrozumiałą ekspansję. Polacy znowu bronią swego stanu posiadania, zdobytego pracą kulturalną przez szereg stuleci, krwią i potem. Rusini powołują się na liczbę swej ludności, dorównywającej prawie ludności polskiej, Polacy na swą o wiele wyższą kulturę i na bez porównania wyższe świadczenia podatkowe.

Rusini niejedno sobie wywalczyli; wiele, bardzo wiele, otrzymali z naszej dobrej woli.

Walka byłaby mimo to zrozumiałą, ale środki którymi Ukraińcy bardzo często walczą, są potępienia godne.

Do tych potępienia godnych środków należy systematyczne przekręcanie i wypaczanie faktów.

Walkę tę, właściwie wewnątrzną sprawę krajową, przeniesiono na teren parlamentu centralnego.

Otóż przeważnej ilości członków tej Wysokiej Izby są stosunki galicyjskie niestety całkiem lub prawie całkiem nieznane.

Tę zupełną nieznajomość stosunków naszych wyzyskują Ukraińcy w rozmaity sposób. W niemieckich i francuskich dziennikach umieszcza się najnieprawdopodobniejsze wiadomości. W Wiedniu wychodzi nawet osobne czasopismo „Die ukrainische Rundschau“, którego jedynem celem jest wprowadzenie w błąd opinji publicznej i oczernianie Polaków.

Tę nieznajomość stosunków wyzyskują ukraińscy posłowie, aby tu w tej Wysokiej Izbie na podstawie przekręconych faktów skarżyć się nieustannie na gnębienie Rusinów przez Polaków.

Nam Polakom przypada nieprzyjemny obowiązek przytaczane fakty prostować. Ale jesteśmy przytem w takiem położeniu, jak ten, który na podstawie § 19 prostuje mylne wiadomości, podawane przez dziennik. Prostuje kilka razy, ale dziennik nie przestaje pisać dalej w tym samym guście i nastrój w ten sposób wywołany utrzymuje się.

Mimo to, musimy ten prawie daremny trud ponosić i nieustannie mowy ukraińskich posłów prostować. Bo mowa taka, jaką wygłosił poseł Oleśnicki, jest poniekąd dokumentem. Przyszły autor historji politycznej Galicji mógłby z niej wysnuwać niewłaściwe wnioski, gdyby pozostała bez odpowiedzi.

Że wywodom posłów ukraińskich daje się, mimo zaprzeczeń z naszej strony, jeszcze niekiedy wiarę w tej Wysokiej Izbie, to pochodzi nietylko z nieznajomości stosunków, lecz jeszcze z innego powodu. Oto bliźniego ocenia każdy najczęściej według własnej wewnętrznej wartości. Więc może się zdarzyć, że niejeden wysoce kulturalny, wysoce etyczny członek tej wysokiej Izby, któryby nie był w stanie z trybuny parlamentarnej nieprawdy powiedzieć, nie może uwierzyć, aby to, co tu głoszą ukraińscy profesorowie, ukraińscy adwokaci, nie miało być prawdą.

Wysoka Izba słyszy ciągle o ujarzmieniu Rusinów. Przypatrzmy się tedy, jak owo ujarzmienie wygląda.

Językiem urzędowym był w Galicji przed laty język niemiecki. Ponieważ w urzędowaniu wewnętrznem nie można się posługiwać dwoma językami, więc, gdy przed 40 laty zdecydowano się zaprowadzić jeden z języków krajowych, jako język urzędowy, językiem tym mógł być tylko język polski.

Poseł Budzynowski: Dlaczego?

Dlatego, panie kolego, że przed 40 laty język wasz był dopiero w początkach swego rozwoju.

Ale na każde ruskie pismo odpowiadają władze po rusku, Rusin bywa po rusku przesłuchiwany, adwokat Rusin wygłasza obronę w ruskim języku.

Poseł Budzynowski wtrąca z gniewem rozmaite wykrzykniki. Na to mówca: Panie kolego! Kto się irytuje, dowodzi tem najlepiej, że niema słuszności.

Moi panowie! Słyszane tu przez panów wykrzykniki posłów ukraińskich są jawnym dowodem, jak ci panowie wszystko przekręcają. Na odparcie tych zaprzeczeń zacytuję ustęp z interpelacji ukraińskiego posła z Bukowiny, pana Semaki, wystosowanej przed dwoma dniami do ministra sprawiedliwości.

[illegible] bywają zawsze w języku ruskim załatwiane, a w ostatnich czasach wydało prezydjum wyższego sądu we Lwowie surowy okólnik do wszystkich sądów w sprawie zupełnego uprawnienia języka ruskiego i używania ruskich druków i formularzy, to w sąsiedniej Bukowinie przykłada się do tego samego narodu zupełnie inną miarę.

Tak mówi, panowie ukraińcy, członek waszego klubu. (Gwałtowne wykrzykniki ze strony Rusinów). Czy panowie myślicie waszymi krzykami wykazać, że nie chcecie słyszeć prawdy? A więc idziemy dalej! Do wszystkich urzędów mają Rusini nieograniczony przystęp, a są już w Galicji wschodniej sądy, w których wszyscy sędziowie są Rusini.

Rusini posiadają szkoły ludowe, dorównywające liczbą szkołom polskim, mają ruskie gimnazja, ruskie katedry na uniwersytecie. Ich instytucje ekonomiczne i literackie rozwijają się bardzo pomyślnie i doznają poparcia kraju. Gdy wobec tego wszystkiego mówi się o niewoli i ujarzmieniu, to jest to więcej niż przesada, to jest zupełnem wypaczeniem prawdy.

Jak tu, w Wiedniu, korzystają panowie ukraińcy z nieznajomości naszych stosunków, podobnie korzystają w kraju z ciemnoty chłopa ruskiego, aby go nieustannie podburzać.

A teraz przystępuję do omówienia zarzutów podniesionych przez posła Oleśnickiego.

My, Polacy, upatrujemy obecnie w podniesieniu przemysłu i całego życia ekonomicznego Galicji główne zadanie naszych usiłowań i zabiegów i mamy przekonanie, że kanały wodne stanowiłyby w rozwoju ekonomicznym tego zaniedbanego kraju epokę. Dlatego żądamy od szeregu lat z całym naciskiem wykonania ustawy kanałowej, uchwalonej przez parlament, a sankcjonowanej przez cesarza. I dawne i obecne Koło polskie nie spuszczało tej sprawy ani na chwilę z oka.

W innem państwie byłoby to rzeczą samo przez się zrozumiałą, że ustawa musi być wykonana. Ale w Austrji i majestat ustawy nic nie znaczy, jeżeli to komu dogadza. To też z wykonaniem ustawy zwlekano pod różnymi pozorami z roku na rok. Ustawa ta ma tu w tej Wysokiej Izbie wielu przeciwników, głównie w przedstawicielach krajów alpejskich, mimo tego, że kraje te koleje swoje otrzymały junctim z budować się mającymi kanałami. Po stronie przeciwników kanałów stanęli, rzecz dziwna, także posłowie ruscy z Galicji. Ci panowie nie chcą kanałów, nie chcą taniego przewozu naszych produktów, nie chcą rozwoju przemysłu, nie chcą wyzwolenia kraju z nędzy, nie chcą obfitych zarobków dla chłopów ruskich. Niechaj chłopi raczej emigrują. Ale to ich rzecz, to rzecz zapatrywania. Obecnie chodzi o co innego.

Oto poseł Oleśnicki poważył się powiedzieć, że Koło polskiemu na budowie kanałów nie zależy, że wystąpienie Koła w lecie w tej sprawie wobec rządu miało li tylko na celu zastraszenie rządu i odwrócenie jego uwagi od spraw ruskich.

Jakto! Koło polskie poświęca sprawie dróg wodnych liczne posiedzenia, jego prezydjum odbywa z rządem w tej sprawie wielokrotne konferencje, Rady miejskie i Izby handlowe uchwalają rezolucje, a Sejm krajowy domaga się kilkakrotnie wykonania ustawy, a tu ktoś poważa się twierdzić, że nie chcemy na serjo kanałów, że nasze żądania są tylko manewrem politycznym.

Otóż niech poseł Oleśnicki, niech Wysoka Izba i rząd przyjmą do wiadomości, że wykonania ustawy z całym naciskiem domagać się będziemy.

Niechaj p. Oleśnicki dowie się, że Koło polskie ma jeszcze dzięki Bogu dość znaczenia i powagi, i nie potrzebuje posługiwać się takimi niezgrabnymi manewrami, niech się dowie, że Koło polskie nie zawdzięcza swej siły przychylności rządu, lecz liczbie swych członków, swej racjonalnej polityce i swej solidarności.

## Wspomnienie o St. Szczepanowskim.

Rzecz wygłoszona na obchodzie pamiątkowym w ratuszu dnia 10 grudnia br

W listopadowym miesiącu Dziadów minęła dziesiąta rocznica śmierci Szczepanowskiego. I oto pragnąłbym przywołać na wspominki, choćby zbliżyć, tę jasną, najszlachetniejszą postać, pamiętną mi dziś, po latach, równie wyraźnie duchowo, jak żywo przed oczyma mi stoi to potężne, szeroko sklepione czoło, ta para niebieskich, przedziwnie mądrych a zarazem dobrych oczu o wzroku wprost orlej mocy, te niezwykle energicznie narysowane, męskie, zwięzłe usta.

Nie zapomnę też nigdy potężnego wrażenia, jakie wywierała osobistość Jego w bezpośredniem zetknięciu, a w szczególności uczucia dziwnego jakiegoś onieśmielenia, które ogarnęło mnie, piętnastoletniego wówczas chłopca, przy pierwszem zetknięciu ze Szczepanowskim. Uczucia tego i później nie zdołałem pozbyć się nigdy, ilekroć znalazłem się w Jego obecności. Było to snać instynktowne odczucie niezwykłej jakiejś miary, uwydatniającej się równie wyraźnie w wielkich politycznych koncepcjach jak w sposobie traktowania ludzi i spraw osobistych, u zenitu powodzenia zarówno jak po przegranej, w porywających publicznych przemówieniach, zarówno jak w każdem słowie codziennej choćby rozmowy. Był to poprostu rezonans tego wysokiego stroju, który stanowił kamerton jego duszy, a do którego, mimo cała łatwość i przystępność towarzyską Szczepanowskiego dostrajać i dociągać się musiał mimowoli każdy w Jego pobliżu.

Poznałem Go właśnie w czasie, gdy po trzynastoletnim pobycie w Anglji rzucił zdobyte tam stanowisko i otwierające Mu się wprost świetne osobiste widoki, aby nieść do kraju wszystką najlepszą siłę i zdolność swoją, całą ogromną już wówczas wiedzę, zdobytą nietylko latami studjów po bibljotekach i laboratorjach, ale, co więcej, przez długie, skupione, celowe badanie żywego organizmu obcych a tak odmiennych od własnego społeczeństw.

Pamiętam tę młodzieńczą wówczas, atletyczną postać i bijące od niej źródlane jakieś zdrowie, jakąś ogromną siłę rzutu, jakąś porywającą wiarę w moc własną i żywotność swego narodu, w niechybny tryumf dobrej sprawy. Nie był to ów starego autoramentu, nieartykułowany, że tak powiem, optymizm, pokrywający tanią formułką „jakoś to będzie“ inercję własną i lenistwo myśli, ale przeciwnie, pobudka, płomienne wezwanie do czynu, apoteoza wysiłku.

Niejednokrotnie zarzucano Szczepanowskiemu bezgraniczny optymizm Jego, przeliczanie się z siłami, niedocenianie trudności, zbytnią wiarę w ludzi. Błędom tym przypisywano późniejszą Jego klęskę. I zapewne nie bez słuszności. A jednak ktokolwiek poznał bliżej tę zjawiskową postać, ten oceni należycie, jak dalece właśnie optymizm ten i wiara stanowiły zarazem jedną z Samsonowych tajemnic Jego siły i porywającego wprost wpływu.

Na tle ogólnej wówczas prostracji, jałowej samokrytyki i bezzębnych utyskiwań wiara i impet Szczepanowskiego żywiołowym, wstrząsającym prądem przeniknęły społeczeństwo naszej dzielnicy i porwały odrazu ku niemu wszystko, co czujne, stęsknione, wyczekujące. Przedewszystkiem zaś dla tych, których trzeźwy zmysł nie uspokojony abstrakcyjną, literacką miłością Ojczyzny, szukał raczej realizacji, tęsknił ku czynnej jakiejś, choćby szeregowej służbie, tym wszystkim pokazał Szczepanowski nagle tuż pod nogami nowy, bity gościniec do wymarszu.

Niepodobna zrozumieć należycie przełomowej roli Szczepanowskiego i doniosłości jego programu, nie uprzytomniwszy sobie dostatecznie tła, na którem się zjawił.

Społeczeństwo nasze, jakkolwiek zdemokratyzowane i zmodernizowane znacznie w ciągu ostatniego stulecia, pozostało jednak w głębi swej istoty nawskróś szlacheckiem, o ile nie rasowo, to tradycyjnie i towarzysko. Bowiem także te wszystkie nowozaciężne warstwy narodu, których krew dziedzictwem atawizmów uprzywilejowaną czy obciążoną nie była, ulegając urokowi wiekowej kultury narodu, dociągały się bezwiednie do stylu, skali pojęć, do cnót dawnych, wad i przesądów. Co zaś było lepszej, gorętszej myśli, biegło po dawnemu w kierunku rycerskiego ideału i wielkich politycznych koncepcji.

I tak między porywem powstańczym a ostateczną prostracją po klęsce zeszło nam XIX stulecie... I zaskoczył nas potężny, niebywały w dziejach światowy przewrót. Pod wpływem olbrzymich wynalazków i olśniewających odkryć naukowych pod nowemi siłami pary i elektryczności przesunęła się podstawa narodów i punkt ciężkości dziejów z wszechwładnej dotąd polityki w dawnem słowa znaczeniu, na ekonomję.

Skończyła się historja nowoczesna, rozpoczął się czwarty tom: dzieje najnowsze i przyszłe. I oto naród nasz, który ongiś wyrósł impetem husarji, trwał czujnością obywatelskiego pogotowia a potem starał dźwignąć się bohaterską ofiarą krwi i mienia, znalazł się zasko-

Koło polskie często rządy popierało, ale też rządy obalało, gdy polityka tych rządów wobec kraju naszego była nieprzychylna. O łaski rządów Koło polskie nigdy nie zabiegało.

Poseł Oleśnicki mówił o układach ugodowych czesko-niemieckich i radował się, że Niemcy i Czesi zeszli się na wspólne narady. Według jego mniemania, czegoś podobnego w stosunkach polsko-ruskich spodziewać się nie można. Zgadzam się z p. Oleśnickim, że niema na to widoków.

Ale czyż winę ponoszą Polacy? Dowodem tego jest to, co się stało tego roku w jesieni w Sejmie krajowym. Chodziło o reformę wyborczą. Posłowie ruscy żądali, aby uchwalono zasady reformy wyborczej, oczywiście w myśl ich żądań, przed rozpoczęciem rozprawy budżetowej. W przeciwnym razie grozili gwałtowną obstrukcją. Rozprawa budżetowa miała się rozpocząć w poniedziałek 10 października. W sobotę, 7 października, postanowiono na zebraniu przewodniczących wszystkich klubów wybrać komisję złożoną z Polaków i Rusinów, do rozpatrzenia spraw narodowościowych. W razie wybrania tej komisji, mieli Rusini zaniechać obstrukcji. Wnet po tej ugodzie poczynili prezesi klubów polskich i prezes klubu ukraińskiego w Izbie stosowne oświadczenia.

Koło sejmowe polskie zatwierdziło w niedzielę postanowienie przewodniczących klubów i była nadzieja na spokojną dyskusję budżetową. Tymczasem pojawili się w poniedziałek ukraińscy posłowie z trąbami i piszczałkami w sali sejmowej i przez ośm dni rozlegała się w Sejmie nieustannie ogłuszająca muzyka.

Widocznie obawiali się ukraińcy spokojnego, rzeczowego rozpatrzenia spraw narodowościowych. Wszakże zgoda narodowościowa przyniosłaby dla wielu polityków ukraińskich śmierć polityczną, bo istnienie tych polityków opiera się jedynie na szerzeniu niezadowolenia i nienawiści. (C. d. n.)

# Przesilenie gabinetowe: ogólne czy częściowe?

**Wiedeń, 11 grudnia.**

(A) Dach nad głowami ministrów obecnego gabinetu stoi w płomieniach. Niszczące wszystko, czego się dotkną, iskry musiały pełzać między bierwianemi wiązania i dachówką już od dni kilkunastu. Pierwsze języki czerwone na zewnątrz wyskoczyły wczoraj popołudniu.

Podczas posiedzenia Izby poselskiej, które się zakończyło dysonansem hałaśliwym skutkiem zupełnej nieudolności prezydenta dr. Pattaia wśród posłów i wśród dziennikarzy zaczęła krążyć wiadomość o przesileniu gabinetowem. Opowiadano sobie, że baron Bienerth na podstawie przemówień wybitnych posłów polskich podczas piątkowego posiedzenia Koła zatrwożył się o losy prowizorjum budżetowego. Według opowiadań, na razie mglistych nie kontrolowanych, prezes ministrów miał zapytać prezesa dra Głąbińskiego, czy Koło polskie będzie jak jeden mąż głosowało za prowizorjum budżetowem. I dalej utrzymywano, że prezes Koła polskiego nie chciał dać rękojmi zupełnie ścisłej, czy całe Koło stawi się w komplecie do głosowania, albo, czy na ławach polskich nie będą świeciły luki znaczne. Wobec faktu, że opozycja jest liczebnie bardzo silną, utrata kilkunastu głosów polskich mogłaby doprowadzić do odrzucenia prowizorjum budżetowego.

Po tych luźnych pogłoskach, stwierdzonych w wydaniu wieczornem „Neue Freie Presse", nastąpił szereg faktów, potwierdzających istnienie ostrego przesilenia politycznego. Komisja parlamentarna Koła polskiego zebrawszy się o godzinie 3 popołudniu, dopiero po 6 wieczorem przerwała obrady, aby umożliwić prezesowi dr. Głąbińskiemu udanie się do barona Bienertha. I znowu wyfrunęła pogłoska, że prezes Koła polskiego oświadczył prezesowi ministrów niemożność dania mu odpowiedzi stanowczej co do zachowania się Koła polskiego podczas głosowania nad prowizorjum budżetowem, ponieważ wielu posłów polskich opuściło Wiedeń i dopiero we wtorek rano się zjawi ponownie w parlamencie. Na godzinę 9 rano we wtorek zwołano telegraficznie wszystkich posłów polskich na posiedzenie.

Zaraz po bytności prezesa Koła polskiego u barona Bienertha zebrała się rada ministrów. Trwała ona czas dłuższy. Dzisiejsze dzienniki poranne utrzymują, że na owej radzie ministrów postanowiono wstrzymać się z wręczeniem monarsze prośby o dymisję całego gabinetu aż do uchwał Koła polskiego w sprawie głosowania nad prowizorjum budżetowem.

Artykuły sytuacyjne niedzielnych dzienników porannych świadczą, że za kulisami porusza je — niemal wszystkie — jedna i ta sama ręka. Ręka nieprzyjazna dla barona Bienertha. Gazety wiedeńskie przeważnie przedstawiają obecne przesilenie gabinetowe w taki sposób, jak gdyby nastrój w Kole polskiem był wrogim nie względem poszczególnych ministrów, lecz względem całego gabinetu i przedewszystkiem względem samego prezesa ministrów barona Bienertha. Z drugiej strony dzisiejsze dziennki wiedeńskie z naciskiem, obliczonym na suggestję, powtarzają, że w sprawie kanałowej baron Bienerth solidaryzuje się całkowicie z ministrem skarbu drem Bilińskim. Niema tedy mowy o ustąpieniu poszczególnych ministrów. Koło polskie, bijąc w ministra dra Bilińskiego, zabija cały gabinet, a więc bierze na siebie odpowiedzialność za wszystkie następstwa nieobliczalne wielkiego przesilenia gabinetowego. Jedne dzienniki łagodniej, inne wprost brutalnie — jak chrześcijańsko-społeczna „Reichspost" — oświadczają Kołu polskiemu, że nawet w razie ustąpienia gabinetu obecnego, żaden z rządów następnych nie będzie budował kanałów. Dziennik „Zeit", stara się zastraszyć Koło polskie widmem bliskiej większości parlamentarnej niemiecko-czeskiej większości, która się obejdzie bez Koła polskiego.

Co to wszystko znaczy? Jest to wynik szalonych wysiłków ministra skarbu dr. Bilińskiego. Jego ambicja, która jeszcze do ostatniej chwili śniła o wydostaniu się na stanowisko prezesa ministrów, wzdryga się na myśl upadku w pojedynkę. Dr. Leon Biliński chce, skoro już ma paść, upadać w towarzystwie — i to w towarzystwie całego gabinetu. Zawsześć to wygląda na zewnątrz lepiej. Nadto owo zachowanie pozorów może stanowić atut w rękach gracza, który nie posiadając zalet męża stanu i głębszego zmysłu politycznego, okazywał stale talent niepospolity robienia karjery osobistej. Do najniebezpieczniejszego rodzaju istot polityczno-parlamentarnych należą owi „na wpół żywi", egzystencje polityczne niby to wyrzucone za nawias i niby to pokryte trupią bladością. Pozory przecież mylą! Ci „na wpół żywi" widzą mimo zamkniętych powiek i słyszą niby susły: każda sposobność, choćby najmniejsza, do uchwycenia z powrotem władzy przywraca im rumieńce, przywraca chyżość znieruchomiałym nogom i pcha ich do wdrapywania się na drabinę, z której szczebli spadli poprzednio.

Dr. Leon Biliński zdaje sobie sprawę, że po sponiewieraniu politycznego autorytetu delegacji polskiej, po bankructwie swoich planów podatkowych, po wywołaniu we wszystkich stronnictwach huraganu ogólnej nienawiści, musi pójść. Oddawna nie było w Austrji tak znienawidzonego powszechnie już nie tylko ministra skarbu, ale wogóle ministra, jak dr. Leon Biliński. Wie on o tem sam doskonale, jakkolwiek bardzo silna doza rozmiłowania się w sobie samym zasłaniała mu i zasłania oczy na istotę jego stosunku do opinji publicznej w państwie i w kraju ojczystym, na istotę jego działalności wogóle i na istotę jego poszczególnych czynów. Widząc atoli nieuchronny i bliski dzień swojej dymisji, dr. Biliński proklamował na radzie ministrów i w parlamencie zasadę solidarności całego gabinetu.

Przypomina to Almanzora, który pocałunkami szczepił zarazę wśród zdobywczych Hiszpanów. I jak Almanzor wodza Hiszpanów najczulej ściskał, tak dr. Biliński wobec zbliżającego się upadku ściska najczulej barona Bienertha, obejmuje go za szyję, tuli się do jego łona, aby go razem z sobą pociągnąć w przepaść.

Manewr jest przecież zbyt przejrzysty, aby Koło polskie nie miało się na nim poznać. Ani w interesie kraju, ani w interesie Koła polskiego nie leży wywoływanie ogólnego przesilenia gabinetowego. Kraj i Koło polskie muszą do tego dążyć, aby ustawę kanałową wykonano przynajmniej w obrębie granic galicyjskich. Delegacja polska w parlamencie wiedeńskim musi dbać o to, aby ani jeden minister nie ośmielił się lekceważyć sobie jej autorytetu tak, jak to czynił i czyni dr. Biliński.

Należy się spodziewać, iż Koło polskie znajdzie drogi i środki, z pomocą których potrafi wskazać palcem na właściwego winowajcę. Będzie to zlokalizowaniem pożaru. Wówczas płomienie, zamiast szkody, przyniosą korzyść i państwu całemu i parlamentowi i naszemu krajowi.

---

czony odmiennemi zgoła warunkami bytu, rzucony nagle z obozu na miejski bruk. Niedostosowani rasowo ani tradycyjnie do nowych form walki, pozbawieni odrazu dawnego ekonomicznego przywileju, wypierani raz po raz ze starych posad, zaczęliśmy coraz bardziej przybierać charakter dziejowego anachronizmu i marnieć w walce o nowy byt jak wszystkie ludy nie umiejące dotrzymać kroku swym czasom.

To nagłe przesunięcie wartości wszelakich, ten tragiczny zmierzch dawnego rycerskiego świata, który pozostawił nam w wieszczej pieśni Krasińskiego najwyższe poetyckie pomniki — skazał zwykłą, szarą rzeszę na smętną apatję, jałową gorycz, bezmyślną rezygnację, co najwyżej próżniacze oczekiwanie wielkiej godziny. Tymczasem stworzeni do tej wielkiej okazji nie dorośli nawet do małych, jakie każdy dzień powszedni im przynosił. „Tyle dziwolągów — powiada Szczepanowski — tyle starych dzieci, tylu barbarzyńców, t. j. ludzi z namiętnościami męża a rozwagą dziecka — tyle marjonetek i automatów, a taki rozgardjasz w głowach a pustka w sercu".

Istotna siła rasy, fantazja i impet, nie znajdując pola do rozpędu, wyrodniała czy to w hulaszczy szał straceńców, czy małoduszną, gromadną ucieczkę do bezpiecznego biurowego kąta.

Na takie podłoże padły słowa Szczepanowskiego. Wieścił on krajowi nową epokę, wezwał do nowej walki o byt narodowy; wskazał na ekonomiczną podstawę jako warunek siły i bezpieczeństwa nowoczesnych narodów. Postawił genjalną djagnozę choroby zbiorowego naszego organizmu, groźniejszą, niż ktokolwiek z nas przypuszczał, ale zarazem podał w siłach wewnętrznych tego samego organizmu niezawodne środki zaradcze, „jaką drogą wybrnąć, jak mówi, z beznadziejnego położenia, jakim sposobem dostarczyć świeżej krwi i soków żywotnych wycieńczonemu organizmowi, u którego na wszystkich szczeblach, u szlachty i u mieszczaństwa, u żydów i u chłopów pojawia się zastraszająca anemja, ubezwładnienie i opuszczenie rąk".

Jednem słowem, wskazał nam jasno, jak nikt przedtem, dwojaką drogę — życia lub śmierci — do wyboru.

Był to dla nas werbunek nowoczesnego legjonu, w którym każdy poczuł się odpowiedzialnym szeregowcem-robotnikiem, zespół dawnej Polsce nieznany. Walkę o byt materjalny, stwarzanie nowych wartości, codzienną produktywną pracę ekonomiczną, on pierwszy podniósł do godności służby narodowej, obowiązku obywatelskiego, do powagi zakonu.

Ponad tragiczną przepaść, dzielącą dwa światy, dawny, ginący i nowy, potężny, ale jeszcze bezduszny, rzucił most idei, miłość Ojczyzny. Potomek konfederatów, przynależny całym typem swoim i duszą do rycerskiej przeszłości, rozmiłowany w romantycznej poezji narodu, zdołał prześwietlić nią trzeźwą, warsztatową prozę nowej epoki. Właściwą duszy polskiej wewnętrzną konieczność r e a l i z a c j i, której w pieśniach swych domagają się duchowi nasi przewódcy, tę marzoną „czynów stal", stal dawnych damascenek, on pierwszy zdołał przekuć na dłuta i młoty. I tu Jego niespożyta, historyczna zasługa.

Kto przeżył z Nim razem ów szereg lat, zaznał owej zbawczej, ożywczej atmosfery, którą, jako emanację siły własnej roztaczał wkoło siebie ten człowiek, nie zdoła zapomnieć nigdy owego cudotwórczego przewrotu, jaki się dokonywał w oczach naszych na ludziach, stosunkach i pojęciach. Widzieliśmy wytwornych paniczyków garnących się z zapałem do ręcznej, ciężkiej roboty, dawnych próżniaków, graczy nałogowych i wykolejeńców, kręcących z zamiłowaniem żerdzie wiertnicze lub szlifujących kurki po rafinerjach. Pamiętamy dyplomowanych inżynierów, obchodzących uroczyście wyzwoliny na majstra-wiertacza. Znamy ludzi, których całem wychowaniem był warsztat lub szkoła marynarzy, a którzy dziś czynną służbą obywatelską, królewską ofiarnością ciężko zdobytego mienia są chlubą swoich powjatów.

Rozważając dziś wstecz tajemnicę tego dziwnego wpływu, który pod władzę Szczepanowskiego garnął umysły nasze i serca, jedną z głównych przyczyn widzę w spoistości wewnętrznej Jego systemu, w logice i harmonji, właściwej Jego duchowi.

Odwieczny wszechludzki konflikt zmagającego się z rzeczywistością ideału, utrwalony w literaturze świata nieśmiertelną tragedją rycerza z La Manchy, nie przestał nigdy nęcić wyobraźni twórczej artystycznym motywem ujarzmionego ducha i tryumfującej nieubłaganie materji. Zwłaszcza najnowsza literatura, czerpiąca z upodobaniem wybredny swój pokarm z dysonansów, rozterek wewnętrznych i nierozwiązanych zagadek, temu także motywowi zawdzięcza niejedną estetyczną podnietę. Ale człowiek czynu, dla którego życie jest czemś więcej, niż dobrym tematem literackim, całą istotą swoją szuka, domaga się jednolitej syntezy życiowej, jedności wewnętrznej, tej, która powstaje z prawdy a rodzi siłę.

I tę właśnie siłę, urodzoną z prawdy i jedności, miał w sobie Szczepanowki. Idealizm Jego nie był buntem szlachetnego uczucia przeciw trzeźwej rzeczywistości, ale raczej wyświęceniem Idei do znaczenia najpotężniejszej, najpłodniejszej z mocy twórczych, początku wszelkich realnych wartości, źródła potęgi materjalnej.

**Na Gwiazdkę!** najtańsze podarunki z galanterji i zabawek polecа **Edmund Lukas** nowootworzony magazyn zabawek dziecięcych Lwów plac Halicki 3 16765

KAPY — FIRANKI — PORTJERY — KOCE CHODNIKI - DYWANY KOŁDRY - MATERACE **L. DREXLER SYNOWIE** BIELIZNA DAMSKA i MĘSKA SKARPETKI — POŃCZOCHY PŁÓTNA — SZYFONY — PLEDY CHUSTKI ZIMOWE — — —
Lwow — pl. Kapitulny l. 2 — Telefon 1121. 12484

Magazyn futer **Juliana Solika** przedtem **FR. MROZIŃSKI** we Lwowie. ul. Sobieskiego 4 Cenniki gratis i franco
polecana sezon zimowy wszelkie gatunki futer damskich i męskie podług najnowszych fasonów oraz kolie, czapki i zarękawki. Żakiety damskie z baranów krymskich, źrebiąt, astrachanów oraz materje najnowsze na wierzchy w największym wyborze. — Ceny umiarkowane. 12034

# W parlamencie niemieckim.

**Kanclerz Rzeszy o walce z prądami rewolucyjnymi. Niemiecka polityka zagraniczna.**

Przy obradach nad budżetem państwowym w parlamencie niemieckim kanclerz Rzeszy Bethmann-Hollweg zabrał dwukrotnie głos, aby określić stanowisko rządu wobec objawów wzmagającego się ruchu rewolucyjnego, i dał wyjaśnienia w sprawie polityki zagranicznej niemieckiej.

Wobec wystąpienia jednego z posłów, który domagał się od rządu wydania specjalnych zarządzeń przeciw ruchowi rewolucyjnemu i agitacji socjalistycznej, Bethmann-Hollweg oświadczył, że nie potrzeba zwracać uwagi rządu na wadliwe i niedostateczne stosunki; obowiązkiem rządu jest mieć na to zawsze baczną uwagę. Nie może więc pozwolić na to, aby dawano rządowi podnietę z zewnątrz do zarządzeń, mających być w tej kwestji wydanemi. Komisja, która zajmuje się reformą ustawy karnej, orzekła, że obecnie obowiązująca ustawa jest niewystarczająca do występowania energicznego przeciw podżeganiu, rokoszowi i uświetnianiu popełnianych zbrodni. W ciągu dalszej pracy komisji będzie zbadane, o ile prawo wolności osobistej, prawo samopostanawiania przez nową ustawę będzie silniej strzeżone, niż dotychczas.

Mówca nie sądzi, by socjalna demokracja była teraz bardziej rewolucyjna, tylko jej charakter rewolucyjny występuje teraz z brutalniejszą jasnością. Mówca uważa za rzecz konieczną, by rząd energicznie w odpowiedni sposób wystąpił przeciw zapatrywaniom i zamiarom socjalnej demokracji.

W Magdeburgu ogłoszono prawo samopostanawiania mas i wmawiano w masy, że wszystkie układy państwowe służą do ujarzmienia i pozbawienia praw. Dalej mówiono, że w zniszczeniu leży zbawienie. Masy wyciągają z tych pouczeń konsekwencje. Socjalna demokracja jest współwinna w rozruchach w Moabicie. Zamiast stanąć w obronie bezpieczeństwa publicznego, socjalna demokracja twierdzi, że rozruchy te były skutkiem prowokacji ze strony policji. (Niepokój na ławach socjalistycznych). Muszę tu stwierdzić, że policja w Moabicie spełniła swój obowiązek.

P. Ledebur woła: To skandal wpływać w ten sposób na toczący się proces. (Wśród stronnictw większości wielki niepokój i wołania: cicho! spokój!)

Kanclerz Bethmann-Holweg: Socjalna demokracja pragnie ukryć swą winę, ale to się jej nie uda. Nastrój, jaki się w Moabicie objawił, jest dziełem socjalnej demokracji. Pytanie, czy zwykłe prawo wystarczy do zwalczenia sprzecznej z ustawą polityki socjalnej demokracji zostało potwierdzone przez ks. Bülowa. Tego samego zdania jest także mowca, to też żadnej propozycji nie czyni co do wprowadzenia ustaw wyjątkowych. Socjalna demokracja osiągnie najwyżej to, że wielu ludzi w mieście, omamionych przez nią popadnie w nieszczęście. Wasze ostateczne cele polityczne i utopie gospodarcze potrafimy odeprzeć. Polityka socjalna nie ma nic wspólnego z socjalną demokracją. Potrafimy energicznie tłumić bezprawie. Kończy apelem do wszystkich stronnictw obywatelskich, by utrzymały wspólną pracą to, co wspólna praca stworzyła.

P. Bassermann oświadczył, że kwestja polska jest wprawdzie prawno-państwową sprawą pruską, ale ma wielkie znaczenie narodowe dla całej niemieckiej Ojczyzny. W sprawie polityki bałkańskiej Niemcy i nadal chcą stać po stronie Austro-Węgier. Uznano to także w delegacji austryjackiej, jednakże nie ze wszystkich stron, gdyż posłowie słoweńscy wystąpili z ostrymi atakami na cesarza niemieckiego; ataki te były zupełnie nieuzasadnione. Stosunki trójprzymierza poprawiły się.

Mówca wyraził radość, że kanclerz stoi ponad stronnictwami i odrzuca wprowadzenie ustawy wyjątkowej. Omawiając zajścia w Moabicie podnosi, że wystarczyłaby szybka interwencja władz bez wytaczania masowego procesu.

Kanclerz Bethmann-Holweg, zabrawszy głos po raz wtóry, oświadcza, że w kwestji marokkańskiej nie może dać szczegółowych wyjaśnień, ale może zapewnić, że prawa i interesy obywateli niemieckich będą należycie strzeżone. Co się tyczy Turcji, to rząd bardzo sympatycznie powitał sfinansowanie pożyczek tureckich w Niemczech; rząd jest za poparciem Turcji i utrzymaniem status quo. Co się tyczy Anglji, to rząd ma to samo życzenie, co Anglja, a mianowicie, aby ograniczyć zbrojenia. Rząd pragnie utrzymać z Anglją dobre stosunki.

Rezultatem zjazdu z carem było to, że rządy nie wdawały się w żadne kombinacje o agresywnym ostrzu drugiej strony. Niemcy i Rosja są zarówno za utrzymaniem status quo na Bałkanie. W sposób szczery i przyjazny omawiano interesy Rosji w Persji. Uznano, że Rosja jako najbliższa sąsiadka ma interes w utrzymaniu spokoju w częściach Persji, sąsiadujących z Rosją. Uznano także pretensje Rosji pod względem koncesji na budowę kolei, dróg i telegrafów w częściach Persji, należących do jej sfery interesów.

Konferencje podczas zjazdu w Poczdamie usunęły pozorne nieporozumienie i przywróciły dawne pełne zaufania stosunki między Niemcami a Rosją. (Oklaski).

Po przemówieniach Wimmera i Gampa obrady przerwano do poniedziałku.

---

Nie zna psychologji narodu i złym jest wychowawcą, ktoby chciał wytknąć nam skutecznie i trwale jakikolwiek imperatyw życiowy, nie nawiązując go do ostatecznych umiłowań i nadziei. Bo jeśli ustrój umysłowy innych narodów umożliwia im pracę codzienną czy to z rozsądku, czy tresury wiekowej, czy poprostu z wyrobionego już w tym kierunku instynktu, to Polak tylko widząc przed sobą jasno a wysoko wytknięty, umiłowany cel i wierząc, że go zdobędzie, zdolnym jest do napięcia tych wielkich, powiedzmy wprost, bohaterskich sił, które drzemią w jego piersi. Zna ona tylko dwie miary — krawca lub Fidjasza.

Kto wie, możeby było lepiej, gdybyśmy byli inni. Skoro jednak nie rychło nam czekać, aż wyrobiony dziesiątkami wieków psychologiczny nasz typ — przyrodniczą, że tak powiem, drogą dostosuje się do nowych warunków bytu, przeto zadaniem realnej polityki jest budować najtrwalej i najwyżej z takiego właśnie materjału, z jakiegośmy wyrośli.

I dlatego też idealizm narodowy Szczepanowskiego stokroć realniejszym jest od owych trzeźwych rzekomo, a w istocie złudnych utopji, które, usiłując wtłoczyć przemocą naród w obcą formułę, zwichnęły nam parę pokoleń.

(Dok. n.) WACŁAW WOLSKI.

# Ze świata politycznego.

**Kanclerz Rzeszy przeciw reakcji.** Pisma niemieckie donoszą, że konserwatyści pruscy w swych dążeniach do wydania nowej ustawy przeciw socjalistom i ustawy przeciw strajkom spotkali się z stanowczą opozycją kanclerza Rzeszy Bethmanna Hollwega. Według „Königsb. Allgem. Ztg.“ wydanie ustawy zwracającej się przeciw przymusowi strajkowemu było już postanowione w kołach dworskich i sam cesarz Wilhelm popierał gorąco ten projekt. Kanclerz Rzeszy umiał jednak przekonać cesarza o niepożądanych następstwach takiej akcji i wskutek tego odstąpiono od wniesienia przygotowywanego projektu w parlamencie.

**Klęska junkrów pruskich.** W wyborach ściślejszych w okręgu parlamentarnym Łabiewo-Welawa w Prusiech wschodnich, który był dotąd zawsze reprezentowany przez konserwatystę, zwyciężył kandydat wolnomyślny Wagner przy pomocy socjalistów. Konserwatysta otrzymał 7140, wolnomyślny 9762 głosy.

**Pożyczka perska w Anglji.** W parlamencie perskim podniosła się stanowcza opozycja przeciw zaciągnięciu pożyczki w kwocie 25 miljonów franków w banku angielskim, stosownie do życzeń rządu londyńskiego. Przeciwnicy pożyczki nie uznają jej potrzeby i wyrażają obawę, że w braku ścisłej kontroli parlamentarnej utonie w kieszeniach ministrów a nie będzie zużyta na podniesienie kraju.

**Wybory sejmowe w Poznańskiem.** Prowincjonalny komitet wyborczy postanowił stawić w okręgu śremsko-średzko-wrzesińskim, z którego 3 przedstawicieli w Sejmie pruskim sędziwy poseł Szuman złożył swój mandat, stawić kandydaturę adwokata Wojciecha Trąmpczyńskiego z Poznania. Wybór kandydata polskiego jest zupełnie zapewniony. Powiat śremski liczy 154 polskich a 45 niemieckich wyborców, powiat średzki 129 polskich a 35 niemieckich, powiat wrzesiński 99 polskich a 36 niemieckich; razem jest więc 382 Polaków a tylko 116 Niemców.

**Nowy bunt marynarki w Brazylji.** Z Rio de Janeiro nadchodzą sprzeczne wiadomości o nowym buncie marynarki. Według „Ag. Havasa“ zbuntowały się załogi niemal wszystkich statków wojennych, według wiadomości prywatnych ruch rewolucyjny opanował tylko bataljon morski na wyspie Dos Cobras oraz załogę statku „Rio Grande do Sal“. Po gwałtownem sześciogodzinnem ostrzeliwaniu koszar na Dos Cabros przez wierne rządowi okręty wojenne, zbuntowani marynarze poddali się. W stolicy panuje spokój, ale położenie jest niepewne.

**Rzeź chrześcijan w Palestynie.** W uzupełnieniu wiadomości o rzezi chrześcijan w Palestynie donoszą, że 5.000 Beduinów zamordowało w Kerak mutaserifa, wszystkich urzędników cywilnych z rodzinami, całą załogę i bardzo licznych chrześcijan. Według komunikatu rządu tureckiego Beduini wykonali napady na wszystkie stacje koleji Hedzas od Kutram do Saifje i wymordowali personal stacji Katrane. Miejscowość Modeba jest oblężona przez Beduinów i broni się jeszcze. Przeciw Beduinom wysłano oddział wojska z 4 baterjami.

**Rewolucja w Monaco.** W Paryżu rozeszła się w sobotę wiadomość o wybuchu rewolucji i ogłoszeniu republiki w Monaco.

Wiadomość ta nie potwierdza się. W państewku panuje spokój. Ludność czeka na ogłoszenie przyrzeczonej przez księcia konstytucji, nad której szczegółami pracują jeszcze jego doradcy prawni w Paryżu.

## Nadesłane.

**(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)**

MAGAZYN KONFEKCJI DAMSKIEJ
BRACIA STAUBER
LWÓW tylko PL. MARJACKI 7. TEL. 1550
:: FUTRA, WIERZCHY DO FUTER ::
:: PŁASZCZE TEATRALNE, BLUZKI ::
16351

Obuwie damskie męskie od kor. 12·— dziecięce na każdą cenę
własnego wyrobu, w modnych fasonach i trwałe poleca nowo otworzony Magazyn Spółki szewców galicyjskich
„Jedność“ we Lwowie Pasaż Mikolascha
Obuwie na zamówienie i reperacje wykonujemy natychmiast. 15763

Adwokat dr. Grzegorz Jarosławski
otworzył kancelarję adwokacką 16789
we Lwowie, przy ulicy Batorego l. 26.

# Co ludzie robią i o czem piszą.

**Nagroda Nobla.**

W sobotę nastąpiło w Sztokholmie na zgromadzeniu uroczystem w sali Instytucji Nobla, w obecności przedstawicieli dworu królewskiego, ciała dyplomatycznego, członków parlamentu i przedstawicieli uniwersytetu, rozdanie tegorocznej nagrody pokojowej Nobla. Prezydent komitetu Loevland wygłosił mowę, w której, przypomniawszy, że od utworzenia Instytutu upłynęło już lat dziesięć, scharakteryzował jego działalność dotychczasową i podał do wiadomości, że postanowiono przyznać tegoroczną nagrodę pokojową międzynarodowemu stałemu biuru pokojowemu w Bernie, którego przewodniczącym jest senator belgijski Lafontaine.

Z czterech laureatów tegorocznych byli obecni: prof. Van der Waale z Amsterdamu (fizyka), prof. Wallach z Getyngi (chemia) i prof. Kessel z Heidelbergu (medycyna). W zastępstwie nieobecnego Pawła Heysego odebrał nagrodę literacką niemiecki poseł hr. Pückler.

CENY posezonowe bjaecznie nizkie. Praktyczne podarki na GWIAZDKĘ jak welny na suknie, flanelki, barchany, chustki, halki 11719 Csernak i Pawłowski LWOW Halicka 20 (róg ul. Wałowej)

Fraki, Anglezy, Smokingi nowe lub używane wypożycza M. MAREK Lwów, ul. Sykstuska l. 29. Telefon 131/II. ABONAMENT na fraki. 16354 Prospekty na żądanie gratis.

=Lalki= od 30 h. w koszulkach, kostjumach i strojach narodowych Zabawki
Gry towarzyskie =Galanterja= Nowości w torebkach i paskach
=Sanki= w wielkim wyborze Mydła, perfumerje „Tlenu“ i francuskie Wybór olbrzymi. Własna pracownia znacznie powiększ.
16168 Klinika ubieralnia Lalek Lwów, ul. Halicka l. 21

## Nadesłane.

**(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)**

KONFEKCJA DAMSKA
**CH. STAUBER**
15058 Jak zawsze Ul. HALICKA

**Dr. LEON CHARAK** 16670
otworzył kancelarję adwokacką w RADZIECHOWIE.

**Krajowy węgiel jaworznicki kostkowy**
znany z nadzwyczajnej wydatności opałowej (Kraków konsumuje 18.000 wagonów rocznie) w cenie po **kor. 1·30** (50 kg.) we workach zaplombowanych z dostawą do domu sprzedaje i zamówienia przyjmuje Biuro, ul. Zimorowicza 5 Telefon 116. 16145

**Dentysta dr. H. Zipper**
**ul. 3 Maja 7,** wykonuje 16247 wszelkie plomby, wyjmowanie zębów bez bolu, szczęki, sztuczne zęby, mostki etc.

Zaszczytnie znana, przez Wys. c. k. Nam. koncesjonowana
**Szkoła kroju i szycia** Eug. Weckerówny pl. Halicki 14,
przyjmuje wpisy uczenic i zamówienia na formy codziennie. 128

Najtańsze źródło
zakupna wszelkich artykułów dekoracjnych
jakoteż
Dywanów perskich
c. i k. uprz. fabrykanci 16322
**Filip Haas i Synowie**
**ul. 3 Maja 7** Lwów **ul. 3 Maja 7**
**Fabryki nasze:**
**Wiedeń, Ebergassing, Hlińsko, Mödling, Oedenburg, Schwaderbach, Praga.**

**Filje nasze:**

| | | |
|---|---|---|
| Wiedeń (5 filji) | Linc | Meran |
| Budapeszt (2 filje) | Insbruck | Cieplice |
| Wielki Waradyn | Pilzno | Tryjest |
| Szegedyn | Zagrzeb | Abacja |
| Debreczyn | Karlsbad | Bukareszt |
| Koszyce | Marienbad | Medjolan |
| Praga | Preszburg | Genewa |
| Grac | Franzensbad | Rzym |
| Berno | | Lwów |

**Okulistka Dr. Olga Epstein Brillowa**
ord. od 3—5 pl. Akademicki 4 (pl. Fredry 4). 16352

**Dr. K. Podlewski**
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12, 3—5
**ul. Zimorowicza 5,** (naprz. „Sokoła“)
151

Schichta świece stearynowe
**„LEDA“** 13286
najprzedniejszej marki, osobliwe eleganckie opakowanie!
**Nie** leją się! **Nie** kopcą!
**Bez** zapachu! **Bez** dymu!
**Palą się jasnym, spokojnym płomieniem.**

Sekretarz szwedzkiej Akademji Umiejętności dr. Wirsen, oświadczył, że Heyse otrzymał odznaczenie na wniosek sześciu wybitnych niemieckich uczonych na polu literatury sztuki i filozofji.

W ciągu 10 lat istnienia Instytutu, nagrody Nobla przyznano 60 osobom i 2 instytucjom. Wśród odznaczonych było Niemców 16, Francuzów 11, Anglików 4, Szwajcarów 4, Holendrów 3, po 2 Duńczyków, Amerykanów, Rosjan i Hiszpanów, 1 obywatel austryjacki, 1 Belgijczyk i 1 Polak (Henryk Sienkiewicz).

## Wybory do Sejmu krajowego
### z r. 1908 i lat dawniejszych.

W chwili ogólnego dziś zainteresowania sprawą reformy sejmowej ordynacji wyborczej pożyteczną jest rzeczą, a nawet konieczną, zapoznać się bliżej z tem, co było, a więc „dalej sięgnąć w przeszłość, zbadać dotychczasowy rozwój stosunków, aby na podstawie wyciągniętych wniosków i wskazówek nową budować przyszłość“.

Niełatwe to zadanie dla ogółu rozwiązane zostało z ukazaniem się w dniach ostatnich w wydawanych przez Krajowe Biuro statystyczne „Wiadomościach statystycznych o stosunkach krajowych“ pracy dra Marcina Nadobnika pod tytułem niniejszego artykułu. — Za wielką zasługę poczytać należy autorowi, iż mimo trudu mozolnego w zebraniu materjału i żmudnego porania się z jego błędami — w tej właśnie chwili dzieli się z nami niezmiernie ciekawymi wynikami swych badań. Bo i inny jest jeszcze wzgląd, prócz reformy wyborczej, dla którego praca dra Nadobnika tak bardzo jest aktualną, a tym jest pięćdziesięciolecie naszej ery autonomicznej, przypadające na rok przyszły. Nie da wprawdzie praca o wyborach odpowiedzi na pytania co do ostatecznych rezultatów 50-letniego okresu autonomicznego — „w każdym razie jednak rzucić może nieco światła na epokę autonomiczną, gdyż w wyborach występują na jaw nie tylko stosunki polityczne, ale i społeczne, ekonomiczne, kulturalne i narodowe.

Stosunki te ujęte w cyfry i przedstawione w swym rozwoju historycznym, ważny stanowić mogą przyczynek do należytego poznania i do oceny pięćdziesięciolecia autonomji naszego kraju“.

O źródłach i metodzie, pracy która, ze względu na możność porównywania, z natury musiała być jak najbardziej zbliżona do metod przy dawniejszych opracowaniach stosowanych i o dotychczasowych, nielicznych i nieistotnych zmianach naszej sejmowej ordynacji wyborczej — mówi autor na wstępie. Bardzo zajmujący, tak ze względu na temat jak i jego ujęcie, przeprowadzenie i wyniki jest rozdział pierwszy: o składzie sejmów w krajach austryjackich w r. 1861 i 1910. Pięćdziesiąt lat minie niedługo, jak oparte na zasadzie reprezentacji interesów sejmy krajowe powołane zostały do życia. A życie to na czterech jeszcze sejmach nie wybiło swego piętna, cztery jeszcze kraje: Galicja, Czechy, Tyrol i Dalmacja upornie opierają się zwycięsko postępującej idei demokratyzacji publicznego życia.

Przedstawiwszy skład i liczebną siłę reprezentacji krajów austryjackich, autor przechodzi do wyników wyborów do Sejmu galicyjskiego. Rozpatruje je kurjami i to w początku, w jakim według ustawy wybierają one posłów, zatem gminy wiejskie, miasta i Izby handlowo-przemysłowe, w końcu większe posiadłości.

W kurji wiejskiej, jak wiadomo, wybory są pośrednie.

Przy badaniu stosunków obu tych kategorji, zwłaszcza siły ich podatkowej, obserwowaniu ich z różnych punktów widzenia, nadarzała się sposobność wyciągnięcia wniosków natury gospodarczej, wniosków, rzucających wiele światła na stan nasz gospodarczy wogóle i tłumaczących niektóre tegoż zjawiska. Sposobność tę autor wyzyskał. Podział głosów, oddanych według stronnictw politycznych i według stanowiska społecznego kandydatów (przy wszystkich zresztą kurjach rozpatrywany) wyczerpująco przedstawiony, kończy ten rozdział.

Następny rozdział o wyborach w miastach i Izbach handlowo-przemysłowych, daje jasny bardzo i przejrzysty pogląd na wszystkie kwestje, tyczące się wyborów i ich wyników, a pośrednio zawiera bardzo cenny materjał do poznania ludnościowych i gospodarczych stosunków wszystkich większych naszych miast.

Rozpatrzenie wreszcie wyników z kurji większych posiadłości mieści w sobie rozdział ostatni. Jak inne ciekawy, porusza i tłumaczy wśród innych żywotną kwestję zanikania u nas wielkiej własności, a że w szeregu przyczyn jedną z najpoważniejszych jest parcelacja, szerzej nią się zajmuje.

Orjentowanie się w cyfrach ułatwiają tabele, których szesnaście pomieszczono w tekście.

Dr. Marcin Nadobnik w krótkim bardzo czasie dał się poznać, jako wybitny i solidny pracownik na polu statystyki. W ciągu bież. roku opracował kwestje parcelacji w Galicji, mniejszości polskich w szkołach ludowych we wschodniej części kraju, spisu ludności w Galicji i Niemczech. Zestawianymi przezeń materjałami posługują się obecnie wszyscy, omawiający zagadnienia spisu ludności; należyte oświetlenie tego zagadnienia w zaborze pruskim, skąd pochodzi, jest jego walną zasługą. Sumienne jego studja odznaczają się umiejętnem krytycznem zużytkowaniem materjału i wyczerpującem opracowaniem omawianego zagadnienia. Te cechy posiada rzecz jego ostatnia o wyborach sejmowych, które jest nader cennym nabytkiem dla naszej literatury polityczno-społecznej.

## Ze wsi.

Przytoczę przykład, który zaświadczy, jak dalece tradycja danej miejscowości i obyczaj, który, ustępując ze wsi w formach zewnętrznych, zachowuje się w sferze umysłowych pojęć ludu, nie pozostającego pod bezpośrednim wpływem kultury w szerszem tego słowa znaczeniu, urabia t. zw. etyczny światopogląd chłopa. Można mieć liczne przykłady na to, że w duszy ludu nurtują w tym kierunku najsprzeczniejsze pojęcia, uzewnętrzniające raz światopogląd pogański, to znowu dostrajające się do kościelnego dogmatu: dwa przeciwne światy, które w chłopskiej duszy zęstrajają się i tworzą całość przystosowaną nieraz do warunków życia.

Przykład wzięty ze wsi czysto polskiej, położonej w odległości dwóch mil od Lwowa. Wieś pod względem gospodarczym wzorowa, pod względem kulturalnym poziom jej dość wysoki, uświadomienie narodowe nie pozostawia tu wiele do życzenia. Obok tych stron dodatnich, chłop z tejże wsi odznacza się zawadjactwem, awantury i bitki prowadzone z umiejętnością, przed którą drży nieraz cała okolica, są tam na porządku dziennym. W ten sposób wyrabia się duży temperament, szeroki gest i pewna porywczość.

— My — opowiadał mi stary tamtejszy gospodarz — jesteśmy już tacy od Sobieskiego. Miał on u nas pałacyk, a w nim wiele bogactwa. Raz, gdy król siedział we Lwowie, napadli na niego Tatarzy wielką hurmą. Była to bitka nielada, w której zwyciężył król Sobieski. Ale chytry Tatar, pobity pode Lwowem, chciał sobie choć w odrobinie odbić straty i podążył duża jeszcze gromadą na naszą wieś, ażeby zrabować królewski pałacyk. Król jednak wnet się połapał, o co chodzi, wziął nieco wojska ze sobą i dalej za Tatarami w pogoń. O, z tej górki wojsko polskie spadło na kark poganom i w mig zapędziło ich na torfowisko. Teraz to już nie honor był dla rycerzy leźć w błoto za tą hołotą, więc król zwołał gromadę, kazał każdemu z osobna wziąć do ręki cepy, widły, pałki i rozprawić się z Tatarami. Wtedy to król Sobieski nadał nam szlachectwo za dobre sprawowanie się.

Duma błyszczała w oczach starego gospodarza, gdy gwarzył na temat dawnych, lepszych czasów.

Wracam jednak do założenia. W umyśle chłopa, mającego za sobą taką i tak czczoną tradycję, zawadjactwo w życiu codziennem wyrabia przy braku kultury rycerskiej, choćby w najprostszem tego słowa znaczeniu, dziwną plątaninę pojęć etycznych o tem, co się godzi, a czego nie należy czynić.

Przykład: żyje w tej wsi młody gospodarz, który pierwszy przeczytał wszystkie książki, wypożyczone z miejscowej czytelni, który, choć samodzielnym gospodarzem jest dopiero od dwu lat, gospodarstwo prowadzi wzorowo, człowiek nadzwyczaj obrotny i uczciwy, gorący Polak. Gdym raz, po dłuższej pogawędce, zapytał go, jakim wydaje się mu jeden z tamtejszych gospodarzy, z którym miałem pewną sprawę załatwić, wyraził swoje zdanie w sposób nadzwyczaj ciekawy:

— E, proszę pana, to głowa! Mądry człowiek i rozumie się na wielu rzeczach. Po świecie wiele bywał. Własnym pomysłem dobił się majątku. A jaki ochotny do roboty, a przytem pomówi z człowiekiem i lubi drugiemu przysłużyć się. U niego to tak. Przychodzi pan do niego i daje mu pan w rękę piątkę. Chowa on

**Doborowe drzewa i krzewy owocowe** własnej hodowli poleca Szan. Publiczności do zakupna na jesień
**Zakład sadowniczy „GLINKA“ w Prądniku Czerwonym** (własność krakowskiego Tow. ogrodniczego)
poczta loco — pod Krakowem. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 14497

*Największy Magazyn w kraju*
**Spółki Stolarzy Lwowskich** *we Lwowie pl. Bernardyński 17.* *Rok założenia 1854. Telefon 566.*
poleca wielki wybór mebli wszelkiego rodzaju w najnow. stylach a to: sypialnie, jadalnie i salony własnego wyrobu według modeli wiedeń., parysk. i londyńskich, meble gięte z najpierwszych fabryk. Ceny przystępne dogodne spłaty. 13681 Urządzenia kompletne hoteli i biur.

**Już nadeszły** najświeższe nowości na obecny sezon! — Ceny znacznie zniżone!
PORTJERY - DYWANY - FIRANKI
MATERJE MEBLOWE :: KARNISZE MOSIĘŻNE
i wszelkie przedmioty dekoracyjne.
**W. ADAMSKI** Lwow, Hotel Żorża. 16032

PIERWSZORZĘDNY MAGAZYN
**Ubrania** marynarkowe smokingowe anglezowe **Palta** zimowe **Futra** miastowe i podróżne
**Jakób Geller** Plac Marjacki 10.
Ceny stałe na każdej sztuce uwidocznione. 16147

Nr 577 Rok XV. Lwów, wtorek 13 grudnia 1910. Wydanie popołudniowe.

**Ceny prenumeraty.**

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., na codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchji:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

# Słowo Polskie

**wychodzi 2 razy dziennie**

**Ceny ogłoszeń.**

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologja za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

**Ceny oddzielnych numerów:**

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## W zawieszeniu.

Dyskusja na temat wywłaszczenia ziemi polskiej w Poznańskiem i Prusiech Zachodnich w chwili największego natężenia urwała się i przycichła. Położyła jej kres niezaprzeczona dotąd wiadomość, że na posiedzeniu pruskiej rady ministerjalnej nie odezwał się ani jeden głos za wykonaniem uchwalonej przed dwoma już laty ustawy wyjątkowej.

Na ten wynik wielkiej akcji antypolskiej, do której przeprowadzenia rząd pruski swego czasu ogromne przywiązywał nadzieje i której uchwalenie wymógł z przezwyciężeniem bardzo wielkich trudności, złożyły się przyczyny rozmaite. Odniósłszy walne zwycięstwo w teorji, zawahał się przed czynem, nietylko ze względu na sojusz z Austrją, którego wartość i trwałość w znacznej mierze od stanowiska Koła polskiego w Wiedniu zależy, i nietylko ze względu na konserwatystów, którzy nie bez słuszności w naruszeniu prawa własności dopatrywali się obalenia zasadniczej podstawy istniejącego ustroju społecznego i państwowego. Nie bez wrażenia pozostało zapewne i doświadczenie, wyniesione w latach ostatnich z polityki kolonizacyjnej. A bardzo poważną rolę w tej sprawie odegrały: wielka niepewność położenia parlamentarnego po upadku kanclerza Bülowa, oraz obawa przed potężniejącym prądem wolnomyślnym i rewolucyjnym, który pcha rząd gwałtownie na prawo i zmusza go do ścisłego liczenia się z potężnem centrum katolickiem, które z przekonaniami zachowawczemi i monarchicznemi łączy wskazaną już własnem swem położeniem na Śląsku niechęć do jaskrawych wybryków polityki antypolskiej.

Słowem, sprawa polska przestała być najważniejszą, według oświadczeń Bülowa, kwestją polityki niemieckiej. Zarówno w polityce zagranicznej jak wewnętrznej wysunęły się naprzód sprawy inne, pilniejsze, wobec których w Berlinie uznano konieczność nałożenia sobie hamulca w akcji germanizacyjnej. Nie znaczy to jednak, żeby w kołach decydujących miała uwydatnić się skłonność do zupełnego zaniechania lub choćby tylko ograniczenia tej akcji.

Do takiego zwrotu w usposobieniach nie mogły doprowadzić żywiołów, przejętych gorącą nienawiścią do narodu polskiego i dążących konsekwentnie do jego zdławienia, dobitne objawy jego żywotności, jego siły i wpływy w polityce wewnętrznej i międzynarodowej. Więc zaniechano jedynie wykonania najjaskrawszego, postanowionego już, aktu przemocy, odstąpiono od przeprowadzenia ustawy wywłaszczającej, ze względu na jej możliwe następstwa w sprzymierzonej Austrji i na obawy, które wywoływała w kołach konserwatywnych i centrowych.

Ale nie wycofano się z żadnego posterunku, zajętego w walce ostatnich lat kilkunastu, nie odwołano ani nie zawieszono w użyciu żadnej ustawy wyjątkowej, ani żadnego rozporządzenia administracyjnego, krępującego swobodę ekonomicznego i politycznego rozwoju ludności polskiej. Nie zaprowadzono zmiany najmniejszej w stosowaniu ustawy osadniczej, ustawy językowej, w szkolnictwie, sądownictwie, w polityce kościelnej; nie odwołano systematycznego bojkotu gospodarczego. Natomiast odrzucono właśnie teraz, po 3-letnich namysłach, wniosek o zatwierdzenie Związku polskich spółek oszczędności na Śląsku, przeforsowano nowy przepis antypolski w ustawie o kasach chorych, nie szczędzono nadużyć, aby przy spisie powszechnym ludności zmniejszyć sztucznie liczbę polskiej ludności i według możności ograniczyć jeszcze więcej jej prawo przemawiania w języku ojczystym na zgromadzeniach publicznych, a sądy i władze policyjne pruskie w tłumaczeniu ustaw i przepisów prawnych gorliwiej, niż kiedykolwiek zaznaczają swoje dążności antipolskie.

Więc nie zwrot nastąpił, lecz jedynie zawieszenie broni na jednym tylko punkcie bardzo obszernego pola walki, w sprawie zastosowania ustawy wywłaszczającej. A nastąpił jedynie ze względów ubocznych, wobec silnie odczuwanej konieczności zespolenia wszystkich żywiołów konserwatywnych przeciw prądowi wolnomyślnemu, sprzymierzonemu z rewolucyjnym, antimonarchicznym socjalizmem. Ustępstwo w sprawie wywłaszczenia, o którego wartości praktycznej dawno już zwątpiono w kołach rządowych, ma ułatwić centrum katolickiemu i stronnictwom konserwatywnym ścisłe połączenie się „w obronie tronu i ołtarzów"; ma też zapewne umożliwić reprezentacji ludu polskiego w Berlinie otwarte czy zakulisowe współdziałanie ze stronnictwami rządowemi i dopomożenie im do utworzenia większości w parlamencie.

Niewątpliwie wstąpienie na tę drogę ułatwiły rządowi oba Koła polskie w Berlinie przez swą politykę uprawianą w sejmie pruskiem i parlamencie niemieckiem pod hasłami pozytywnej pracy parlamentarnej, przez swą pomoc przy uchwaleniu korzystnej dla konserwatystów reformy finansowej i swe manifestacyjnie podkreślone głosowanie za podwyższeniem listy cywilnej króla pruskiego. O tyle zaniechanie zastosowania ustawy wywłaszczającej jest w pewnej mierze także wynikiem działalności parlamentarnej reprezentacji polskiej.

Zaznaczając ten szczegół, trzeba jednak wystrzegać się jego przeceniania. Korzyść, choćby ze względu na wrażenie moralne wywłaszczenia w społeczeństwie polskiem i na jego możliwe bądź co bądź następstwa w życiu ekonomicznem, jest niezawodnie. Ale z tą korzyścią łączy się ogromne utrudnienie dalszego stanowiska reprezentacji polskiej w Berlinie i bardzo poważne niebezpieczeństwo zamącenia harmonji wewnętrznej w społeczeństwie.

Przez swe rzeczywiste i celowe, czy też tylko pozorne i przypadkowe współdziałanie z centrum i konserwatystami, Koło polskie ściągnęło na siebie zarzut popierania reakcji i obróciło przeciw sobie niemieckie stronnictwa lewicy. Ich sympatje nie miały, zwłaszcza w latach ostatnich, żadnej wartości realnej. Wiadomo, że zarówno ustawa wywłaszczająca jak kagańcowa, doszły do skutku przy czynnej pomocy czynników wolnomyślnych w parlamencie i obu Izbach sejmu pruskiego. Ale ta pomoc liberalna w polityce antypolskiej nie wynikała w zasadniczej niechęci do Polaków.

Po oświadczeniu się Koła polsk. za reformą finansową i po utworzeniu się klubu konserwatywno-centrowego, który bez pomocy Polaków nie stanowiłby większości w parlamencie, nastąpił zwrot radykalny. Na lewicy niemieckiej uznano Koło polskie za sprzymierzeńca żywiołów reakcyjnych, i miłość platoniczna zamieniła się na gorącą nienawiść. Dziś stronnictwa wolnomyślne na równi z hakatystami zwalczają Polaków z zasady i jeżeli domagają się zmiany w polityce germanizacyjnej, to tylko takiej, która w przeciwieństwie do dotychczasowej byłaby rzeczywiście skuteczną. A niezależnie od głębokiej niechęci, zachęca je do takiej polityki świadomość, że tylko przez podkreślanie swoich dążeń antypolskich zdołają przyciągnąć do siebie poważnione z rządem stronnictwo narodowo-liberalne, w którego programie germanizacja ludu polskiego pierwsze zajmuje miejsce. Jeżeli też w dalszym rozwoju teraźniejszego przesilenia parlamentarnego miałoby dojść do połączenia się wszystkich grup liberalnych w obóz jednolity, to zajęcie stanowiska wyraźnie antypolskiego przez stronnictwa wolnomyślne przy takim zwrocie decydującą pewnie odegrałoby rolę.

Z tego względu narażenie się na nienawiść stronnictw wolnomyślnych, w nadziei doraźnych ustępstw politycznych, które w rzeczywistości skończyły się tylko na zaniechaniu wywłaszczenia, było krokiem bardzo niebezpiecznym i wytrwanie na tej drodze może mieć niepożądane następstwa. Dochodzi zaś do tego niebezpieczeństwo skutków wewnętrzno-politycznych współdziałania Koła polskiego z konserwatystami i centrum. Polityka gospodarcza i społeczna, przedewszystkiem zaś gospodarcza Koła polskiego w Berlinie nie może być konserwatywna, czyli raczej agrarna, co w warunkach teraźniejszych w Prusiech i Niemczech na jedno wychodzi.

Ogromna większość ludności polskiej, to robotnicy, drobni włościanie i drobni przemysłowcy, i ta większość, jak przyjęła z oburzeniem głosowanie Koła za podatkami na artykuły codziennej potrzeby, tak też podniosłoby protest stanowczy przeciw popieraniu agrarnej

## Wspomnienie o St. Szczepanowskim.

Rzecz wygłoszona na obchodzie pamiątkowym w ratuszu dnia 10 grudnia br

(Dokończenie.)

Nieszczęsna antyteza rozumu i serca, przechowywany jako najcenniejszy klejnot wielkiej Mickiewiczowskiej spuścizny przez małych jej dziedziców, ów konflikt, którym wyjałowiał przedwcześnie potężny, twórczy nasz romantyzm narodowy — w Szczepanowskim przedziwnie się zharmonizował uznaniem rozumu, jako koniecznego postulatu, jako nieocenionego wykonawcy i sługi i poddaniem go pod rozkazy Ideału, jedynego wskaziciela ostatecznych celów. Z tej harmonji dopiero wyrasta doskonały człowiek nowoczesny, oparty sercem o dorobek wieków, wielką umiłowaną tradycję ojczystą, a sięgający w przyszłość całym zasobem współczesnej wiedzy, wszystkimi środkami kultury dzisiejszej.

Takim chciał widzieć typ nowoczesnego Polaka, takim był sam. Albowiem między słowem a czynem tego człowieka panowała zawsze ta sama posągowa jednolitość, którą daje prawda. Drogą, którą wytknął krajowi, poszło i złamało się Jego własne życie. I odwrotnie, cały ekonomiczny i polityczny program Szczepanowskiego wynikł jako konieczność z potężnej Jego osobowości. Ten sam rys charakteru, który kazał młodzieńcowi nazajutrz po przyjeździe do Londynu spalić wszystkie listy polecające, aby módz własną jedynie siłą torować sobie drogę, odnajdujemy jako zasadniczy postulat wysiłku i pomocy własnej w całej późniejszej Jego działalności. Pierwsze pisemko, które zakłada, nosi godło „Pomocy własnej". W niem i w późniejszej epokowej swej pracy „Nędzy Galicji" nawołuje cisnącą się do dyjurnów i marzącą o emeryturze młodzież do samoistnego wysiłku, do inicjatywy, przedsiębiorczości, zaufania w siły własne. Mimo ogromne trudności rozwija pijonierskie przedsiębiorstwo swoje bez zwyczajnego apelu do opieki rządu czy kraju, raczej wbrew nieskończonym trudnościom, rzucanym Mu pod nogi przez wiedeńską i swojską biurokrację. Sam sobie buduje gościńce i koleje lokalne.

Tak samo w życiu publicznem potępia wszelką żebraninę na bruku wiedeńskim, uchodzącą wówczas za kwintesencję krajowej polityki, podnosi natomiast wysoko postulat jaknajszerszej autonomji kraju, choćby okupionej wielkiemi ofiarami. Zamiast jałowych utyskiwań na ciężar podatkowy, gotów raczej powiększyć go jeszcze, byle inwestycjami podnieść wytwórczość kraju. Nakładową zaś tę gospodarkę rozpocząć każe od najważniejszego jej czynnika, od człowieka, którego skalę życiową podwoić raczej należy, aby w zamian za to w czwórnasób zwiększyć wysiłek jego i wytwórczość.

Ciasne ramy odczytu nie wystarczają mi, aby dać szkicowy choćby obraz tej nieprawdopodobnie wielostronnej działalności politycznej i publicystycznej, która skupia się na przestrzeni dwudziestoletniego zaledwie okresu. Od obrony rodzimego przemysłu do reformy walutowej i budżetów austryjackich, od redakcji „Ekonomisty" do dalekich perspektyw dziejowych, do badań nad duszą Narodu, do wielkich zagadnień wychowawczych — nie ma ani jednej dziedziny publicznego życia, którejby twórczą swą myślą nie poruszył i nie pobudził.

Radbym jedynie podkreślić na tem miejscu pewien rys znamienny, wypływający zapewne z osobistego charakteru, ale prześwietlający na wskróś całą publiczną działalność Szczepanowskiego. Oto posiadał on dziwną zdolność skupiania ludzi, harmonizowana przeciwieństw politycznych. Wysoka tolerancja dla wszelkiej uczciwej, choćby odmiennej opinji, szacunek dla przeciwnika, zwyczaj przypisywania mu, podsuwania nieraz przemocą, szlachetnych pobudek, oto zalety polityczne, które kładły zawsze, wśród najzawziętszej choćby walki, most do porozumienia dla wszystkich ludzi dobrej woli i wiary. To też, umiał jednać dla myśli swojej tylu — ilu ich było.

Dzisiaj, w czasie zaostrzających się, na obcym nieraz fermencie, przeciwieństw politycznych i społecznych, w czasie różniczkowania się programów, walk o jotę, samobójczych nienawiści w imię Polski — między Polakami, — dzisiaj tem boleśniej odczuwamy brak tego wielkiego serca, które umiało wśród zamętu podnosić i jednoczyć to, co zasadnicze, godzić różnice w imię tych wielkich wspólnych rzeczy, które łączą.

Zmierzam ku końcowi.

Jeżeli właściwym celem wszelkich obchodów jest przedłużyć w przyszłość linję duchową czczonych ludzi, to zwłaszcza Szczepanowskiego pamięć uczcić można jedynie wysnuciem bezpośredniej dyrektywy życiowej, wytyczeniem drogi czynu i czynnem postanowieniem.

Z tytanicznego zadania, które jako cel i marzenie życia wytknął sobie Szczepanowski, z programu ekonomicznego, a następnie z moralnego odrodzenia kraju, niestety, zbyt wiele pozostało do spełnienia. Przemysł nasz na ogół jeszcze w powijakach, handel ledwie dźwigający się ponad poziom krамarstwa i zbyt mało uświadomiony co do obowiązków swych wobec rodzimej produkcji. Brak szkół handlowych i specjalnych wogóle, natomiast bezplanowe przepełnienia nieprodutywnych bez-

polityki celnej, pod której hasłem przedewszystkiem odbędą się przyszłe wybory parlamentarne. Już w dyskusji przedwyborczej nad kandydaturami Morawskiego i Trąmpczyńskiego odezwały się bardzo znamienne głosy, wskazujące na niebezpieczeństwo poważnego zatargu z tego powodu. Byłaby to klęska narodowa, gorsza od wywłaszczenia i ustawy kagańcowej, gdyby w przyszłych wyborach do parlamentu w społeczeństwie polskiem miało dojść do walki pod hasłami klasowemi czy zawodowemi, którzy do tej pory zawsze milkły wobec haseł ogólno narodowych. A przebieg przyszłych wyborów w Poznańskiem będzie zależał przedewszystkiem od tego, jakie stanowisko reprezentacja polska będzie zajmowała wobec stronnictw konserwatywnych niemieckich, czy pewna jego grupa, dążąca do współdziałania z niemi, nie przyjmie także ich sympatycznych sobie haseł ekonomicznych i nie użyje ich w agitacji wyborczej. Dla tego tak jest ważne to, co dziać się będzie w kołach polskich w Berlinie w teraźniejszym okresie zawieszenia broni, czy nastąpi dalsze zbliżenie się do bloku konserwatywnego lub też powrót do stanowiska zupełnie samodzielnego, przy którem rozstrzygają jedynie względy na oczywisty interes narodu, a nie zawodne rachuby dyplomacji parlamentarnej.

## Dlaczego dr. Biliński stracił zaufanie Koła polskiego?

**Wiedeń** 12 grudnia.

(A) Czy minister skarbu dr. Biliński ma wobec Koła polskiego na sumieniu jedynie zamach na ustawę kanałową?

Jest to pytanie bardzo ważne i ważną jest odpowiedź na to pytanie, ponieważ zwolennicy dr. Bilińskiego, pracujący dla niego w prasie wiedeńskiej, powtarzają ustawicznie, że Rada ministrów uchwaliła swoją solidarność z dr. Bilińskim na wypadek, gdyby Koło polskie żywiło nieufność do ministra skarbu jedynie z powodu podkopów pod ustawę kanałową. Cel tego manewru jest jasny. Koło polskie nie ma powodu żywienia nieufności do prezesa ministrów barona Bienertha. Nie ma też ono powodu do życzenia sobie upadku całego gabinetu i do wywołania przesilenia gabinetowego, gdyż jeszcze nie wiadomo, kto wyciągnąłby z tego przesilenia zysk pod formą otrzymania nominacji na prezesa ministrów. Przyjaciele dr. Bilińskiego tedy korzystają z tego, że on sam w danym czasie narzucił kolegom-ministrom zasadę solidaryzowania się w sprawie kanałowej. Przypuszczają, że Koło polskie zawaha się w żądaniu dymisji dr. Bilińskiego z racji jego kampanji przeciwko ustawie kanałowej, ponieważ doprowadziłoby to niezawodnie do dymisji całego gabinetu.

Ale przyjaciele i zwolennicy dr. Bilińskiego zapominają, że dr. Biliński przez cały czas swojego urzędowania od lutego 1909 roku zachowywał się wobec potrzeb Galicji i wobec uprawnionych życzeń Koła polskiego bardzo nieprzychylnie. Dowodem tego są budżety na rok 1910 i na rok 1911.

Mówcy Koła Polskiego zarówno w komisji budżetowej, jak i na plenarnych posiedzeniach Izby poselskiej, a przedewszystkiem na posiedzeniach Koła polskiego szczegółowo wykazywali, w jaki sposób ministerstwo skarbu w budżetach wszystkich ministerstw poszczególnych obcinało pozycje wydatków, przeznaczonych na Galicję, i to obcinało wbrew wyraźnym zobowiązaniom dawniejszym odnośnych ministerstw i ministerstwa skarbu. Ekscelencja Biliński nie umiał albo nie chciał wpływać na budżetowego szefa sekcji w ministerstwie skarbu, pana barona Engla, który w tem świeżem odznaczeniu widział właśnie zachętę do robienia coraz to nowych oszczędności budżetowych, przedewszystkiem kosztem Galicji. Hołdował widocznie zasadzie, że Kołu polskiemu powinno wystarczyć już samo piastowanie teki skarbu przez Polaka, choćby ten Polak miał się okazać dla kraju rodzimego nie ojcem, lecz ojczymem.

Krzywdzące traktowanie Galicji w dziale budżetowym wyszło na jaw bardzo rażąco podczas przedsiębranych na wiosnę skreślań budżetowych, dowolnie zarządzonych przez ministra skarbu, a wprowadzonych w czyn przez szefa sekcji Engla. Pamiętnym jest wówczas opór jednomyślny Koła polskiego przeciwko tej absolutystycznej krzywdzie, nakazanej przez ministra skarbu. Już wówczas tylko kauczukowa giętkość dr. Bilińskiego uchroniła go przed utratą teki.

Również i na początku bieżącej sesji zimowej zaraz po wniesieniu budżetu na rok 1911 wszyscy mówcy Koła polskiego wytykali niesprawiedliwe traktowanie kulturalnych i gospodarczych pozycji budżetowych galicyjskich. Dr. Biliński, który nie szczędzi pieniędzy dla Wiednia, dla Czech, dla Niemców alpejskich, Galicję traktuje zawsze jako kolonję, z której się wyciąga podatek krwi i podatek pieniężny, lecz o której rozwój materjalny nie potrzeba się troszczyć.

Również i w drugiej sprawie znaczenia pierwszorzędnego dr. Biliński dowiódł, że mu wcale nie zależy na utrwaleniu podstaw materjalnych Galicji, na zabezpieczeniu jej autonomji i na uporządkowaniu gospodarstwa autonomicznego galicyjskiego. Mowa tutaj o sanacji finansów krajowych galicyjskich. Zdawałoby się, że minister skarbu — Polak, niby to autonomista, powinien rozumieć wielką doniosłość tej sprawy dla przyszłości Galicji i dla utrwalenia posterunków autonomicznych tego kraju. Każdy Polak gotówby przypuszczać, iż dr. Biliński będzie uważał za chlubę, aby swoje nazwisko jako ministra skarbu związać z reformą, tak ważną dla utrwalenia autonomji kraju ojczystego. Tymczasem i tutaj postępowanie dr. Bilińskiego wywołało ogólny zawód i ogólne skargi. Koło polskie na posiedzeniu z 15 kwietnia b. r. uchwaliło rezolucję posła dr. Franciszka Tomaszewskiego, domagającą się nietylko zaniechania skreśleń budżetowych, ale także sanacji finansów krajowych, i to jeszcze w przeciągu roku bieżącego. Ta rezolucja równała się właściwie ostremu wotum nieufności dla ministra skarbu. Dr. Biliński celem uratowania posady poświęcił wówczas zasady, przyrzekł wszystko zrobić, czego Koło polskie zażądało, no i naturalnie przyrzeczenia nie dotrzymał. Ministerstwo skarbu nie przystąpiło do opracowania projektu sanacji finansów krajowych, urządziło się nawet tak z projektami nowych podatków, aby ta sanacja zupełnie nie weszła na porządek dzienny. Wytknął to ministrowi skarbu bardzo stanowczo prezes Koła polskiego dr. Głąbiński na posiedzeniu pierwszem prezesów klubowych (Obmännerkonferenz.)

To zestawienie pokazuje jasno, że Koło polskie, Polacy i Galicja nie mają najmniejszej korzyści z faktu, że ministrem skarbu jest Polak; sprawy galicyjskie ministerstwo skarbu załatwia dla Galicji niekorzystnie. Na Radzie ministrów minister skarbu — Polak nie jest orędownikiem interesów oraz potrzeb Galicji, lecz przeciwnie, występuje często, jako inicjator pomysłów, dla Galicji niekorzystnych. O tem wiedziano w Kole polskiem jeszcze przed wybuchem zatargu o ustawę kanałową. Nie potrzeba też było owego zatargu, aby utrwalić w umysłach znacznej większości członków Koła polskiego, że dalsze pozostawienie dr. Bilińskiego w gabinecie jest dla spraw galicyjskich i dla spraw polskich szkodliwem.

Wysiłki przyjaciół pana Bilińskiego w prasie wiedeńskiej, aby przedstawić obecne przesilenie jako wynik wyłącznie zatargu o budowę kanałów, są śmieszne. Należy tutaj stwierdzić z całą stanowczością, że już od wiosny roku bieżącego olbrzymia większość Koła polskiego straciła zaufanie do dra Bilińskiego, jako do ministra skarbu i pragnęła jego usunięcia jeszcze przed wybuchem zatargu o ustawę kanałową. Istnieją nawet uzasadnione poszlaki, że dr. Biliński, wiedząc o tym braku zaufania Koła polskiego do jego działalności, chciał poświęceniem ustawy kanałowej wkupić się w łaski u góry i omotać członków gabinetu Bienertha tak, aby jego upadek pociągnął za sobą także ich upadek. Kombinacja to sprytna, lecz zawodna w chwili, gdy Koło polskie oświadczy, że i bez zatraty kanałów nie żywiło zaufania do obecnego ministra skarbu.

## Po dymisji gabinetu bar. Bienertha.

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Wiedeń**, 13 grudnia.

(A) Dymisja całego gabinetu bar. Bienertha utworzyła w parlamencie zupełnie nową sytuację polityczną.

Koło polskie, straciwszy zaufanie do ministrów Bilińskiego i Dulęby, którzy systematycznie zaniedbywali interesy kraju, nie mogło i nie chciało popierać gabinetu w jego składzie dotychczasowym.

Czesi wzbraniali się rozpocząć w Wiedniu narady, ponieważ domagali się z góry pewnych rękojmi, że znajdzie się dla nich w tej lub w owej formie miejsce w rządzie i w większości parlamentarnej.

Obecnie wszystkie te trudności znikły. Koło polskie jest gotowe bez oporu i solidarnie uchwalić konieczności państwowe, jako dowód zaufania do bar. Bienertha, do którego osoby Koło nie żywi żadnych pretensji politycznych i którego działalność polityczna nie dawała Kołu polskiemu powodów do rekryminacji. Czesi się zgadzają na podjęcie konferencji z Niemcami wobec tego, że gabinet prowizoryczny bar. Bienertha nie jest identyczny z poprzednim stałym gabinetem br. Bienertha. Nie ulega tedy wątpliwości, że do połowy przyszłego tygodnia w parlamencie będą uchwalone prowizorjum budżetowe, traktat handlowy ze Serbją i przedłużenie regulaminu obrad Izby poselskiej, gdy na załatwienie nowego statutu bankowego rząd nie kładzie nacisku z uwagi, że również i w parlamencie węgierskim nie nastąpi załatwienie tej sprawy w terminie.

Około Nowego Roku rokowania w sprawie utworzenia nowego gabinetu prawdopodobnie będą skończone.

---

pośrednio zawodów. Przeciętna skala wytwórczości o parę stopni niższa od przeciętnej skali życia.

Trudno zaiste określić, o ile dalej bylibyśmy na drodze rozwoju, gdyby praktyczna pionierska działalność Szczepanowskiego, podjęta dla przykładu i zachęty, doprowadziła Go była do zwycięstwa, do tryumfu, gdyby wewnętrzna prawda nauki Jego, poparta dowodem faktu, urokiem powodzenia porwała za sobą setki i tysiące tych, którzy potem, po klęsce, lenistwo własne, indolencję i małoduszność podnieśli tryumfalnie do godności zasady ekonomicznej.

Wszakże nie pora na rozpamiętywania smutne, a w gruncie jałowe. Z dziejów Szczepanowskiego wysnuć nam raczej tę naukę, że najgenialniejsza choćby inicjatywa rozbić się musi o brak wykonawców, owych karnych, wyszkolonych, przywykłych do tornistra szeregów, tej szarej bezimiennej współpracowniczej rzeszy, której liczba i dyscyplina stanowi np. jedną z głównych podstaw potęgi ekonomicznej dzisiejszych Niemiec.

Raczej uprzytomnić nam sobie na otuchę fakt, że sam Szczepanowski w ostatnim już roku życia wziąwszy się do sprawdzenia, z nowszymi wykazami w ręku, tych cyfr, na których osnuł ongiś przerażający obraz „Nędzy Galicji“, znalazł na wszystkich polach gospodarki krajowej ogromną przemianę i postęp.

Moglibyśmy, przedłużając linję tego postępu, obliczyć, jak rychło danem nam będzie zrównać się z obecnym poziomem innych, szczęśliwszych narodów. Że jednak i tamte nie stoją w miejscu, a raczej przyspieszonym coraz wyścigiem starają ubiedz sobie nawzajem miejsce pod słońcem, przeto i nam trudno pocieszać się wykazami absolutnego postępu. Przeciwnie, walka o byt spotęgowała się u nas do niebywałego natężenia, wprost grozy. Ostatnie dziesięciolecia przyniosły nam, a może tylko odsłoniły, prawdziwy stan naszego posiadania; ujrzeliśmy wewnątrz kraju, na terenie, któryśmy do niedawna jeszcze, łudząc się własnym frazesem, za swój a przynajmniej swojski uważali, siły obce i wrogie zapowiadające nam mniej lub więcej otwarcie — wywłaszczenie. I nie jest to czczą pogróżką. Podczas gdy chłop polski dzięki roślinnemu zdrowiu i świeżości instynktów swoich, dzięki sile rąk i przedsiębiorczości swojej sam sobie odkrył Europę i Amerykę i stanął jako zdrowy na wskróś i silny ekonomicznie żywioł, inne posterunki nasze, dwór polski i miasta, te ośrodki nerwowe narodu, zwłaszcza na wschodzie, są coraz poważniej zagrożone.

Walka eksterminacyjna przeniosła się dziś bardziej, niż kiedykolwiek, na pole ekonomiczne. I tutaj właśnie obrona zagrożonych i zdobywanie nowych placówek, stwarzanie nowych wartości, praca wytwórcza, przedsiębiorczość, zapobiegliwość, jednem słowem te wszystkie cechy, które w ekonomicznej walce o byt przynoszą zwycięstwo, stały się dziś bardziej niż kiedykolwiek rozkazem dziennym dla naszej dzielnicy.

Podobnie, jak społeczeństwo poznańskie, to samo, które wydało Szczepanowskiego, spojrzawszy grozie życia w same oczy, właśnie w imię miłości Ojczyzny skupiło się w zaciekłej a skutecznej obronie ekonomicznych podstaw bytu narodowego, tak i nam, zamiast dysput o programy i poszukiwań coraz to nowych, nieomylnych — na jeden sezon — absolutów, zamiast upajania się tęczą mydlanych baniek pustego estetyzmu, godzi się raczej wziąć ze wszystkich sił do realizacji tego programu, który, służąc obecnie najwydatniej ogólnej sprawie, nie żąda od nas, przynajmniej na dziś, żadnej osobistej ofiary, chyba tej ze starego narowu, z zabójczego kultu słowa, z ogni z słomianych, z porywów przygodnych na rzecz karnej, żołnierskiej obowiązkowości.

„Znikczemniały nawet na pozór Polak — powiada Szczepanowski — gdyby trąbka do boju zagrała, potrafi umrzeć, pójdzie na śmierć. On tylko żyć nie potrafi. Cała nasza przeszłość, cała nasza przyszłość woła o tę ewangelję życia, o związek pomiędzy ideałami narodowymi a szarem życiem domowem, rodzinnem, codziennem, o to poczucie, że każda chwila, każda godzina naszego działania zbliża nas do upragnionego celu“.

Na zakończenie jeszcze jedno— rzecz, wysnuwająca się w równej mierze z programu Szczepanowskiego, jak z osobistych Jego dziejów.

Oto jak u żołnierza, tak i u obywatela właściwym celem i obowiązkiem jest nietylko walczyć i ginąć, gdy potrzeba, ale przedewszystkiem — zwyciężać. Nie klęską bowiem, nie mistyczną jakąś drogą ofiary zwyciężają idee i programy — ale zwycięstwem wyznawców swoich. Im bardziej tedy czuje się kto z nas rycerzem umiłowanej sprawy, tem twardszy spoczywa na nim obowiązek być silnym osobiście i zwyciężać nie tylko w zbiorowych jakichś oczekiwanych w przyszłości okazjach, ale w osobistej walce o byt. Musimy być silni, aby silną była idea nasza, aby było po prostu komu przekazać w przyszłość te wierzenia i umiłowania, które mienimy duszą duszy naszej.

WACŁAW WOLSKI.

**Brzytwy, aparata do golenia, nożyczki, scyzoryki, korkociągi, rurki i lampki do fryzowania włosów**
poleca w największym wyborze 16760
HANDEL ŻELAZA
ALFONS MENŠIK
Lwów ulica Wałowa l. 11. Telefon 1428.
Kraków ulica Florjańska l. 34. Telefon 240.

Na grudzień ceny znacznie zniżone
w Magazynie towarów bławatnych i płócien
Stachiewicz i Abrysowski we Lwowie Rynek l. 32.

[redacted]

[redacted]